Sobota-Niedziela 9-10 listopada 1935 – Nr. 260 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

28 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA GDAŃSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Józef Piłsudski
o listopadowej rocznicy

Poniżej zamieszczamy wyjątek z przemówienia Marszałka Piłsudskiego, wygłoszonego w dniu 25. VI. 1923 r. w sali Malinowej Hotelu „Bristol". Słowa Marszałka w znakomity sposób ujmują pierwsze dni naszego Niepodległego Bytu Państwowego. — Red.

W listopadzie 1918 roku stał się wypadek bynajmniej nie historyczny, ale taki sobie zwykły. Mianowicie — z dworca wiedeńskiego, jak się to zawsze ze wszystkimi teraz dzieje, przeszedł przez ulicę Marszałkowską i tak dalej na ulicę Moniuszki człowiek, którego będziemy nazywali Józefem Piłsudskim. Szedł w tym mundurze, w jakim obecnie mnie panowie widzicie. Wracał, coprawda, z niezupełnie zwykłej podróży, wracał z Magdeburga. Wracali też w tym czasie z tych czy innych obozów dla internowanych i inni. I w tem też nic niema niezwykłego, w tem też nic niema historycznego. Historja zaczyna się później, historja niezwykła, nad którą nieraz się zastanawiałem w ciągu tych 5 lat i szukałem odpowiedzi na pytania, które przypuszczam, przyszłych historyków będą męczyły jeszcze bardziej wobec tego, że nie będą mieli naocznych świadków tych zdarzeń. Stała się rzecz niesłychana. Mianowicie — w przeciągu kilku dni, bez żadnych ze strony tego człowieka starań, bez żadnych z jego strony gwałtu, bez żadnego podkupu, bez żadnych koncesyj, czy to leśnych, czy jakichkolwiek „legalnych", że tak powiem, rzeczy, stał się fakt najzupełniej niezwykły. Człowiek ten stał się dyktatorem. Wtedy, kiedy się przygotowywałem do dzisiejszego przemówienia, zastanawiałem się nad tem określeniem: „dyktator". Nie chcę użyć jakiegoś wyszukanego słowa, nie chcę szukać dla siebie jakiejś specjalnej nazwy, szukam tylko, jako historyk, określenia zjawiska, którego inaczej nazwać nie można. Bo człowiek ten wydawał edykty, powszechnie słuchane, człowiek ten wydawał rozkazy, słuchane biernie z chęcią czy z niechęcią, ale które były wykonywane, człowiek ten mianował urzędników wojskowych i cywilnych. Czy on robił źle czy dobrze, ja w tej chwili tego nie dotykam, idzie mi o sam fakt, o fakt ścisły, o fakt historyczny. Inaczej tego określić nie mogę, jak tylko mianem dyktatora. Bo wszystko wtedy zależało od jego dobrej woli, od jego decyzji, od jego złej czy dobrej kalkulacji. Biernie czy czynnie, chętnie czy niechętnie, miljony mu ulegały, miljony jego jednego wyniosły w górę, miljony ludzi zdobyły się na akt dziwaczny, na akt, niezrozumiały dla zwykłej analizy, aby tak niezwykłą władzę dać temu człowiekowi bez żadnych z jego strony gwałtów lub narzucania. Dziś, gdy tyle jest praw i prawidełek, gdy tyle jest ograniczeń i zakazów, gdy panowie posłowie tak produkcyjnie pracują — rzecz ta wygląda tak niezwykle, że godna jest zatrzymania uwagi. Jestem przekonany, że i przyszły historyk nad tem właśnie będzie musiał się zatrzymać. Dlaczego, poco i naco i z jakiej racji? Dlaczego ten, a nie inny? Skąd i co za przyczyna? Skąd to dziwne zjawisko, które nagle w Polsce zaistniało?

Moi panowie! Analizując potrosze to zjawisko, nie sięgając głębiej, biorąc rzecz po ludzku, biorąc rzecz tak zwykle, jak się szklankę wody wypija, jak się myśli, jak się decyduje, nie mogę nie powiedzieć, że gdyby ten osobnik nie był nikomu absolutnie znany, gdyby nagle ni stąd ni zowąd był wziętym, to ten fakt nie byłby możliwy. Czemu należy to, moi panowie, przypisać, gdzie szukać tej przyczyny, że temu człowiekowi, znanemu potem w skorowidzu historycznym, jako Józef Piłsudski, oddano tę władzę? Dlaczego jemu w sposób, tak sprzeczny z rozumem, rozsądkiem, logiką teraźniejszą władzę oddano? Skąd ten dyktator Polski, nie narzucający swojej władzy żadnym gwałtem, żadną pracą agitacyjną, nierobiący sobie popularności zapomocą takich czy innych wystąpień? Skąd to zjawisko? I gdy szukałem dla siebie wyjaśnienia, zawsze znajdowałem tylko jedno — nie w tych obrazach, które mi przyjemność sprawiały osobiście, a któremi mój przyjaciel, doktór Michałowicz, wywołał, lecz w czemś innem. Za jedną rzecz ten człowiek był witany, za jedną rzecz niezwykłość jego mogła być uznaną, za jedną rzecz, powtarzam, mógł on mieć prawo moralne do zajęcia tego stanowiska, za to, moi panowie, że nosił ten mundur, za to, że był Komendantem I Brygady. Jedyną wartością, którą ludzie wówczas mieli, jedyną moralną siłą, która ludzi do posłuszeństwa zmuszała, jedyną moralną siłą, która miljony ludzi w ręce mu oddawała, był fakt, że był on Komendantem I Brygady i wracał z Magdeburga.

Szanowni panowie! Jeśli użyję tu wyrażenia — dyktator, to dlatego, że przypuszczam, że nawet niektóre z jego edyktów i dekretów jeszcze teraz działają, jeszcze teraz moc prawną mają, jeszcze teraz są ludzie, którzy muszą ulegać edyktom, przez niego wydanym i podpisanym jego nazwiskiem. Bardzo mnie to cieszy. I mógł on tworzyć złe czy dobre rządy, wyznaczać oficerów, urzędników, przerzucać ich z miejsca na miejsce, pewnych ludzi na śmierć posyłać, dawać rozporządzenia mądre lub nie — to jest obojętne, faktem jest, że był władcą absolutnym nowotworzącego się Państwa Polskiego. Faktem też jest, że dzięki temu nieprzymuszonemu zjawisku, dokonanemu bez żadnego gwałtu i bez żadnego przewrotu, imię tego człowieka zostało wysunięte wgórę. Nowa Polska dała słusznie czy niesłusznie przy swoim pierwszym kroku symbol swój w postaci człowieka, ubranego w szary, dość obszarpany mundur, zaplamiony w więzieniu magdeburskiem.

Genjusz Komendanta – czyn żołnierza-peowiaka

Wolą Józefa Piłsudskiego, rozkazem Rydza-Smigłego przygotowało P. O. W. rozbrojenie Niemców

Dziś, gdy lat siedemnaście upływa od pamiętnego dnia 11-go listopada 1918 roku, gdy pękły okowy wiekowej niewoli Narodu polskiego, niejedno wspomnienie zaciera się już w mgle niepamięci, niejeden, doniosły nawet, fakt z tych czasów, widzimy w innem, mniej ostrem i jasnem świetle bezpośredniości wrażeń. I niejednemu wydaje się może nawet, że — tak, jak to w nas nieraz już chciano wmówić — Polska powstała „sama przez się", albo nawet „z woli jedynie państw sprzymierzonych".



Pomnik peowiaka w Warszawie

A więc — w tę wielką rocznicę — rzućmy okiem wstecz, na krwawy i bohaterski szlak prawdy historycznej, prawdy, która nam mówi o tem, że Polska nam przyszła nie zadarmo, że 11 listopad 1918 nie był dniem tylko przypadku i szczęśliwego zbiegu okoliczności — ale wynikiem twórczej myśli organizacyjnej, przewidywania i rozkazu Wodza, karności, hartu i odwagi żołnierza polskiego owych czasów. Dziwny to był, zaiste, ten żołnierz Niepodległości, w podziemiach konspiracji Polskiej Organizacji Wojskowej mobilizujący swe powstańcze kadry — a jeszcze dziwniejsza była tu żelazna, wiecznotrwała, nierozerwalna więź miłości i posłuchu dla Wodza, który od roku już (bo od lipca 1917 roku), z odciętej od świata i kraju magdeburskiej twierdzy, sprawował dalej wszechwładny rząd dusz żołnierskich w Polsce.

Był to czas, gdy, po czteroletniej, krwawej wojnie, państwa centralne zbliżały się nieuchronnie do swej klęski na froncie zachodnim i do katastrofy rewolucji. Na długo już przedtem, wiedziony, jak zwykle, swą genjalnie ścisłą intuicją, przewidział to i przepowiedział Komendant Józef Piłsudski, jeszcze na wiosnę 1917 roku mówiąc o naszej roli w chwili krachu potęgi niemiecko-austrjackiej.

— Jesteśmy za słabi, by zarżnąć wroga, ale jesteśmy dostatecznie silni, aby go dorżnąć!

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

Wiedział bowiem Komendant, że, choć rozbita i rozprzężona nieuniknioną rewolucją, armja niemiecka pozostanie jeszcze groźna i nie do zwalczenia dla cywilnego społeczeństwa polskiego, bezwolnego, nieprzygotowanego i nieuzbrojonego — że trzeba więc stworzyć siłę zbrojną Narodu, któraby w decydującej chwili mogła porwać za oręż i „dorżnąć wroga“, zdobywając dla nas Niepodległość. Taką właśnie moc orężną wykuć miała Polska Organizacja Wojskowa.

Oparta na rozkazie, woli i myśli twórczej Józefa Piłsudskiego, P. O. W. nie rozsypała się i nie osłabła nawet w chwili, gdy Jego zabrakło po uwięzieniu przez Niemców. Schowała się tylko wówczas głębiej pod ziemię, zwarła mocniej i oparła na najpewniejszych, najbardziej zdecydowanych swych kadrach. Na czele P. O. W. — zgodnie z wolą Komendanta — stanął Edward Śmigły-Rydz. Przystąpiono do gorączkowej pracy nad przygotowaniem do rychłej już walki z potężnym jeszcze wrogiem: w samej Warszawie siły okupacyjne liczyć trzeba było na 30 tysięcy ludzi, na ziemiach b. Kongresówki Niemcy mieli do 80 tysięcy żołnierzy i urzędników, a na wschodzie stały jeszcze groźne armje „Ober Ostu“.

Nie mogąc porywać się równocześnie na dwuch, silnych wrogów, Komendant Główny Śmigły-Rydz, wraz z Konwentem P. O. W. zadecydował, że za bazę operacyjną do wystąpienia zbrojnego i za teren, na którym stworzyć można będzie pierwsze, jawne oddziały samodzielnej armji — obrać należy Lubelskie, pozostające pod okupacją osłabionych, zdemoralizowanych i pozbawionych już wszelkiego prestiżu wśród najszerszych mas ludności, Austrjaków. Niemcy bowiem w dalszym ciągu sieli jeszcze postrach swym bezwzględnym terrorem na okupowanych przez siebie terenach. Aby więc tę psychozę lęku wobec nich ze strony ludności, jak również legendy o ich niezwyciężonej sile podkopać i złamać w opinji mas polskich — P. O. W. rozpoczęła w b. Kongresówce akcję bojową przeciw niemieckim posterunkom i oddziałom wojskowym.

Niemcy odpowiedzieli krwawym terrorem, z obu stron padły liczne ofiary, a wówczas P. O. W. w dniu 16 października 1918 roku, uderzyła równocześnie w całej okupacji, zadając Niemcom ciężkie straty i siejąc wśród nich prawdziwy popłoch przed „rewolucją peowiaków“, których siły poczęli od tej chwili okupanci wyolbrzymiać.

Tak nadszedł listopad 1918 roku.

Runęła potęga Austrji. W Lubelskiem P. O. W. rozbroiła oddziały austrjackie, stworzono armję polską, na której czoło powołany został Komendant Główny P. O. W., Edward Śmigły-Rydz. Wnet potem wybuchła rewolucja w Niemczech, w wojsku niemieckiem stworzono rady żołnierskie. W tryumfie i powszechnym entuzjazmie wracał do Polski więzień magdeburski, Józef Piłsudski.

Ale garnizony niemieckie w Warszawie i na prowincji były jeszcze silne, dobrze uzbrojone i zaopatrzone obficie w amunicję. Przeciwko nim wystąpić mogła jedynie 30-tysięczna wprawdzie, karna i ofiarna, konspiracyjna lecz bezbronna armja peowiacka. Mimo to jednak — gdy Komendant Piłsudski, rankiem dnia 10 listopada, stanął w Warszawie — tego samego już dnia, wieczorem, ruszyły słabe oddziały peowiackie na silne, niemieckie garnizony, rozbrajając zaskoczonych i przerażonych żołnierzy. Uderzenie było tak nagłe i tak, w całym niemal kraju, równoczesne, że w kilka już dni P. O. W. i organizowana pośpiesznie przez Naczelnego Wodza z jej kadr, z Legjonistów i innych formacyj polskich, nasza armja — opanowały sytuację na terenie całej okupacji.

Polała się jednak przytem krew peowiacka, nie wszędzie bowiem wojska niemieckie były zdemoralizowane i skłonne do poddania się. Tak więc np. w Międzyrzeczu i w Białej Podlaskiej, w bitwach, stoczonych z wojskiem „Ober-Ostu“, P. O. W. poniosło ciężkie, krwawe straty. Przeważnie jednak, po pierwszem już wystąpieniu Komendanta Piłsudskiego i naszych młodych oddziałów, niemieckie rady żołnierskie musiały poddać się woli narodu polskiego i opuszczały nasz kraj stopniowo.

Transporty odbywały się niezwykle sprawnie, mimo, iż były to dopiero pierwsze kroki kolejnictwa polskiego — i już 19 listopada 1918 roku teren okupacyjny wolny był od wojsk niemieckich, które całą swą broń i amunicję zostawić musiały w swych dotychczasowych garnizonach, bądź na granicy.

Niecała jeszcze wprawdzie Polska była oswobodzona, pod jarzem zaborcy pozostawały Pomorze, Wielkopolska i Śląsk, nasze ziemie wschodnie i południowe, niejednej, krwawej trzeba było jeszcze wojny, aby je wyzwolić — ale pierwsze zręby Niepodległej, Zjednoczonej Ojczyzny były już położone.

Na gruzach potęgi militarnej państw zaborczych powstała młoda, silna i bohaterska armja polska. Na ziemiach, zajętych jeszcze przez wroga, działała dalej P. O. W. Ona doprowadziła do wybuchu powstania w Wielkopolsce w grudniu 1918 r., ona przygotowywała czyn orężny na Pomorzu i na ziemiach wschodnich. A gdy wolne już ziemie kresowe wracały „na Ojczyzny łono“ przykładem orężnym peowiaków zagrzane stawały do wspólnego szeregu walk o niepodległość coraz to nowe ochotnicze zastępy polskich żołnierzy.

Na czele wysiłku zbrojnego stał Wódz, który poprowadził Naród do wspaniałego zwycięstwa, a później uczył Go, jak w wolnem Państwie ma swój wolny byt układać.

Jemu też, po wiek wieków, Naród polski cześć i dank składać będzie za swą wolność w doroczne swe, największe święto — 11 listopada.

J. Del.

Wczoraj, dziś i jutro

„Polska się granicami ku morzom rozstrzela —
I po burzliwej nocy oddycha i żyje.
Żyje! czy temu słowu zajrzeliście w duszę?
Nie wiem... w tem jednem słowie jakieś serce bije“.
Juljusz Słowacki.

Dobiega już drugi dziesiątek lat. Znojnych i nie lekkich. Częściej męką i bólem znaczonych, niż radością. Zawsze i ciągle wysiłkiem, wysiłkiem czasem ogromnym. Po wielokroć zmagała się z sobą dusza polska, niepoznana, niedocieczona, niespokojna, pełna załomów, przeciwieństw — jakże często nieobliczalna w swych postanowieniach... Poprzez te zmagania, niepokoje i ból, który się jawił, ilekroć w ciągu lat minionych odrodzić się usiłowało dawne warcholstwo polskie, — poprzez wszystkie te lata oczekiwania, pragnień i osiągnięć, snuje się żywym, zawsze pełnym entuzjazmu rytmem — rapsod rycerski.

Nie przez to rycerski, że zbrojno było i buńczucznie, ani przez to, iż tego u wrót wolności wojenna potrzeba czynu wymagała — i że młódź ochotą i gotowością pospolitego ruszenia wady usuwała, w wojsko regularne rychło się przekształcając.

Ale przez to, że na jaśń, na rzeczywistość w całej swej okazałości cnoty rycerskie wystąpiły. Wiara w swą moc, w swą zwartość, w jedność, wiara w dobro. Rozmach czynu wielkiego, duch zdobywczości i obrony, ofiarność i gotowość do coraz większych, do nieograniczonych wysiłków.

Poczęło się to, gdy w listopadowy dzień stanął wśród nas Józef Piłsudski. Nietylko szeregami, nietylko ramieniem, ale tęsknotą i sumieniem polskiem władnący. Sumienia tego Budziciel Niestrudzony, ducha swego czujnością nie pozwalał na sen wygody, trudem żywota wykuwający rzeczywistość, której nakazem i prawdą stały się słowa: Polska Żyje!

Listopadowy dzień... Nie ten, w który Nike Cheronejska róże ściele pomarłe, nie ten, który po śmierć dąży, inny — barwami tęczy i rubinowemi usty życia wołający. Był to listopad stężały wolą i siłą, w whichymby krwi więcej, niźli łez wylano...

Wspomnijmy... W olbrzymiej masie narodu naszego w dniach tych nie było zwątpień, ani słabości. Gotowiśmy byli wszyscy, wszyscy, co Polski pragnęli, wszyscy, co do wolności tęsknili, co ją w sobie mieli — gotowiśmy byli do olbrzymich prac, wysiłków, trudów. W potężnym entuzjaźmie nie było rzeczy niemożliwych, odległych, nieosiągalnych. Każdy przysięgał ręce po łokcie pourabiać, byle wielkość, moc, trwałość Polsce zapewnić.

Powstał Naród, wierzeniem ogromny, wolą zespolony. Poczuł każdy w sobie, że wielkość i moc i przyszłość w piersi każdego pojedyńczego człowieka mieszka, w niej się uświadomić i wyzwolić musi, prawdą wewnętrzną się stać.

Powstał Naród i głębią wyzwolonego życia objął wszystkich Polaków na świecie w jedną całość, w jedną kolumnę, której hasłem i nakazem było: **Polska Żyje!**

Czyśmy się dnia owego do gruntu, w samej treści odrodzili? Czyśmy mickiewiczowską prawdę: „O ile powiększycie i rozszerzycie dusze wasze...“ — uczynili prawdą życia i naszego do Polski stosunku? Czy marząc o mocarstwowości, uczyniliśmy ją naszej duszy własnością i warsztatem?

I tu się wiąże w jedno nasze wczoraj, dziś i jutro. Prawda, nie jesteśmy zupełnie podobni do tych, którymi byliśmy przed listopadem 1918 roku. Ale i mało jesteśmy podobni do tych, którymi staliśmy się w dzień rozgorzałej entuzjazmem radości w listopadzie 1918 roku — a przecież musimy być tymi, którzy jutro wytworzą trwałe i wielkie. Nietylko wierzeniem, lecz przedewszystkiem praktyką pracy.

Pod naciskiem codziennych spraw, jak łatwo o głębszej prawdzie wewnętrznej i nakazach przyszłości zapomnieć. Jak łatwo ulec cieniom goryczy. Jakże łatwo zapomnieć, jak wielką i długą się przeszło drogę i jakie wspaniałe już osiągnęło się rezultaty. Jakże często bieżąca chwila choćby marna i drobna przesłoni ogrom rzeczy dokonanych najwyższym wysiłkiem w przeszłości.

Przeto dziś odgrzebać trzeba drogę przebytą — i nazwać wielkie osiągnięcia — wielkiemi i przypomnieć prawo do dumy. A otwarłszy serce wspomnieniem dzieł dokonanych — **napełnić** je wolą nieustannego **przetwarzania w** imię interesu jutra Polski.

Leopold Tomaszkiewicz,
poseł na Sejm.

„Peddaling Poland“

Anglik o swej podróży po Polsce... rowerem

Na półkach księgarskich w Anglji ukazała się ciekawa książka o Polsce, pióra B. Newman'a. Autor nie poszedł utartemi szlakami przy zwiedzaniu naszego kraju, lecz przybywszy do Polski drogą morską na pokładzie statku „Lech“, siadł na rower i przy pomocy tego skromnego wehikułu przejechał całą Polskę wszerz i wzdłuż, przebywając zgórą 3 tysiące kilometrów. Nie obarczony przesądami, sympatjami czy antypatjami, patrzał na wszystko bystrem okiem, wyrabiając sobie własny pogląd na sprawy polskie, na kraj i ludzi.

Podróż rowerem zawiodła naszego przyjaciela angielskiego do wszystkich zakątków Polski. Poza najbliższem Pomorzem zwiedził p. Newman Poznańskie, Warszawę, Górny Śląsk, Lwów, Pińsk, Grodno, Wilno.

Pana Newmana zainteresował na samym wstępie przedewszystkiem osławiony „korytarz“, któremu poświęcił szczególnie wiele uwagi. Chciał na własne oczy się przekonać, ile prawdy jest w tezie, wysuwanej przez Niemców, że „korytarz“ był niemiecki. W tym celu p. Newman przeprowadził wiele rozmów z Kaszubami i stwierdził, że nie spotkał ani jednego, któryby się uważał za Niemca. Nie dość na tem, p. Newman zadał sobie jeszcze trud zdobycia w bardzo oryginalny sposób odpowiedzi na pytanie: Czy „korytarz“ był niemiecki przed wojną?

Otóż zbadał na szerokim obszarze między Gdynią a Bydgoszczą napisy na nagrobkach cmentarnych, i w rezultacie badania te wykazały przytłaczającą przewagę nagrobków z polskiemi napisami i nazwiskami. W wyniku swoich skrupulatnych i sumiennych badań p. Newman mógł ze spokojnem sumieniem stwierdzić w swojej książce, że „korytarz“ był polskim, i że **„jego posiadanie jest dla Polski kwestją bytu, a dla Niemców jedynie kwestją buty** i dumy narodowej“.

Szczególnie zachwycony jest podróżnik angielski polską kobietą, której składa głęboki hołd, pisząc o niej, iż „w żadnym kraju nie spotkał jej równej. Kobieta z ludu jest bystra i inteligentna. Kobieta wykształcona jest olśniewająca, jej możność wysławiania się zadziwiająca, zdolność do wyrozumowanej dyskusji niezwykła, jej dowcip zachwycający. Bezsprzecznie kobieca inteligencja Polki należy do najwyżej w świecie stojących. Pani Curie-Skłodowska nie była przypadkiem“.

Pisząc o martyrologji narodu p. Newman dochodzi do wniosku, że muzeum polskiej martyrologji musiałoby być niezwykle wielkie, by pomieścić wszystkie relikwie.

Nie brak w książce i zabawnych epizodów, jak przygoda z policjantem, który wymierzył autorowi karę złotówki za niewłaściwe przekroczenie ulicy. „Londyn — powiada autor — mógłby się tu czegoś nauczyć od Warszawy“.

W swojej książce dał p. Newman czytelnikowi angielskiemu żywy i barwny obraz Polski, jej życia i mieszkańców, który niewątpliwie przyczyni się zagranicą w dużej mierze do lepszego poznania naszej ojczyzny.

Komisja Międzyministerjalna bada sprawy gospodarcze Pomorza

Ważne obrady w Gdyni z udziałem przedstawicieli handlu, przemysłu, rolnictwa i sfer portowych

Wczoraj w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odbyła się **KONFERENCJA MIĘDZYMINISTERJALNEJ KOMISJI WSPÓŁPRACY Z SAMORZĄDEM GOSPODARCZYM** z przedstawicielami życia gospodarczego okręgu izbowego, reprezentowanego przez **Izbę Rolniczą i Izbę Przemysłowo-Handlową oraz Izbę Rzemieślniczą.**

Prace konferencji zorganizowane zostały w ten sposób, że **w pierwszej części obrad poruszone zostały sprawy ogólne na plenum konferencji,** popołudniu zaś Komisja międzyministerjalna podzieliła się na poszczególne **podkomisje,** które wysłuchały postulatów tak przedstawicieli branż, jak i przedstawicieli poszczególnych przedsiębiorstw z okręgu Izby Przem.-Handlowej.

Na plenum konferencji przewodniczył **dyrektor gabinetu ministra skarbu p. Martin.** W obradach plenarnych uczestniczył m. i. **Komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Sokół.** Ze strony **Izby Rolniczej** poszczególne zagadnienia przedstawili pp. **prezes Izby Donimirski, poseł Śląski, senator Serożyński, prezes Esden-Tempski oraz prezes Czarliński.** Z ramienia **Izby Przem.-Handlowej w Gdyni** w konferencji wzięli udział **prezes Izby senator Tor, wiceprezesi dr. Kasperowicz, inż. Dziedziul, dr. Smoleń, dyr. Kollat, dyr. Rawicz-Szczerbo.**

Sprawy obrotu wewnętrznego referował poseł Marchlewski, sprawy obrotu zagranicznego — dr. Kasperowicz, sprawy komunikacyjne — wiceprezes inż. Dziedziul, sprawy podatkowe — wiceprezes dr. Smoleń i sprawy socjalne — wicedyr. Cieśliński. W tych samych sprawach zabierali również głos przedstawiciele **Izby Rolniczej.**

W drugiej części obrad plenarnych poruszone zostały przeważnie **sprawy, dotyczące portu gdyńskiego,** a więc zagadnienia **administracji portu,** zagadnienia **żeglugi, inwestycyj portowych, kolejnictwa w porcie,** zagadnienia **robocizny w porcie** oraz sprawy **podatkowe, celne i pocztowo-telegraficzne.** Wszystkie te zagadnienia referowali kolejno **pp. dyr. Gieysztor, dyrektor Rady Interesantów Portu dr. Kasprowicz, dyrektor Gdyńskiego Związku Ekspedytorów Portowych Michalewski oraz sekretarz generalny Związku Armatorów dr. Bierowski.**

Następnie plenum wysłuchało obszernego referatu **radcy Komisarjatu Rządu m. Gdyni Malessy,** dotyczącego **podstawowego zagadnienia rozwoju miasta Gdyni,** a więc **spraw terenowych, budownictwa socjalnego, komunikacyjno-drogowych, taryf podmiejskich i bezrobocia.** Zagadnienia **uprzemysłowienia Gdyni i wybrzeża** z ramienia Związku Fabrykantów i Przemysłowców gdyńskich przedstawił **inż. Krzyżanowski.**

W obradujących popołudniu podkomisjach **szczególne zainteresowanie** koncentrowało się **w komisji do spraw przemysłu i handlu** jak również **w podkomisji do spraw gdańskich,** której przewodnictwo objął **dyr. Martin.**

Narady gospodarcze z przedstawicielami życia gospodarczego okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni trwały do wieczora.

Postulaty gospodarcze Wielkopolski będą uwzględnione

(o) **Poznań,** 8. 11. (tel. wł.). Międzyministerjalna komisja w ciągu całodziennego pobytu w Poznaniu w dniu wczorajszym wysłuchała szeregu referatów ujmujących całokształt aktualnych zagadnień Wielkopolski.

Dr. Martin, przewodniczący komisji, po zapoznaniu się z materjałami złożył oświadczenie, że **najżywotniejsze postulaty Wielkopolski zostaną uwzględnione w opracowanych obecnie dekretach gospodarczych rządu.**

Nowa flaga wojenna Niemiec

W ostatni czwartek nastąpiło w Niemczech uroczyste zatknięcie nowych wojennych flag Rzeszy, których ostateczny rysunek został ustalony przez samego Hitlera. Z tej okazji wydał Hitler specjalny manifest do armji, w którym mówi m. in.:

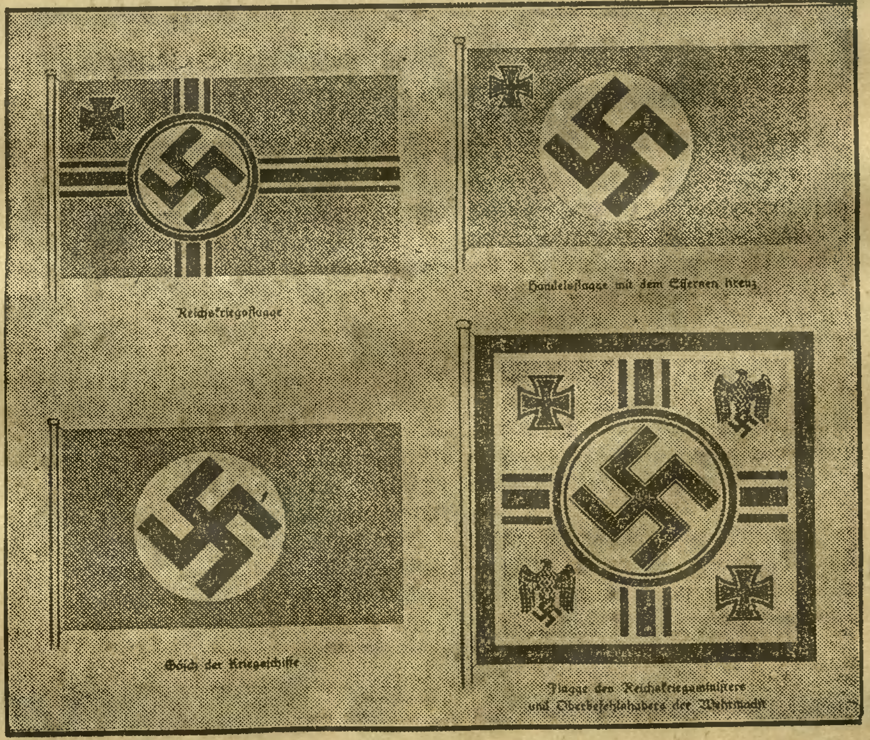
„Z dniem dzisiejszym daję wskrzeszonym siłom zbrojnym nową flagę wojenną Rzeszy.

Swastyka niech wam będzie symbolem jedności i czystości narodu, symbolem narodowo-socjalistycznego światopoglądu, rękojmią wolności i mocy państwa.

Żelazny krzyż ma wam przypominać tradycje dawnej armji, cnoty, które ją ożywiały, wzór, jaki wam dała.

Barwom Rzeszy **czarno-biało-czerwonej** zobowiązani jesteście wiernie służyć, życiem swojem i śmiercią".

Na załączonej rycinie widzimy u góry po lewej stronie flagę wojenną Rzeszy (czarna swastyka na białem tle w kole, główne tło czerwone), obok flagę handlową z Żelaznym Krzyżem, której wolno używać kapitanom statków, byłym oficerom armji czynnej; u dołu widzimy proporczyk okrętów wojennych oraz flagę ministra spraw wojskowych Rzeszy i naczelnego wodza armji.



Statek „Batory" nie będzie zarekwirowany

Oficjalne oświadczenie ambasady włoskiej w Warszawie

Warszawa, 8. 11. (PAT.) Ambasada włoska w Warszawie komunikuje, że wiadomość pochodząca z „Berliner Tageblattu" a wielokrotnie przedrukowywana o rzekomym zamiarze rządu włoskiego zarekwirowania statku „Batory", który buduje się w stoczni w Monfalcone celem użycia go do przewożenia wojsk włoskich do Afryki wschodniej, jest bezpodstawna.

Marynarka handlowa włoska nie potrzebuje zrywać kontraktu w toku wykonania, gdyż posiada dostateczną ilość jednostek. Statek „Batory" budowany dla Polski, zostanie oddany Polsce według umowy.

Lotnik Kingsford Smith zaginął

Singapor, 8. 11. (PAT.) **Panuje poważne zaniepokojenie co do losu Kingsford Smitha, który powinien już wylądować w Singapore. Brak o nim wszelkich wiadomości od czasu, gdy opuścił Akyab w Bengalu.**

Sprawa prof. Meissnera rozpatrywaną będzie ponownie

Prokurator zapowiedział apelację

(r) **Warszawa** 8. 11 (tel. wł.) Po ogłoszeniu wyroku, uwalniającego prof. Meissnera, prokurator Missuna nie zapowiedział apelacji. Zapowieidź taka winna być zgłoszona w okresie 3-dniowym, krążyły jednak pogłoski, że **w tym wypadku prokurator z prawa apelacji nie skorzysta** i dopuści do uprawomocnienia się wyroku.

Tymczasem **wczoraj, w ostatnim dniu** tego okresu, tuż przed zamknięciem urzędowania w Sądzie Okręgowym wpłynęło **podanie zapowiadające apelację.**

A zatem sprawa prof. Alfreda Meissnera, który **oskarżony był w związku z tragiczną operacją na osobie ś. p. Drabika,** znajdzie się jeszcze w Sądzie Apelacyjnym.



Ustawa o pełnomocnictwach weszła w życie

Warszawa 8. 11. PAT). W Dzienniku Ustaw nr. 81 z dnia dzisiejszego **ukazała się ustawa z dnia 6-go listopada br. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.**

Za 40 miljonów zł wyeksportujemy drzewa do Niemiec

(o) **Warszawa, 8. 11.** (Tel. wł.) **Polsko-niemiecka** umowa handlowa **przewiduje wywóz drzewa polskiego do Niemiec na ogólną kwotę 39,2 miljonów zł w ciągu roku.**

Najważniejszą pozycję w tym eksporcie stanowić będą **materjały tarte.**

Dyr. Czernichowski objął urzędowanie

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) **Wczoraj** objął urzędowanie nowomianowany **dyrektor gabinetu Ministra Przem. i Handlu b. poseł inż. Czernichowski.**

Ustępujący dyr. gabinetu **Patek** pozostaje do 1 stycznia 1936 r. **na etacie** Min. P. i H. z tem, że w międzyczasie obejmie **wyższe stanowisko w któreiś z gałęzi przemysłu.**

Dwa ciekawe procesy prasowe w Wilnie

(o) **Wilno,** 8. 11. (Tel. wł.) Na **wokandzie** Sądu Okręgowego w Wilnie znalazły się **dwie sprawy, będące echem ostatniej kampanji wyborczej.**

W pierwszej sprawie na ławie oskarżonych zasiadł **redaktor „Słowa" Stanisław Mackiewicz** i red. odp. **Dobek,** oskarżeni przez posła na Sejm **Władysława Kamińskiego** w związku z artykułem przedwyborczym „Słowa", który zarzucał posłowi Kamińskiemu posługiwanie się **niewłaściwemi środkami w akcji wyborczej.** Sprawa została odroczona celem przesłuchania dalszych świadków.

Następnie odbyła się rozprawa **przeciwko redaktorowi „Kurjera Wileńskiego" Kazimierzowi Okuliczowi,** którego oskarżył **red. Mackiewicz** o zniesławienie i obrazę. Czynu tego red. Okulicz miał się dopuścić **w jednym z artykułów** w okresie przedwyborczym. **Red.** Mackiewicz uczuł się specjalnie dotknięty **ustępami** wspomnianego artykułu, przypisującemi mu **autorstwo ulotek przedwyborczych.**

Rozprawa trwała wczoraj przez cały dzień, dziś w południe zaś zapadł wyrok, **skazujący red. Okulicza na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem i 100 zł grzywny.**

Makalle zajęte przez Włochów

Zdrajca objął w posiadanie stolicę swej prowincji

Paryż, 8. 11. (PAT.) Dzisiaj rano **wojska włoskie wkroczyły do Makalle.** Abisyńczycy nie stawiali poważniejszego oporu. Kolumny włoskie **dokonały ruchu okrążającego, przedostając się do Antalo, położonego o 40 klm na południe od Makalle.**

Prawdopodobnie wojska abisyńskie **przeciwstawią się dalszemu posuwaniu się Włochów dopiero przy Amba Alaghi,** odległej o 50 klm od Makalle na drodze do Dessie, gdzie obecnie mają znajdować się **bardzo poważne siły abisyńskie.**

Asmara, 8. 11. (PAT). Wojska włoskie zajęły Makalle o godz. 9-ej rano. Do miasta wkroczył oddział piechoty, pod dowództwem płk. **Broglia oraz żołnierze rasa Gugsy, który w imieniu Włoch objął w posiadanie swą rezydencję.** Patrole wojsk tubylczych korpusu gen. Maravigna posunęły się na południe i na wschód od Aksum.

Żeli wiadomość o marszu rasa Desty potwierdzi się, świadczyłoby to, że Abisyńczycy zamierzają zwrócić się przeciwko Włochom **na samem południu,** gdzie wojska włoskie zmierzają ku linji Gerlogubi—Sasabeneh—Daggabur. Główny opór Abisyńczyków nastąpi **pod Daggabur,** gdzie znajduje się obecnie **ras Nasibu** i turecki doradca wojskowy **Wehib pasza,** który osobiście kieruje budową okopów i rowów w celu powstrzymania czołgów włoskich. Ras Nasibu zażąda natychmiastowego przysłania posiłków.

Przeszło miljon karabinów ma Abisynja

Asmara, 8. 11. (PAT.) Tutejsze koła wojskowe stwierdzają, że **stan uzbrojenia armji abisyńskiej w ostatnich czasach znacznie się poprawił.** Abisyńczycy posiadają **przeszło 1 miljon karabinów starego typu i 250 miljonów nabojów. Pozatem** armja abisyńska posiada **200 armat** małego kalibru oraz **kilkaset armat automatycznych,** wreszcie **35 dział przeciwlotniczych 22 mm.**

Wybuch... kawy

Oparzony maszynista leży w szpitalu

Wczoraj o godz. 14 w pociągu Gdynia — Tczew został silnie poparzony pomocnik maszynisty Adam Piotrowski.

Postawił on na kotle bańkę z kawą, aby się zagrzała. Gdy w chwilę później sięgnął po bańkę, **nastąpił wybuch** wskutek silnego nagrzania się pary i cała **wrząca zawartość oblała Piotrowskiemu twarz.**

Abisyńczycy ogołocili miasto

Havas donosi z Rzymu, iż wedle otrzymanych tam wiadomości, wojska włoskie **zastały w Makalle obraz nędzy i rozpaczy.** Korespondenci pism włoskich zgodnie stwierdzają, że miasto zostało **opuszczone przez wszystkie wojska abisyńskie oraz znaczną część ludności.** Przed ewakuacją Abisyńczycy mieli **podpalić szereg domów i złupić miasto.**

Grobowiec króla Jana, kościół Enda Marjan oraz pałac rasa Gugsy **zostały spustoszone.** Korespondent „Lavoro Fascista" donosi, że po zajęciu miasta wojska włoskie uformowały czworobok na głównym placu, poczem **wywieszono sztandar włoski na forcie i pałacu rasa Gugsy.** Pozostali w mieście mieszkańcy, **zbliżyli się z darami do wojsk włoskich.** Szlachta i duchowieństwo złożyły hołd poddańczy.

Wojska gen. Santini znajdują się obecnie poza miastem, zajmując m. Chiafat i wzgórze Enda Selassie. Lekka kolumna z artylerją osiągnęła po południu m. Donghea w pobliżu m. Uxelecot. Wysunięte patrole doszły jeszcze bardziej na południe, nie napotykając na siły abisyńskie.

Nawałnica... bomb

Londyn, 8. 11. (PAT.) Reuter donosi, że podczas bombardowania przez samoloty włoskie miasta **Daggabur** w prowincji Ogaden, **zginął jeden z najwybitniejszych dowódców abisyńskich Gerazmateh Afewerk,** dowódca wojsk w Daggabur i b. komendant twierdzy w zdobytem dziś przez wojska włoskie m. Gorahai. Wedle doniesień Reutera, Włosi mieli zrzucić nad Daggabur **około 1000 bomb,** co pociągnęło za sobą wiele ofiar ludzkich oraz liczne spustoszenia.

Gorahai również padło

Paryż, 8. 11. (PAT.) Z Rzymu donoszą, że wojska włoskie **zajęły Gorahai w Somali.** Zdobycie tego ważnego punktu po zajęciu uprzedniem Szillave **otwiera Włochom drogę do Harraru.**

Wszystkie źródła informacyjne podają, że po upadku Gorahai Abisyńczycy **cofają się na Daggabur,** położone w odległości przeszło 200 klm. na północ.

Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, **ras Desta** szybko posuwa się na froncie Ogadenu w pobliżu granicy z Kenia i minął już Dolo. Armja jego składa się podobno z **200.000 ludzi.** Je-

Nowa katastrofa przy budowie kolei miejskiej w Berlinie

Berlin, 8. 11. (PAT). Dziś w południe wydarzyła się przy budowie nowego tunelu kolei miejskiej Nord-Sud katastrofa, **której ofiarą padło 5 robotników.** Dane urzędowe podkreślają, że katastrofa ta nie miała groźnych następstw i że tylko dwóch robotników przewiezionych zostało do szpitala. Przypomnieć należy, iż w końcu sierpnia br. wydarzyła się **niezwykle poważna katastrofa przy budowie tego samego tunelu.** Budowa tunelu prowadzona jest w bardzo trudnych warunkach lokalnych, gdyż przechodzi **przez centrum miasta niejednokrotnie pod olbrzymiemi gmachami.**

Epilog sensacyjnej afery toruńskiej

Edward Stefanowicz skazany na 3 lata więzienia

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Toruniu odbyła się sensacyjna rozprawa przeciwko głośnemu aferzyście toruńskiemu, znanemu przemysłowcowi, właścicielowi Zakładów Chromolitograficznych i Drukarni Edwardowi Stefanowiczowi i jego pracownikowi Romanowi Krajewskiemu.

Trybunałowi karnemu przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego p. sędzia Krupka, wotowali sędziowie Dorsz i Czamański, oskarżał wiceprokurator p. Walecki. Krajewskiego bronił adwokat p. Herdegen, Stefanowicz bronił się sam.

W dniu 24 sierpnia ub. roku Stefanowicz zgłosił się sam do prokuratora Sądu Okręgowego w Toruniu, przyznając się, że **w latach od 1931 do połowy 1934 dopuścił się fałszerstwa 156 weksli na ogólną sumę 87.249 zł. i 90 gr.** na szkodę kilku instytucyj bankowych i kilkunastu prywatnych zakładów przemysłowych, m. in. Banku Polskiego w Toruniu na 35.000 zł., K. K. O. m. Torunia na 24.000 zł. i Thorner Vereinsbank na 23.000 zł.

W następstwie tego zeznania osadzono Stefanowicza w więzieniu karno-śledczem i zaczęto prowadzić dochodzenie. Okazało się, że prócz fałszowania weksli Stefanowicz od dłuższego czasu fałszował księgi i bilanse swego przedsiębiorstwa.

Pomocnikiem aferzysty przy fałszowaniu weksli był jego kuzyn i pracownik drukarni Roman Krajewski, który m. in. wypełnił Bankowi Polskiemu niezgodny z prawdą kwestjonarjusz o dochodach Stefanowicza.

Afera Stefanowicza ze względu na osobę fałszerza wywołała w Toruniu i na całem Pomorzu zrozumiałą sensację, gdyż cieszył się on zawsze powszechnem zaufaniem, w życiu publicznem odgrywał b. poważną rolę — **przez długie lata był radcą miejskim, potem radnym miejskim, przewodniczącym Związku Pracodawców, prezesem Akcji Katolickiej, Komitetu budowy kościoła Chrystusa Króla na Mokrem w Toruniu, wiceprezesem Kurkowego Bractwa Strzeleckiego, mężem zaufania Urzędu Ubezpieczeń Społecznych, cenzorem Banku Polskiego, prezesem LOPP, członkiem Rady Parafjalnej na Mokrem, Korporacji Kupców Chrześcijańskich i t. p.**

To też wytłumaczonem jest, że wczoraj już na pół godziny przed rozpoczęciem rozprawy sala Sądu Okręgowego w Toruniu wypełniła się po brzegi.

Na wstępie rozprawy Stefanowicz przedstawia przebieg dokonywanych przez siebie fałszerstw. Opowiadając wpada chwilami w spazmatyczny płacz. Do winy się przyznaje, weksle fałszował, chcąc uratować swe przedsiębiorstwo przed bankructwem, a upadłości nie chciał zgłosić, bo na to nie pozwalała mu jego ambicja kupiecka.

Oskarżony Krajewski przyznaje, iż żyrował Stefanowiczowi weksle, ale nie wiedział że były fałszywe. Pozatem robił co mu chlebodawca kazał, gdyż opór groził mu utratą posady.

Zkolei zostali przesłuchani świadkowie Piotr Karwowski, małżonkowie Anna i Jan Kocankowie i Ostojski, wszyscy pracownicy zakładów Stefanowicza, oraz dyr. Banku Polskiego w Toruniu p. **Prauziński** i zaprzysiężony rewizor ksiąg p. Wacław Kasprzykowski, jako biegły.

Najwięcej obciążył oskarżonego Stefanowicza zeznania biegłego.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos p. wiceprokurator Walecki. Podkreślił on, że na początku przypuszczano, iż Stefanowicz dlatego oddał się w ręce sprawiedliwości, by poniesć zasłużoną karę za dokonane przestępstwa. Z czasem jednak przekonano się, że **nie akt skruchy, a spryty manewr, obliczony na pobłażliwość Sądu kierował aferzystą w chwili, gdy się przyznawał do fałszerstw.**

Dalej oskarżyciel zanalizował całą działalność Stefanowicza. Główną uwagę zwrócił na fakt, że **oskarżony piastujący wiele odpowiedzialnych stanowisk, nadużył zaufania, któremo go ogół obdarzał,** a tem samem zajmowane stanowiska wykorzystywał dla osiągnięcia korzyści materjalnych. Na zakończenie p. prokurator zażądał wysokiego wymiaru kary.

Stefanowicz, broniąc się sam, przedstawia dowody, że już wpłacił 81.000 zł. na rachunek strat, które wyrządził i prosi o niski wymiar kary.

Adwokat p. Herdegen, broniący Krajewskiego, udowadniał, że **jego klient był tylko narzędziem w rękach Stefanowicza** i dlatego poprosił o wyrok, uwalniający Krajewskiego od winy i kary.

Po blisko godzinnej naradzie Sąd wydał wyrok, którego mocą **Stefanowicz został skazany na 3 lata więzienia, pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na 4 lata i na zwrot kosztów sądowych.**

Krajewskiego Sąd uwolnił od winy i kary.

Hołd prochom bohatera walk niepodległościowych

Pogrzeb Al. Sulkiewicza w Warszawie

Warszawa, 8. 11. (PAT). Dziś odbyły się w Warszawie uroczystości żałobne **złożenia zwłok śp. Aleksandra Sulkiewicza w mauzoleum na cmentarzu wojskowym na Powązkach.** Aleksander Sulkiewicz, jeden z najwybitniejszych działaczy niepodległościowych **poległ w 1916 roku** w walkach legjonowych na Wołyniu jako sierżant 5 pułku piechoty Leg. Polskich.

Ekshumacja zwłok odbyła się w dniu 7 bm. **w Piaseczniе** w pow. kowelskim, poczem trumnę ze zwłokami przewieziono do Warszawy.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział prócz rodziny śp. sierżanta Sulkiewicza, członkowie Rządu z p. premjerem Marjanem **Zyndram-Kościałkowskim,** marszałek Senatu **Prystor,** marszałek Sejmu **Car,** generalicja z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. **Rydzem Śmigłym** i wiele innych osobistości oficjalnych.

Na placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się uroczystość **dekoracji trumny orderem „Virtuti Militari".** Czoło konduktu ustawiło się frontem do grobu Nieznanego Żołnierza. Dekoracji dokonał generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. W chwili dekorowania trumny przez generalnego inspektora sił zbrojnych orkiestra odegrała hymn narodowy. Sztandary pochyliły się.

Następnie kondukt wyruszył ul. Wierzbową, pl. Teatralnym i Bielańską **na cmentarz wojskowy na Powązkach.**

„Tango śmierci" w Budapeszcie

Pięć samobójstw przy dźwiękach niesamowicie melancholijnej melodji

(r) **Budapeszt**, 8. 11. (tel. wł.) Od dwóch tygodni miasto znajdowało się pod wpływem pięknej, ale niesamowicie melancholijnej melodji tanga, zatytułowanego **„Ostatnia niedziela"** i wzruszającej jego treści.

W jednym z dancingów, gdy orkiestra zagrała „Ostatnią niedzielę", **młoda para wychyliła kieliszy szampana z trucizną.** Przy dźwiękach tego samego tanga **zastrzelili się w pewnej restauracji dwaj młodzieńcy.**

Onegdaj **dyrektor jednego z banków budapeszteńskich zastrzelił się przy głośniku,** gdy nadawano to samo tango; oprócz tego usiłowały otruć się dwie kobiety również przy dźwiękach „Ostatniej niedzieli", nadawanej przez radjo.

Wiadomość o tragicznej śmierci dyrektora banku skłoniła ostatecznie dyrekcję policji **do wydania zakazu grania tanga „Ostatnia niedziela" i sprzedawania płyt gramofonowych** z tem tangiem.

Żydzi zabili woźnicę - Polaka

Główny sprawca skazany na 10 lat więzienia

(o) **Białystok**, 8. 11. (Tel. wł.) Przed tym samym kompletem sędziowskim, który rozpatrywał sprawę o zajścia antyżydowskie w Grodnie, toczyła się rozprawa o zajścia **w Marcinkańcach** pod Grodnem przeciwko Żydom **Rubinowi Jacuńskiemu, Mowszy Sosnowiczowi i Lejbie Kobrowskiemu,** oskarżonym o **śmiertelne pobicie woźnicy Witolda Markiewicza,** który wskutek odniesionych obrażeń zmarł.

Sąd po 2-dniowych rozprawach ogłosił wyrok, którego mocą **Jacuński skazany został na 10 lat więzienia,** Sosnowicz i Kobrowski zaś za udział w bójce na 3 lata więzienia każdy.

Nowa międzymiastowa centrala telefoniczna w Warszawie
została wykonana przez PZT

W połowie października br. została uruchomiona w Warszawie nowa Międzymiastowa Centrala Telefoniczna, wykonana w całości według projektów polskich inżynierów i rękami polskiego robotnika, a mianowicie przez **Państwowe Zakłady Tele i Radjo techniczne w Warszawie** (PZT).

Jest ona największą i najnowocześniej urządzoną z pośród 13 central telefonicznych wykonanych w kraju przez PZT., poprzednio wykonane urządzenia central czynne są już od dawna w Stanisławowie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu itd.

Centrala warszawska wyposażona jest w najnowocześniejsze zdobycze teletechniki usprawniające olbrzymi ruch telefoniczny zarówno krajowy jak i zagraniczny, spełniając ważne zadanie węzła telekomunikacyjnego nietylko w Polsce, lecz również na sieciach wszystkich części świata.

Tylko jedna centrala podobnego typu czynna jest w Europie, a mianowicie od półtora roku w Amsterdamie.

Nowoczesne urządzenia centrali warszawskiej pozwalają **międzymiastowy ruch „szybki"** łączyć niezwłocznie o ile oczywiście przewody nie są zbyt przeciążone. Urządzenia centrali posiadają wszelkie udogodnienia usprawniające i wykorzystujące do maksimum możliwości pracy telefonistek.

Tablice świetlne uwidoczniają w każdej chwili stan zajęcia przewodów i ich dostępność; poczta pneumatyczna umożliwia bez opuszczania stanowiska natychmiastowe meldowanie zamówionych rozmów. Szeroko zastosowana **sygnalizacja świetlna** ułatwia pracę w atmosferze niewielkiego tylko szmeru przełączników.

Pracując przy płaskich pulpitach, telefonistki manipulują tylko przełącznikami, nie używając sznurów ani wtyczek utrudniających i opóźniających tempo pracy. Dla przeprowadzania rozmów tranzytowych dostatecznie głośno, zastosowano specjalne wzmacniacze umożliwiające sprawne pokonywanie dużych odległości miedzy rozmawiającymi nietylko w kraju, jak np. **Gdynia — Stanisławów,** lecz również tranzytowych rozmów międzynarodowych.

Tak np. cały ruch telefoniczny tranzytowy między ZSRR, a Zachodnią Europą jest jaknajsprawniej obsługiwany przez Centralę Warszawską.

Dla zobrazowania ogromu urządzeń Centrali warto nadmienić, że zostało zużytkowanych wewnątrz budynku ca 150 km kabli przyczem żyły tych kabli posiadają łączną długość ca 6300 km.

Z uruchomieniem Centrali Polska otrzymała jedną z najnowocześniej urządzonych stacyj w Europie, tem cenniejszą, że wykonaną całkowicie w kraju.

Kuratorja szkolne nie będą zlikwidowane

Szerzone przez część prasy pogłoski o mającem rzekomo nastąpić podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracji ogólnej są całkowicie bezpodstawne.

Wystawa młodej architektury polskiej w Bukareszcie

Z inicjatywy Związku Słuchaczów Architektury Politechniki Warszawskiej i Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" odbędzie się w Bukareszcie w początkach grudnia wystawa młodej architektury polskiej. Wystawa mieścić się będzie w pięknym gmachu wydziału architektury uniwersytetu bukaresztenskiego.

Protektorat nad wystawą objął rektor uniwersytetu w Bukareszcie.

Pożyczka francuska na zbrojenia Rumunji

Pertraktacje między Rumunją a Francją o pożyczkę na zbrojenia w sumie 2 miljardów lei dobiegają końca. Pożyczka będzie zużyta na zamówienia w francuskich fabrykach broni a wykonanie całości zamówień ma zająć trzy lata. Pożyczka będzie zabezpieczona dochodami państwowemi z przemysłu naftowego.

Zmieniona taryfa na 1 stycznia
przyniesie znaczne obniżki i uproszczenia

Prace nad redakcją nowej taryfy osobowej na kolejach dobiegają do końca. Zreformowana zostanie taryfa normalnotorowa jak również i wąskotorowa w duchu znacznych uproszczeń i wyrównań opłat taryfowych.

Do najważniejszych korzyści, jakie wniesie nowa taryfa, należy: uchylenie droższych dotychczas stawek taryfy normalnej i zastąpienie ich stawkami taryfy podmiejskiej, przez co potanieją przejazdy normalne w ruchu pobliskim i średnim (do 200 km), a w szczególności w ruchu pomiędzy stacjami wiejskiemi, gdzie taryfy podmiejskiej dotychczas nie stosowano.

Tabele opłat ulgowych będą ustalone procentowo od nowej taryfy normalnej.

Znaczne korzyści przyznane zostaną dla osób, które nie korzystają obecnie z ulgowych biletów na przejazdy wielokrotne przez rozszerzenie na wszystkich podróżnych prawa do nabycia biletów tygodniowych, które dzisiaj służą tylko dla robotników i które skalkulowane będą w cenie równej trzem biletom na przejazd jednorazowy, oraz biletów miesięcznych w cenie 12 biletów jednorazowych, obliczonych według nowej taryfy normalnej.

Rozporządzenie o koncesjonowaniu przemysłu samochodowego

W dniu 6 bm. ogłoszono urzędowo rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu o udzielaniu koncesji na przemysł wyrobu samochodów oraz podwozi samochodowych.

Rozporządzenie, oparte na art. 197 dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowem, przewiduje, że koncesja na przemysł wyrobu samochodów oraz podwozi może być udzielona, jeżeli osoba (fizyczna lub prawna), ubiegająca się o koncesję, zobowiąże się do spełnienia następujących warunków:

1) prowadzenia przemysłu wyrobu samochodów oraz podwozi w miejscowości uznanej przez Ministra Przemysłu i Handlu;

2) uruchomienia produkcji samochodów oraz podwozi według programu, zatwierdzonego przez Ministra Przemysłu i Handlu.

3) posiadania urządzeń technicznych zakładu przemysłu wyrobu samochodów oraz podwozi, odpowiadających programowi produkcji, o którym mowa w p. 2 i utrzymania tych zarządzeń na należytym poziomie technicznym.

Z dżungli polskiego światka filmowego
Stary dodatek filmowy w nowej komedji

Do władz prokuratorskich wpłynęła skarga pełnomocnika wytwórni filmowej „Awangarda", adw. Drobniewskiego, przeciwko drugiej warszawskiej wytwórni Rex-Film. Rex-Film wypuścił niedawno na rynek nowy obraz komedjowy pod tytułem „Wacuś", wyświetlany już zresztą w Toruniu i innych miastach Pomorza. Wytwórnia Awangarda oskarża producentów tego obrazu, iż **użyli doń blisko 20 scen, żywcem wyciętych ze starego dodatku filmowego pt. „Tydzień minął",** który był wyświetlany jeszcze w roku 1934. Wytwórcy dodatku skarżą o przywłaszczenie starego filmu i naruszenie praw autorskich.

Ciekawe kulisy produkcji filmowej i drastyczną kwestję czy do nowej komedji użyto sceny ze starego dodatku, wyświetli niewątpliwie dochodzenie.

Pobyt p. Müllera-Clemma w Warszawie

W ub. tygodniu bawił w Warszawie niemiecki wydawca pism Marszałka Piłsudskiego, pisarz i poeta, a w czasie wojny światowej lotnik słynnej eskadry Richthofena. W czasie pobytu w Warszawie p. Müller-Clemm, dyrektor firmy wydawniczej „Essener Verlag", złożył szereg wizyt przedstawicielom Państwa, którym ofiarował egzemplarze pism Marszałka Piłsudskiego, wydane przezeń w języku niemieckim p. t. „Erinnerungen und Dokumente". Ponadto p. Müller-Clemm nawiązał kontakt z polskim światem pisarskim.

P. Müllera-Clemmra i towarzyszących mu redaktorów powyższego wydawnictwa, mjr. dr. Wacława Lipińskiego i konsula J. P. Kaczkowskiego, przyjęli: P. Prezydent Rzeczypospolitej, p. Marszałkowa Piłsudska, premjer M. Zyndram-Kościałkowski oraz minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki.

P. Müller-Clemm wygłosił w Instytucie Współpracy z Zagranicą odczyt p. t. „Soldatentum". Szef biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów, Tadeusz Święcicki, oraz redaktorzy wydawnictwa wydali dla gościa przyjęcie, na którem byli obecni pp. J. Kaden-Bandrowski, Kazimierz Wierzyński oraz przedstawiciele świata wojskowego, politycznego i kulturalnego.

Nr. 53 GŁOS LITERACKO-NAUKOWY
redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

KS. LEON HEYKE.

Sfinks kaszubski

8. Jarosz Derdowski

Opuszczam sporne średniowiecze dziejów pomorsko - polskich i spiesznie wracam do bliższych i wdzięczniejszych zagadnień. Wyszedłem od Ceynowy, pierwszego budziciela Kaszub, i przychodzę do Derdowskiego, pierwszego poety kaszubskiego. Obaj byli patrjotami polskimi, obaj tułali się po dalekim świecie, obaj byli co do ideologji nieodrodnymi synami ziemi pomorskiej. Ale różnią się oni między sobą co do usposobienia psychicznego jak ballada i romanca. Północna ballada jest ponura, zwięzła, aforystyczna, gdy odwrotnie południowa romanca wiecznie roześmiana, rozgadana i pełna śpiewnego umiaru. Pierwszy był uczonym i ideologiem, drugi poetą i nader miłym człowiekiem. Urzeczywistnił Derdowski, o czem Ceynowa marzył.

I Derdowski wybiegał myślą do dzielnych książąt Pomorza. W kościele oliwskim w prezbiterjum znajduje się grobowiec, gdzie roku 1577 złożono kości książąt pomorskich, które przedtem spoczywały po różnych miejscach na krużgankach klasztornych. Poniżej portretu Stefana Batorego widać wizerunki książąt pomorskich. Derdowski-Czorliński tak wrażenie swoje opisuje: Prze wołtorzu wieldzim wiszą — tam na scanie w górze — Na portretach klosztornego — tumu fundatorze. Mniedze nimi pięc kaszubsciech — ksążąt wizerąnci, Chtorni dale też na klosztor — duże podarąnci. Braciszek uczy Czorlińsciego, jaci to portrete, Widząc, że on wstec mo w one — swoje ocze wrete". Jest tam Sobiesław, o pięknej twarzy i szlachetnej postaci starzec, przybrany w bogatą kapę książęcą. Jest tam Sambor, książę pokoju, i Mściwoj Pobożny, po słowiańsku przybrany w pyszne sobole. Następuje obraz Świętopełka Wielkiego w kosztownej zbroi rycerskiej i wreszcie Mściwoj, syn jego, także okryty zbroją, ostatni książę na Gdańsku. O Świętopełku poeta się wyraża: „Męstwo, chytrość i upartosc, fife i wekręte — Jesz Kaszube do dzys po nim — mają w spodku wzęte. Jego wiecznie pamniętałe — będą naszy dzece. Bo granice Kaszub rozcyg — dalek do Notece". Portrety książąt wiszą jeszcze w prezbiterjum, grobowiec zaś z czarnego marmuru, z herbem Gryfem, został usunięty do bocznej nawy kościoła. Istnieją zdjęcia książąt pomorskich dokonane z polecenia p. konsula Kukowskiego w Kolibkach.

Obok wizerunków książąt pomorskich wisi portret Stefana Batorego. Przymusił on w r. 1577 Gdańszczan do wypłacenia 20.000 talarów na rzecz klasztoru jako kary za spalenie kościoła i klasztoru. Oliwa to miejscę święte dla każdego Pomorzanina. „Nie uwierzysz — pisze ks. Damroth — z jakiem uszanowaniem i rozrzewnieniem patrzałem na portrety i miejsce ostatecznego spoczynku tych książąt, których znamienną i wyróżniającą cechą była pobożność, dobroć i szczodrobliwość, którzy te znamiona szczepowe Słowian uszlachetnili w swoim rodzie i podnieśli do wysokości cnót chrześcijańskich. Bo i jakże się nie rozrzewnić na myśl o szlachetnych zamiarach tych najcnotliwszych mężów i najczcigodniejszych monarchów, którym dzieje oprócz zbytniej dobroci nic złego zarzucić nie mogą, jak się nie rozrzewnić na widok ich dzieła, po którem nic okrom pamięci i garstki ich własnych popiołów nie pozostało. Wszystko na świecie wprawdzie jest zmienne i znikome, ale podwójny ściska serce żal, gdy się widzi, iż nawet najszlachetniejsze i najświętsze dzieła nietylko podlegają zmianie i zgubie, ale służyć są skazane wręcz zamysłom przeciwnym ich przeznaczeniu. O, byłoby wiele do mówienia, ale poco się rozczulać, poco rozwodzić płonne żale, poco wywoływać cienie świątobliwych mężów, wszak oni na nas i na naszą dolę patrzą i bez wątpienia tą samą jak za życia troskliwością nas otaczają i dziś przed majestatem Boga Najświętszego, który sam jest wieczny, niezmienny i sprawiedliwy". W podobnym nastroju opuszczał Derdowski kaszubską Oliwę i szeptał rozrzewniony „skłod swój apostolsci".

Testament Derdowskiego: Derdowski nie był orłem, który z wielkim krzykiem podniebne uprawia wzloty, w burzowych szybuje chmurach, był on poetą nieprzesadnym, umiarowym i dlatego najulubieńszym ze wszystkich kaszubskich piewców. Miał nutę i smutną i wesołą, prostą i plastyczną jak pieśń ludowa i w tej jego prostocie ludowej leży jego cenna wartość poetycka.

Derdowski znał Ceynowę, czytał jego utwory i stał się poniekąd spadkobiercą jego kaszubskiej ideologji. Gdy Ceynowa zanucił pieśń wszechsłowiańską rosyjskiego poety Tiutczewa: „Wiecznie żec nąm rozłączeniu? Ju pora wodecknienio! Niech swój swemu podo rękę — Swym krewnym, przejacelom. Wieki me slepemi bele — Godny poletowanio; Me błądzele, błąkale sę — Po różnech stronach swiata. Rodzymnego słowa brzmienio — Stale sę pojętne nąm — Na jawie widzą to wnuki, Wo czym sniło sę wojcąm". Tę bezbrzeżną ceynowską wszechsłowiańskość skierował Derdowski w węższe brzegi braterstwa kaszubsko - polskiego: „Czujce tu ze serca toni — Skłod nasz apostolcki; Nima Kaszub bez Poloni — A bez Kaszub Polsci". W Petersburgu spotkał się Derdowski z Wilhelmem Bogusławskim i o tem spotkaniu tak się wynurza: „Opatrzność otworzyła mi inne pole pracy, które już w Prusach zacząłem uprawiać, oddała mnie pod opiekę p. Wilh. Bogusławskiego, najuczeńszego może człowieka w Petersburgu, który od 20 lat zajmuje się Słowianami, osiadłymi w Germanii — a obecnie zabiera się do nas Kaszubów. Ja przybyłem mu jak na zawołanie. Pracujemy po kilka godzin dziennie nad historją, geografją, etnografją Kaszub. I tu poznałem, czego mi jeszcze trzeba. Czego tu już się nauczyłem przez parę dni, niebyłbym sobie przyswoił na żadnym uniwersytecie i przez cały semestr". Tę zdobytą w Petersburgu wiedzę wykorzystał nasz poeta w utworach swych epicznych i w pracy dziennikarskiej.

Prześladowania i nędza wygnały Derdowskiego jak wielu innych z Kaszub za ocean do Ameryki. W Winonie, w stanie Minnesota, nabył on roku 1888 tygodniową gazetę „Wiarus" i był jej wydawcą-redaktorem aż do końca życia w r. 1903. Często się żalił na smutny los wygnańca, który daleko od ojczyzny zarabiać musi na chleb powszedni. Nie czuł się szczęśliwym jako dziennikarz i mawiał, iż jest poetą z urodzenia, ale tu na obczyźnie zamiera w nim natchnienie. Żyje jeszcze w Brodnicy n. Drwęcą księgarz który w Ameryce współpracował z Derdowskim w redakcji „Wiarusa" i mógłby niejedno dorzucić do lepszego poznania tego pierwszego poety kaszubskiego, który oświadczył, iż „nie tak łatwo pisać narzeczem, jak może niejeden myśli".

KAZIMIERA JEŻOWA.

Z dziejów męczeństwa Śląska

(Dokończenie).

„Zwiastun Górnośląski" powstał już w tym czasie, gdy te wszystkie gazety upadły, a znaczy on nowy okres rozwoju. Pismo bujnie się rozwinęło, gdy Miarka wstąpił do redakcji, której kierownikiem był ks. Purkop. Miarka pisał prawdziwie do ludu śląskiego, podawał „Wiadomości z okolicy" z opisami dziejów Śląska, pouczenia na tematy ogólne i regularnie umieszczał ks. Matuszewskiego „Listy w duchu Bożym do górników i wszystkich chrześcijan", oraz poezje śląskiego poety Ligonia.

Na skutek jednak niezgodnego usposobienia wydawcy dziennika, Haneczka. Miarka ustąpił z redakcji „Zwiastuna" i wstąpił wkrótce potem do redakcji „Katolika, pisma religijno-obrazkowego dla oświaty ludu", założonego roku 1868 w Królewskiej Hucie. „Zwiastun", oburzony za to i zazdrosny o piękny rozwój „Katolika", rozpoczął polemikę w brzydkim tonie z „Katolikiem" i stracił w niej wszelką popularność. „Katolik" natomiast wkrótce potem zakupiony przez Miarkę, rozwijał się coraz bujniej i śmiało podkreślał charakter polski ludności Śląska, bronił też praw ludności wobec rządu. Tu należy podkreślić, że Miarka, Ślązak z krwi i kości, wychowany pod wpływem ucisku pruskiego, jak wiele zniemczonych dzieci — ludu pomorskiego i śląskiego — przez długi czas czuł się Niemcem; dopiero zetknięcie się z śląskim patrjotą Stelmachem i zacnym ks. Bogedainem, który był „pierwszym człowiekiem, z którego ust usłyszałem płyn polskiej mowy i pokochałem ją", jak Miarka opowiada o sobie, zbudziło w nim ducha polskiego.

Śmiałe wystąpienia Miarki, szczególnie w czasie kampanji wyborczej w roku 1872, zwróciło na niego baczną uwagę rządu. Agitacja wyborcza „Katolika" sprawiła, że upadł kandydat rządu, książe raciborski, a przeszedł ks. Müller, walczący w obronie polskości. Ofiarowano wtenczas Miarce najprzód 7.500 talarów, a potem 100.000 talarów, aby zaprzestał agitacji i zaczął popierać partję „liberalną". Dla Miarki, znajdującego się w ciężkich warunkach finansowych i obarczonego liczną rodziną (dziewięcioro dzieci) była to ciężka pokusa, ale wyszedł z niej zwycięsko. W związku z wyborami głośny był artykuł płomienny Miarki p. t. „Jezus, Marja, Józef", który wstrząsnął całym ludem górnośląskim, a wywołał nawet wystąpienie Bismarcka w Reichstag'u, a zaczynał się następującemi słowy:

„Bracia wiarusy! Zwołajcie żony i dzieci, zwołajcie wszystkich domowników, a wraz z nimi upadnijcie na kolana, wołając w niebogłosy: Jezus, Marja, Józef! ratujcie nas z rąk nieprzyjaciół, bo zginiemy! Boże, czemuż dopuszczasz tak okropne prześladowania! Czemuż pozwalasz, że nieprzyjaciele szydzą z ludu twego! Zmiłuj się nad nami dla Imienia Twego! Tak wołajmy tem gorliwiej, kiedy mnóstwo katolików dało się uwieść i jednozgodnie z wrogami pracuje na zgubę naszą". Zaś na wystąpienie Bismarcka ogłosił Miarka w „Katoliku" „Otwarty list do ks. Bismarcka", w którym zaznaczył, że słów „Jezus, Marja, Józef!", które tak oburzyły wszechpotężnego ministra, lud na Śląsku będzie używał do ostatniego tchu w piersiach, — i że lud nie gardzi językiem niemieckim, „aby nie dać się oszwabić od lata oszusta" ale że doma ga się języka polskiego w szkołach, bo to jego święte i przyrodzone prawo, i że bez języka polkiego pozbyłby się lud wiary i bogobojności.

Sztuki tej odwagi nie dały na siebie czekać. Rozpoczęła się długa serja procesów prasowych. W ciągu najbliższych dwu lat miał Miarka 28 procesów. Pierwszy z nich wytoczono za powtórzenie słów papieża do księcia pruskiego Karola podczas t. zw. „Walki kulturnej": „Wzywałem mnóstwo wiernych, którzy mnie w tych dniach odwiedzili, aby wraz ze mną modlili się za katolików w Niemczech, znajdujących się w bardzo ciężkiem położeniu, ponieważ ks. Bismarck od pewnego czasu stanowczo opuścił drogę praw i sprawiedliwości". Drugi proces czekał go za notatkę, że rząd „coraz jawniej występuje przeciwko ultramontanom i Polakom", a trzeci za artykuł z Królewskiej Huty o rewizji policyjnej w „Polskiem Kółku". I tak dalej. Często wytaczano proces za przedruk artykułu, który ukazał się w wielu gazetach niemieckich.

Ponieważ Miarkę czekało długie więzienie, oddał redakcję w ręce ks. Franciszka Przyniczyńskiego; później podpisywał jako redaktor ks. Stanisław Radziejewski. Wkrótce obydwaj siedzieli w więzieniu, a „Katolika" podpisywał ks. Stanisław Reszka. Niedługo trwało, a i ks. Reszka siedział w więzieniu, skazany na 15 tygodni więzienia, tak, że 3-ch redaktorów „Katoli-

JADWIGA KORCZAKOWSKA.

Na Akropolu

(Notatki z podróży).

(Dokończenie).

Olbrzymie kręgi mamruru złożone jedne na drugich do wysokości 24-ch stóp, połączone ze sobą w górze blokami marmuru, niemal przejrzystemi w słońcu. Czterdzieści sześć kolumn doryckich otacza wysoką podstawę o polu 228 × 100 stóp! Fronton wschodni upiększa płaskorzeźba, przedstawiająca narodziny Ateny z głowy Zeusa, a zachodni — spór Ateny z Posejdonem. Zachowały się też części płaskorzeźb, obrazujących walki bogów z wielkoludami, ateńczyków z centaurami, oblężenie Troi. Kiedyś świątynia posiadała dach z cienkich płyt marmurowych. Wewnątrz znajdowała się wspaniała statua Ateny ze złota i kości słoniowej, dłuta Fidjasza. Przed tym posągiem składano kwiaty przeznaczone na nagrody dla zwycięzców igrzysk. Część świątyni, oddzielona metalową przegrodą, stanowiła skarbiec.

Budowę Partenonu rozpoczął Perykles przy współudziale najsłynniejszych architektów i Fidjasza. W szóstym wieku po Chr. Partenon zamieniono na kościół chrześcijański, w 12 wieku na świątynię romańską, a w 15 na meczet. Wielkie szkody wyrządziło wspaniałej budowli bombardowanie przez Wenecjan w wieku 17. Barbarzyństwo pojedyńczych władców, wojny, czas i przedstawiciele cywilizacji w rodzaju lorda Elgina, który cenne rzeźby Partenonu wywoził bezkarnie do Anglji — dokonywały stopniowo zniszczenia. Lecz wymowa tego piękna, które zostało nieśmiertelne jest dość silna aby wstrząsnąć nami do głębi. Błąkamy się jak urzeczeni po płytach marmurowych, w lesie kolumn. Każda rysa i szczelina jest kartą w dziejach historji. Z każdej strony świątyni rozpościera się nowy, inny widok. Oto zatoka i port Pireusu nasiąkające różowem światłem zachodu. (...Flota Persów przybiła do brzegu... Zaborczy Xerxes... Łopoczą żagle, pluszczą wiosła...)

Tu znów między dwiema kolumnami zmieścił się w perspektywie taras z Karjatydami. Wygląda to jak wykończony obraz zawieszony na błękitnej tapecie. Dużo, dużo tu bladego błękitu, który szybko, wraz z opadaniem słońca, przybiera odcień fioletu. Jaskrawa białość kolumn pokrywa się matem kości słoniowej, wreszcie złotem! Jak grają, jak tańczą po marmurze cienie i światła!

Nerwowe kroki turysty dźwięczą głośnem echem po marmurowych płytach posadzki. Raz po raz trzaskają kodaki. Chociaż tak, okrawkami, przez objektyw zagarnąć dla siebie trochę piękna! Nie, to mało. to nie nasyci! Chce się na długo, na zawsze wchłonąć w siebie, zabrać ze sobą te barwy, te kształty, cuda! Dotknąć dłonią każdej szramy na kolumnie, stopą wszystkich schodków, płyt, nakarmić oczy harmonją linji, być tu długo, długo!... Trudno wierzyć, że się tu kiedy jeszcze wróci... Cisza — a przecież wszystko to szepcze, opowiada, śpiewa. (Legendy grane na błękitnej harfie...).

Na dalekich wzgórzach osiada liljowa, delikatna mgła. Na morzu zalśniła złota przędza zachodu. Po przejrzystem szkle nieba snują się leniwie białe obłoki — jak żagle.

Dzwonek dozorcy, wypraszający pogrążonego w ekstazie turystę, przenika zimnym dreszczem. Bohaterstwem jest zejście z ostatniego schodka Propilei. Z żalem i nienasyceniem oglądamy się poza siebie.

I jeszcze potem, już z dołu, z miasta spojrzeliśmy po raz ostatni na Akropol. Wychylił się niespodziewanie spośród kamienic — zawieszony pod samem niebem — dumny, teraz już nie biały, a złoty — złoty, jakby wykrzesany z nieśmiertelnego kruszcu piękna.

Tydzień w radjo

Połączyć wieś z centrami kultury!

Właściwy program radjofonizacji kraju

Znaczenie kulturalne i społeczne radjofonji zwiększa się na całym świecie niemal z dniem każdym.

Dla Polski radjo ma tem większe znaczenie, że zły stan naszych dróg, oraz niedostatecznie rozbudowana sieć kolejowa sprawiają, iż całe połacie kraju w czasie jesiennych szarug, zimowych zamieci, czy wiosennych roztopów są odcięte od centrów kultury — większych miast, czy węzłów komunikacyjnych — stacyj kolejowych. Dla tych miejscowości radjo jest najszybszym informatorem, najmilszą rozrywką w czasie długich wieczorów jesiennych, czy zimowych.

Mieszkańcy zapadłych, prowincjonalnych miasteczek, do których rzadko zajrzy jakiś teatr objazdowy, a którzy za całą rozrywkę posiadają jedno lub dwa podrzędne kina — dzięki radju mogą słuchać codziennie koncertów i recitalów śpiewaczych, słuchowisk i t. p. Radjo powinno więc umuzykalniać najszersze rzesze społeczeństwa, wyrabiać w nich dobry smak i zamiłowania kulturalne.

Rola radja nie ogranicza się jednak do roli informatora i popularyzatora kultury. Radjo jest także nauczycielem i doradcą. Przez pogadanki i odczyty powiększa ono nasz zasób wiedzy, kształtuje światopogląd. Radjo jest więc również wartością społeczną.

Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę wszystkie te walory, jakie do naszego życia kulturalnego wnieść może radjo — zrozumiemy, jak ważnem zagadnieniem jest ułożenie i dobór odpowiedniego programu audycyj. Stać one winny na najwyższym poziomie, by móc spełnić swą misję kulturalną, obejmować powinny wszystkie dziedziny życia i zainteresowań.

Wobec tych wszystkich zalet radjofonji, niezbyt pocieszającym jest fakt, że **Polska, posiadająca 33 miljony mieszkańców, ma zaledwie około 430 tys. radjo-abonentów**, podczas gdy takie Niemcy np. posiadają ich 6 miljonów.

W prowadzonej obecnie **akcji radjofonizacji Polski** ważną rolę odegrać mogą **elektrownie**, jako czynnik w tym kierunku bardzo kompetentny, a jednocześnie mający możliwość bezpośredniego kontaktu z szerokiemi rzeszami abonentów sieci **elektrycznej** w całym kraju. W roku ubiegłym szereg elektrowni prowincjonalnych zorganizowało, tytułem próby, sprzedaż swym abonentom odbiorników radjowych na warunkach kredytowych. W sezonie bieżącym Związek Elektrowni Polskich wznawia tę akcję w znacznie szerszym, niż poprzednio zakresie. Elektrownie nabywają sprzęt radjowy bezpośrednio od producentów, co przyczynia się do jego taniości. Należności ściągane są za pośrednictwem inkasentów elektrowni. Pomimo, iż tego rodzaju sprzedaż radjosprzętu została wprowadzona niedawno, sprzedano już w ten sposób parę tysięcy aparatów. Niektóre elektrownie, jak np. na Śląsku, zorganizowały również poradnie radjowe dla abonentów.

Oczywiście niezmiernie ważne jest zagadnienie **radjofonizacji wsi**, której radjo może oddać nieocenione wprost usługi. Rękojmią skuteczności tej akcji jest **umożliwienie najszerszym rzeszom ludności wiejskiej zaopatrzenia się w dobre i tanie odbiorniki radjowe**, możliwie jaknajwiększe obniżenie miesięcznego abonamentu radjowego, oraz przystosowanie programów do potrzeb wsi.

Już w roku ubiegłym wprowadzono dla wsi miesięczne opłaty radjowe w wysokości 1 zł. zamiast normalnego 3-złotowego abonamentu. Również w końcu ubiegłego roku ukazały się w sprzedaży przeznaczone dla wsi tanie radjo-odbiorniki pod nazwą „Echo“, przyczem rozprzedaż ich na drobne raty miesięczne została oparta na czynniku samorządowym (wydziały powiatowe, urzędy gminne, K. O. K. itp.).

Obecnie akcja ta rozszerzona zostaje b. poważnie. Przedewszystkiem więc już od dnia 1 listopada r. b. można nabywać odbiorniki tego typu w każdym urzędzie pocztowym, oraz za pośrednictwem spółdzielni spożywców, wojskowych, rolniczych i gospodarczo-zarobkowych, kas Stefczyka itd., a wreszcie organizacyj rolniczych, gospodyń wiejskich młodzieży itp.

W dziedzinie inwestycyj radjowych projektowane jest **podniesienie mocy stacyj we Lwowie i Wilnie.** Wspomnieć też wypada o szeregu mniejszych, lecz tem niemniej bardzo kosztownych inwestycyj, jak zaopatrzenie wszystkich stacyj w komplety aparatur do transmisyj z życia, budowa nowej amplifikatorni dla Krakowa, kupno dwóch aparatów Stilla do nagrywania i utrwalania audycyj.

Począwszy od dnia 1-go października r. b. uruchomiona została również w Warszawie **krótkofalowa stacja nadawcza.** Dzięki niej, emigranci polscy za oceanem będą mogli odbierać codziennie audycje radjowe z Polski. Narazie są to jeszcze próby, które obecnie odbierane są w Południowej Ameryce i na Dalekim Wschodzie, w Japonji i Mandżurji. W Europie odbiór warszawskiej stacji krótkofalowej będzie możliwy prawdopodobnie tylko we Włoszech, w południowej Francji i w Hiszpanji.

Rezultaty, jakie osiągnąć będzie można w dziedzinie radjofonizacji kraju, zależne są oczywiście od właściwego ułożenia polityki radjowej, przystosowania programów z jednej strony do wymaganych od radja jego zadań, z drugiej zaś do zamiłowań i zainteresowań radjosłuchaczy.

Kabe.

Sezon operowy w Polskiem Radjo

Transmisje z opery warszawskiej i poznańskiej - Słuchowiska z La Scali

W bieżącym sezonie jesienno-zimowym Polskie Radjo nadawać będzie dla swych słuchaczy cały szereg słuchowisk operowych, na które złożą się nietylko bezpośrednie transmisje ze scen teatralnych, ale również audycje operowe przygotowywane w studjo Polskiego Radja.

Niewątpliwie interesujące będą transmisje z Opery Warszawskiej, z którą Polskie Radjo nawiązało w bieżącym sezonie ściślejszy kontakt. Prawdopodobnie raz w miesiącu usłyszy cała Polska za pośrednictwem radja przedstawienia operowe z reprezentacyjnej sceny kraju. Narazie ustalono, że transmitowane będzie przez radjo przedstawienie „Halki“ w dniu 17. 11. i „Strasznego dworu“ — w dniu 29 12.

Na transmisjach z opery Warszawskiej nie ograniczy się repertuar operowy Polskiego Radja. Logiczną konsekwencją nowej polityki muzycznej Polskiego Radja, które dąży do udziału w programach radjowych wszystkich regjonalnych ośrodków muzycznych, będzie dopuszczenie transmisyj oper z poszczególnych miast, w szczególności zaś z Poznania, który posiada znakomitą stałą operę miejscową. Prawdopodobnie transmitowana będzie stamtąd „Dama pikowa“ — Czajkowskiego.

Odrębnie należy traktować opery, które usłyszą polscy słuchacze z La Scali medjolańskiej, tego największego i dotychczas nie przewyższonego przybytku sztuki śpiewaczej. Jak rok rocznie, tak i obecnie, sezon operowy w La Scali rozpoczął się 1 listopada. Polskie Radjo transmitować będzie jednak dopiero niewystawioną u nas w radjo operę Borodina — „Książę Igor“, pod dyrekcją Amfiteatrowa.

Ze studja nadawać będzie Polskie Radjo opery specjalnie radjofoniczne tak ze względu na obsadę wokalną i instrumentalną, jak też na czas trwania. Przedewszystkiem krótkie, jednoaktowe utwory, które cieszą się wśród radjosłuchaczy szczególną sympatją, będą nadal kontynuowane. Ten typ audycyj rozpoczęła opera Poldiniego — **„Księżniczka i włóczęga“, w najbliższej zaś** przyszłości nadane będą „Flis“ i „Verbum Nobile“ — Moniuszki, „Aleko“ — Rachmaninowa i poraz pierwszy w Polskiem Radjo „Nieśmiertelny Kaszczej“ — Rimskij-Korsakowa. Również ze studja nada Polskie Radjo poraz pierwszy dwie polskie opery: „Duch wojewody“ — Grossmana i „Goplanę“ — Żeleńskiego.

Z oper o charakterze komicznym, prawdziwych klejnocików literatury scenicznej, które wejdą do repertuaru Polskiego Radja w bieżącym sezonie, wymienić należy Pergolesi'ego „Służąca — Panią“, Mozarta — „Dyrektor Teatru“, oraz Haydna — „Aptekarz“. Wszystkie te opery wykonywane będą w Polskiem Radjo poraz pierwszy.

Sezon operetkowy w Polskiem Radjo

Wielu słuchaczy radja, zwłaszcza tych, którzy pozbawieni są możności uczęszczania do teatrów operetkowych, lubi operetki przez radjo, których wdzięk, bezpretensjonalność, lekkość w połączeniu z wartością muzyczną, zapewnia rzeczywiście miłe chwile przy głośniku.

Polskie Radjo przygotowuje w obecnym sezonie szereg przemiłych operetek w specjalnej adaptacji dla celów mikrofonu. Będą to albo wznowienia operetek, które dotychczas szczególnie podobały się publiczności radjowej, albo też nowości dotychczas jeszcze w radjo nie wykonywane.

Radjowy repertuar operetkowy przyniesie więc w bieżącym sezonie Lehara — „Biały mazur“, Oskara Straussa — „Czar walca“, Falla — „Róża Stambułu“, Offenbacha — „Orfeusz w piekle“, Abrahama — „Przygoda w Grand Hotelu“, Kalmana — „Djabelski jeździec“, Benatzkiego — „Japonka“ i Jacobiego — „Sybilla“.

Z operetek polskich nadany zostanie Malinowskiego — „Kwiat paproci“, Świerzyńskiego — „Czar munduru“ i J. Szulca — „Manekin“.

Najlepsze orkiestry w programach radjowych

Przed mikrofonem tylko wartościowe zespoły

Polskie Radjo, ożywiając stale i urozmaicając swój program muzyczny, pragnie zachęcić do pracy przed mikrofonem najlepsze zespoły orkiestrowe w Polsce. Uważni słuchacze Polskiego Radja pamiętają, że w ubiegłym roku zorganizowany był przez radjo plebiscyt wśród słuchaczy na temat „która z orkiestr salonowych występujących przed mikrofonem podoba się najlepiej“. — Plebiscyt ten dał bardzo ciekawe wyniki, które w dużym stopniu potwierdziły opinję radja o poszczególnych zespołach.

W bieżącym roku Polskie Radjo dążyć będzie do ustalenia jakości zespołów salonowych i dętych nietylko pod względem muzycznym, ale również radjofonicznym. W tym celu dopuszczać będzie do mikrofonu wartościowsze zespoły orkiestrowe w ciągu pewnego okresu czasu, następnie zaś, na podstawie własnej kontroli i opinji muzyków, ustali dla każdego zespołu najbardziej odpowiadający mu zakres pracy przed mikrofonem.

Jeśli chodzi o orkiestry salonowe grające w Polskiem Radjo, radjo starać się będzie ustalić ich specyficzny charakter, który nie ograniczy się tylko do rodzaju dźwięku, ale również obejmie repertuar muzyczny. Zapewne więc tą metodą Polskie Radjo zdoła wyłowić również specjalne zespoły salonowe, jak np. kwintety złożone tylko ze smyczków i fortepianu, oktety o różnorodnych barwach instrumentalnych, zespoły jazzowe, gitarowe itp.

Tą drogą Polskie Radjo zamierza również wybrać spośród istniejących obecnie orkiestr dętych, najbardziej radjofoniczne zespoły. W pierwszej linji wchodzą tu w grę orkiestry wojskowe, jako posiadające największą rutynę i najstarszą tradycję. Specjalna uwaga zwrócona będzie na orkiestry regjonalne. Większa część tych zespołów wystąpi przed mikrofonem w tygodniu programowym od 3 do 10 listopada rb.

ka“ równocześnie kryły mury kaźni, a za redakcję podpisywał ks. J. Kudzielka.

Ale ustawiczne więzienie redaktorów nie podcinało bytu pisma, przeciwnie, podniosło liczbę prenumeratorów do 6000, zjednując mu równocześnie lud. Zaś w polskim języku wydawane z poparciem rządu pruskiego gazety, jak „Prawda“ i „Ślązak“ były bojkotowane przez górników. Lud nawet zbierał pomiędzy sobą składki, aby męczennikom sprawy polskiej w więzieniu dostarczyć lepszego jedzenia; pewien mieszczanin, Jakób Spińczyk, posyłał Miarce co dzień do więzienia śniadania i wieczerze.

Później Miarka, znękany więzieniem, sprzedał „Katolika“ ks. Radziejowskiemu; równocześnie jednak duchowieństwo na Śląsku, z powodu ciągłej walki „Katolika“ z rządem pruskim o prawa ludu polskiego, coraz silniej zaczęło się od niego usuwać, bojąc się narażenia rządowi, a później nawet „Katolika“ bojkotowało. Gdy rząd pruski zmusił ks. Radziejowskiego do opuszczenia Śląska i udania się na probostwo w Wielkopolsce, „Katolika“, który już posiadał 9000 czytelników, objął Adam Napieralski. Ten doprowadził go do świetnego rozwoju.

W roku 1890 miał „Katolik“ 12.000, a w dziesięć lat później — 20.000 prenumeratorów.

Charles Barry — Tajemnica Willi Mroków

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

11)



(Ciąg dalszy)

Bawiący nad morzem nadinspektor policji Liddell zobaczył z okna, jak w innej willi, nad brzegiem morza, człowiek z bródką dusił starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się tu, że siostrzeniec właścicieli willi Trethewayów ma taką bródkę. Brak dwu aut w garażu dowodzi, że obaj: starzec i kuzyn, wyjechali. Starego Trethewaya ogólnie nie lubiano. Nazajutrz rano Duncan z Liddellem udają się do willi Trethewayów. Strażnik zawiadamia, że w morzu leży auto p. Trethewaya. W pobliżu na brzegu są ślady nóg dwu mężczyzn. Znajdują zawieszone na skale futro. W Willi Mroków, Kitty Tretheway sprząta pokój ojca, jakby zacierając ślady nocnych wypadków; twierdzi że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono portfel, podarowany ojcu przez matkę przed laty. Pani Tretheway na ten widok mdleje. Do zagadkowej willi przybył główny inspektor Scotland Yardu Gilmartin. Obaj detektywi przy pomocy zawezwanych policjantów prowadzą dochodzenie. Wraz z Duncanem byli obecni przy wyciąganiu z wody auta, w którem znaleźli pewną ilość drobiazgów. Gilmartin bada policjanta Treleawena, kontrolującego ruch samochodów na drodze.

11)

— Rozumiem. Jedźmy dalej! Czy oprócz was w barze był ktoś jeszcze?

— Byli jacyś dwaj nieznajomi, sir. Bardzo przyzwoicie ubrani panowie. Zaczęli ze mną rozmawiać.

— A co było tematem rozmowy?

— Rozmaite rzeczy, sir — odparł po-



Rozmaite rzeczy, sir — odparł policjant.

licjant. — Tegoroczne zbiory i tak dalej.

— A wspomnieliście im, że jesteście policjantem?

— Nie, sir, tylko dziewczyna za bufetem coś mówiła.

— Tak. A co było potem, gdyście wypili piwo?

— Poszedłem do domu, sir.

— I czuliście się całkiem dobrze, dopóki nie przyszliście do domu?

— Tak, sir — to znaczy, przypominam sobie, że byłem bardzo zmęczony, więc po powrocie do domu położyłem się trochę i zasnąłem. Żona powiada, że budziła mnie kilka razy, gdy nadeszła pora udania się na służbę. Gdy obudziłem się dziś rano, była już prawie dziewiąta, a głowa bolała mnie okropnie. Później poczułem się trochę lepiej po wypiciu gorącej herbaty.

— Do djabła! — zaklął Straker.

— Hm! — chrząknął Gilmartin, milcząc przez dłuższą chwilę.

— Teraz zastanówcie się, przyjacielu — rzekł wreszcie. — Gdy bufetowa podała wam piwo, czy stał cały czas przed wami kufel, czy też w pewnej chwili odeszliście od stolika?

— Teraz, kiedy pan o tem wspomina, sir — rzekł po namyśle policjant — przypominam sobie, że jeden z tych nieznajomych panów wywołał mnie w pewnej chwili z baru, pytając, czy wiem, kim jest ów jegomość, który właśnie przejeżdżał samochodem. Kufel z piwem zostawiłem na stole i wyszedłem, lecz okazało się, że owego przejeżdżającego jegomościa nie znam. Było to wówczas, gdy dopiero zacząłem pić piwo.

— Teraz jeszcze jedna rzecz! Czy wspomnieliście komukolwiek w barze, że macie nocną służbę na trakcie?

— Owszem, sir, obawiam się, że tak. Wspomniałem o tem bufetowej i mówiłem, że pogoda taka paskudna, później zażartowałem, że może się nie bać tej nocy złodziejów, bo będę patrolował na odcinku między St. Minfred i Polreath.

Gilmartin skinął na Strakera, który już głośniej wyrażał swe niezadowolenie.

— Ładna historja! — zwrócił się do Treleaven'a. — Trzeba było po powrocie do domu przeczytać lepiej regulamin. Dowiedzielibyście się, jakie kary grożą funkcjonarjuszom policji za zaniedbanie obowiązków służbowych!

Policjant z rumieńcem na twarzy oddalił się do swych kolegów.

— Powinien pan poprzestać na zganieniu go za to, że zbyt wiele mówił — odezwał się Gilmartin. — Przecież wyznał nam całą prawdę i należy przypuszczać, że wynikło to nie z jego winy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że piwo czemś zatruto.

— Takby się mogło zdawać — przyznał Liddell.

— Radziłbym więc panu — ciągnął dalej detektyw — kazać mu pójść na posterunek straży i spisać raport o bytności policjanta w barze hotelowym z uwzględnieniem szczegółowego rysopisu owych nieznajomych mężczyzn. Jednocześnie niech pan poleci któremuś ze swych ludzi wybadać tę bufetową z baru. Może i ona zdoła opisać wygląd tych dwóch panów. Jestem pewien, że uczyni to dokładniej, niż policjant. Pozatem niech go pan nie karze tym razem, już ja się tem zajmę. Widzę, że chłopak ma własny motocykl, będę więc mógł mieć z niego duży pożytek. Zresztą podobno żonaty, co także należy uwzględnić.

Straker, który w gruncie rzeczy był bardzo porządnym człowiekiem, skinął głową.

— Dobrze! Zastosuję się do pańskiego życzenia. A teraz trzeba wziąć się dalej do roboty, bo wkrótce zapadnie wieczór.

Liddell, Duncan i Gilmartin pozbierali wszystkie drobiazgi wyłowione z morza, pozostawiając tylko w aucie pled, detektyw zaś, wiedziony nagłym impulsem, konjakiem znalezionym w termosie poczęstował wszystkich strażników nadbrzeżnych, którzy z taką ofiarnością pomagali przy wyłowieniu auta z fal morskich.

ROZDZIAŁ XI.

Spacery i rozmowy.

Główny inspektor detektyw Laurence Gilmartin niezawsze był policjantem. Przed wstąpieniem do służby policyjnej nosił czarną sutannę studenta teologji w Maynooth, następnie zaś skromny mudur „wolnego strzelca" z Fleet Street. Z natury skromny i usuwający się zwykle w cień, zapragnął nagle całą duszą zostać detektywem. Zwierzchnicy jego wiedzieli, że pod powierzchowną surowością kryje się miękkie i czułe serce, zresztą Gilmartin uważany był za człowieka niezwykle kulturalnego i wykształconego. Koledzy niejednokrotnie uśmiechali się ukradkiem, widząc go zajętego czytaniem książeczki niebiesko oprawnej w jakimś obcym języku, najprawdopodobniej greckim, znali bowiem szczególną słabość Gilmartina do późniejszych autorów greckich. Niejednokrotnie Gilmartin twierdził, że dzieło Luciana „Vera Historia" o wiele przyjemniej było czytać, niż utwory Juljusza Verne'a, albo H. G. Wells'a. Niezwykle popularny wśród podwładnych, chociaż naogół uważany za srogiego zwierzchnika, cieszący się sławą wśród zawodowych kryminalistów i mający ogromne powodzenie u kobiet, Gilmartin kierował się w swej pracy jakąś własną, niezapożyczoną od nikogo metodą, która nawet dla bardziej utalentowanych kolegów była niezgłębioną tajemnicą. Mimo to jednak w niektórych momentach potrafił być grubjański dla tych ludzi, którzy go usiłowali traktować zgóry lub też pragnęli wystawić na pośmiewisko.

Najlepiej człowieka tego mógł scharakteryzować fakt, że już w pięć minut po poznaniu panny Tansey, oczarował ją zupełnie, wysłuchując cierpliwie opowiadania plotek, krążących o nocnej wyprawie nadinspektora Liddella. Rezultatem tego było, że panna Tansey przeznaczyła mu najwygodniejszy pokój w pensjonacie, oddając go do dyspozycji Gilmartina, na jak długo zechce, „chociaż starzy klienci dawno go już zamówili", ale „muszą się zadowolić jakimś innym pokojem". Gdy komiczna pulchniutka właścicielka pensjonatu odeszła, Gilmartin przez dłuższą chwilę uśmiechał się, ze stoickim spokojem napychając fajkę. Nawet przybycie z dworca posłańca z walizką nie zbudziło go z zamyślenia i dopiero na odgłos gongu, wzywającego na obiad, poruszył się i zawołał:

— Ciekawe!

To było wszystko.

Gdy wszedł do jadalni, panna Tansey podbiegła ku niemu z uprzejmą miną.

— Nie będzie pan miał nic przeciwko temu — zapytała, jeżeli wyznaczę panu miejsce przy stole, przy którym siedzi nadinspektor? Jedyny wolny stolik zajął starszy pan, który dotychczas siadywał zawsze z nadinspektorem. Ale to potrwa najwyżej do końca tygodnia.

Gilmartin z trudem powstrzymał głośny śmiech, zachował jednak powagę i odpowiedział uprzejmie:

— Nic nie szkodzi, proszę pani. Usiądę wszędzie, gdzie pani rozkaże.

Dama zwróciła się doń poufale i szepnęła:

— Może się pan od niego czegoś ciekawego dowie. Jestem pewna, że nadinspektor bawi tutaj w jakiejś tajemniczej misji.

— Istotnie! — zdziwił się Gilmartin całkiem naturalnie. — Zaciekawiła mnie pani. Postaram się coś z niego wydobyć i wszystkiemi wiadomościami podzielę się z panią.

— O, dziękuję panu! — zawołała panna Tansey, lecz nagle przypomniawszy sobie o swej kobiecej godności, głośniej już dorzuciła! — Proszę, ten mały stolik przy samem oknie.

Liddell zachował zupełnie poważną minę, gdy detektyw skłonił się i usiadł naprzeciw. W obecności kelnerki Gilmartin wszczął obojętną rozmowę, oczywiście o pogodzie. W gruncie rzeczy pragnął omówić jeszcze pewne szczegóły związane z sprawą Tretheway'a, to też, gdy zostali sami, natychmiast zmienił temat.

Po obiedzie Gilmartin zaraz opuścił jadalnię i przeszedł do swego pokoju, w którym pisał aż do późnej nocy. Nadinspektor zdziwiłby się prawdopodobnie, gdyby mógł się przekonać, nad czem tak długo pracował wielki detektyw. Daleki był teraz od notowania szczegółów związanych z tajemniczą sprawą, pisał bowiem długi, serdeczny list do żony, którą warunki zmuszały do stałego prawie przebywania w samotności, gdyż małżonek ustawicznie był w rozjazdach. W liście tym jednak Gilmartin dość szczegółowo opisał historję tajemniczego zniknięcia Tretheway'a i jego siostrzeńca, znał bowiem dobrze dyskrecję swej małżonki, a jednocześnie liczył się z tem ogromnie, że miała niezwykle rozwiniętą intuicję.

Nazajutrz rano wstał wcześniej od wszystkich i przestudjowawszy dokładnie przewodnik okolicy, który znalazł w sali jadalnej wyruszył na wędrówkę



przez piaszczyste wydmy w stronę Rock, skąd promem przeprawił się do Padstow, gdzie odbył dość długą rozmowę z przewoźnikiem i kilku jego pomocnikami, siedzącymi na ławkach na wybrzeżu.

Po powrocie zastał w jadalni tylko Duncana i zaproponował mu zwiedzenie skał po stronie północnej zatoki. Wybrali się na tę wycieczkę, Gilmartin zaś w drodze nie rzekł ani słowa o tajemniczej sprawie. Zachwycał się krajobrazem, podziwiał Pentire Headland, malownicze szczyty łańcucha Rumps Point, piękno Lundy Cove i wysokie skały dokoła Tintangel, które szczególnie wprowadziły go w stan entuzjazmu. W pewnej chwili oczom ich ukazała się mała wioska Portquin, ukryta w dolince, której opuszczony wygląd, pochylone domki i zrujnowane piwnice świadczyły, że niejednokrotnie ulegała zniszczeniu przez fale morskie podczas bardziej burzliwych nocy. Gilmartin wzruszył się do głębi opowiadaniem Duncana o strasznej powodzi, jaka nawiedziła tę wioskę przed kilku laty i milczał uparcie, gdy schodzili po zboczu pagórka, u którego podnóża dostrzegli starą rybacką przystań, noszącą nazwę Portu Izaaka.

W osadzie rybackiej na „rynku", dokąd go zaprowadził młodzieniec przez całe mnóstwo malowniczych uliczek, detektyw począł rozmawiać z kilku mieszkańcami najprawdopodobniej rybakami, zażywającymi sobotniego wypoczynku. Przysłuchujący się Duncan, zdziwiony był iście encyklopedyczną wiedzą swego towarzysza, który z taką swobodą rozmawiał o rybołóstwie, łodziach i sprzęcie okrętowym, jakby całe życie swe przepędził na morzu. Rybacy, naogół niezbyt chętni „obcym" rozmawiali z nim całkiem po przyjacielsku. Po pół godzinie tej rozmowy, Gilmartin wyraził pragnienie powrotu do Polreath.

— I musimy się śpieszyć — dorzucił — jeżeli chcemy zdążyć na lunch.



W pewnej chwili oczom ich ukazała się mała wioska...

Drogę powrotną odbyli traktem i wkrótce dotarli do szczytu pagórka, wznoszącego się nad Polreath, z którego był widok na pensjonat „Widok Oceanu". Na wybrzeżu spotkali Liddella, spacerującego leniwie.

— Coś nowego? — zapytał nadinspektor.

— Owszem — odparł Gilmartin. — Odbyliśmy dłuższy spacer aż do Portu Izaaka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uchwały zjazdu kierowników biur rachunkowości rolnej

W sprawozdaniu ze zjazdu kierowników biur rachunkowości, zwołanego przez Pomorską Izbę Rolniczą, omyłka drukarska zniekształciła treść drugiego punktu uchwał. Punkt ten winien mieć następujące brzmienie:

„Zjazd uzupełnił zapadłe uchwały konferencji kierowników biur na zjeździe w Poznaniu — odnośnie schematu statystycznego, szczególnie w kierunku przystosowania tego wzoru do potrzeb statystyczno-porównawczych materjału wynikowego z gospodarstw małorolnych (referował p. nacz. Jankiewicz)".

Nowa polska linja regularna

Firma maklerska Rothert i Kiłaczycki w imieniu Żeglugi Polskiej zgłosiła do Urzędu Morskiego nową linję okrętową utrzymującą regularną komunikację **między Gdynią i Ameryką Południową** w odstępach 6-tygodniowych. Rozkład jazdy, oraz spis statków kursujących na tej linji zostanie w najbliższym czasie ustalony i podany do wiadomości.

Obecnie zgłoszony został pierwszy statek **„Wisła"**, który dnia 7 bm. odszedł do Argentyny z pełnym ładunkiem żelaza, drzewa i drobnicy.

Pożar w fabryce rowerów

W fabryce rowerów p. Willego Jahra w Bydgoszczy przy ul. Nakielskiej wybuchł onegdaj pożar, którego pastwą padły większa ilość części rowerowych. Stratę oblicza poszkodowany właściciel **wytwórni na sumę około 3.000 zł.**

Jak stwierdzono, ogień powstał od niedopałka papierosa rzuconego przez jednego z robotników.

Oszust z Tczewa
ujęty w Bydgoszczy

Policja bydgoska aresztowała onegdaj poszukiwanego przez władze sądowe w Tczewie Edwarda Balzama. Aresztowany ścigany był przez policję tczewską jako oskarżony o oszustwo na sumę 12.000 zł. Balzama odstawiono do dyspozycji władz sądowo-śledczych w Tczewie.

Nadużycia w powiatowym Urzędzie Rozjemczym
w Tczewie

Jak się dowiadujemy na szkodę Urzędu Rozjemczego były pracownik tegoż Urzędu, **Kazimierz Blichiewicz,** popełnił poważniejsze nadużycia, za co został osadzony w areszcie. Sprawą zajął się prokurator.

Wskutek tej wiadomości zwróciliśmy się o **bliższe dane** do przewodniczącego Pow. Urzędu Rozjemczego **p. Wacława Lubomskiego,** który oświadczył nam, że nadużycia te nastąpiły w czasie urzędowania b. przewodniczącego Pow. Urzędu Rozjemczego, p. adwokata Tomczyka.

Samochód najechał na drzewo
Śmierć kierowcy

Onegdaj wieczorem samochód ciężarowy, należący do pewnej firmy transportowej w Gdyni, naładowany skrzyniami z towarem, najechał na szosie między Kolibkami a granicą gdańską na przydrożne drzewo. Wskutek tego zderzenia samochód rozbił się doszczętnie, przyczem ciężkie skrzynie zsunęły się na budkę kierowcy Bronisława Ścigockiego, zabijając go na miejscu. Zwłoki nieszczęsnego szofera przewieziono do kostnicy na Grabówku. Co było powodem nieszczęścia, nie zdołano jeszcze ustalić.

W 25-tą rocznicę zgonu ks. Piotra Wawrzyniaka

Dwadzieścia pięć lat temu — 10 listopada 1910 r., na posterunku swej pracy blisko czterdziestoletniej zmarł nagle Ksiądz Piotr Wawrzyniak.

Z chaty wieśniaczej wywodził swe istnienie, istnienie, które znaczył realizm poglądów i energja pracy, te dwie cechy tak znamienne dla naszego ludu.

Zrozumiałem będzie tedy, że uzyskawszy święcenia kapłańskie misji swej kapłańskiej nie ograniczył do służby Ołtarza. Posłany do Sremu pełnił w nim blisko lat trzydzieści bo od 1872 do 1898 obowiązki misjonarza. Tu zapoznaje się bezpośrednio z ówczesnemi potrzebami społecznemi, potrzebami gospodarczemi i poczyna działać w szeregach pracowników społecznych.

Ksiądz Wawrzyniak był wszędzie, lecz głównym terenem jego pracy stała się spółdzielczość, której z biegiem czasu stał się prowodyrem twórczym, mądrym i rozważnym. Spółdzielczością żyje, w niej, przez nią i dla niej pracuje od chwili założenia pierwszej spółki w miejscu swej pracy duszpasterskiej w Sremie, pracuje aż do chwili śmierci. A praca ta nie była mu celem, a jedynie środkiem, którym przeorywał ugor społeczno-narodowy, by stał się odpornym na gromy, idące od systemu pruskiego.

Jak w zaraniu swej pracy kładł nacisk na organizacyjną łączność rzemiosła, tak z czasem — zwłaszcza, gdy położenie ekonomiczne poprawiać się poczęło — w zmontowaniu siły finansowej społeczeństwa główne widział zadanie.

Już pod opieką patrona Jackowskiego poczęły się tworzyć kółka rolnicze, już kupiectwo polskie i rzemiosło zaczęło zwiększać swe kadry jako wyniki mądrej pracy Marcinkowskich, Cegielskich itp., już zręby spółdzielczości powstały pod przewodnictwem Ks. Szamarzewskiego, pierwszego patrona Spółek. Pełnia jednak rozwoju ku potędze społecznej, a przez nią i politycznej należy do okresu, któremu przewodził ks. Wawrzyniak, od roku 1887 wicepatron a od roku 1891 patron Spółek.

Były to czasy zasadniczych przeobrażeń, czasy w których społeczeństwo dzielnicy naszej demokratyzowało się, przyciągając do steru spraw narodowych coraz szersze warstwy. Trudno w szkicu, poświeconym pamięci żałobnej Wielkiego Patrona, określać poszczególne fazy przejawów, i to tych przejawów, które w skutkach swych, oparłszy społeczeństwa naszego rozwój i istnienie o warstwy ludowe, sprawiły, że dzielnica nasza nietylko znalazła najzdrowsze uwarstwienie społeczne, ale — co najważniejsze — w niem i przez nie znalazła siły i moc do zwycięskiej obrony wobec wynarądawiającego systemu prusko-niemieckiego.

Odegrały w nim rolę przemożną nasze Spółki jako zbiornik grosza zaoszczędzonego, który składał lud polski i w kraju i z dalekiej obczyzny westfalsko-nadreńskiej.

Mimo przeszkód ze strony rządu zaborczego rosły oszczędności społeczeństwa i fundusze spółkowe, tworząc siłę finansową, która stawała się potęgą.

A potęga ta była tem większą, że z chwilą materjalnego rozwoju z jednej, a politycznego rozrostu szerokich warstw z drugiej wzmacniała się polityczna siła społeczeństwa całego. Spółki przez Sejmiki, których z górą lat dwadzieścia duchowym był kierownikiem ks. Wawrzyniak z roku na rok stawały się szkołą wyrobienia nietylko gospodarczo-społecznego, ale i politycznego.

Moment ten uwydatnił się tem żywiej z tą chwilą, gdy ks. Patron Wawrzyniak powołany został na prezesa Centralnego Kom. Wyborczego. Złączył w Sobie z tą chwilą dwie najwyższe godności, jakie mogło społeczeństwo ofiarować temu, któremu ufało.

Rząd pruski w bezsilnej swej niemocy uderzył ograniczeniem praw obywatelskich podcinając możność publicznego obradowania po polsku w powiatach niżej 60 proc. ludności polskiej. Dyskusje cofnęły się na zebrania poufne. Z przerażeniem patrzał rząd jak pod wpływem banków wzmacniał się przedewszystkiem polski stan posiadania ziemi, patrzał, jak działalność Komisji Kolonizacyjnej, mającej zburzyć własność polską, załamywała się, a pod wpływem kapitałów banków polskich i ad hoc stworzonych Spółek Osadniczych postępowała parcelacja wykupywanej przez Polaków własności niemieckiej. I wtedy powstała nowela osadnicza i ustawa wywłaszczeniowa i coraz nowsze koncepcje antypolskie.

Jako sternik mądry dążył do ograniczenia coraz zwartszej konsolidacji gospodarczej i społecznej oraz politycznej, by siły, które uwydatniały się w rozwoju banków ludowych, spółek osadniczych i rolników, przez które wydarł Żydom monopol handlu zbożem, — tembardziej skoncentrować w obronnej walce czynnej.

Zwali go Niemcy „Nieukoronowanym Królem Polskim", który w państwie pruskiem utworzył „Państwo Polskie", żyjące własnem życiem organicznem. To „Państwo Polskie" nie dawało im spokoju, a każdy przejaw życia polskiego uważając za zagrożenie niemieckiego stanu posiadania największego wroga widzieli w tym, który przewodził pracy polskiej — w Ks. Wawrzyniaku.

Rozwijając swą działalność gospodarczą i interesując się polityczną zrozumiał ważkość pracy oświatowej jako podwaliny obronnej przed germanizacją ducha. Tedy Towarzystwo Czytelni Ludowych miało w Nim nietylko Opiekuna ale i hojnego jałmużnika, zasilającego fundusze Towarzystwa. I złożyło się, że w przeddzień śmierci, marszałkując Sejmikowi Oświatowemu Czytelni Ludowych, jakoby w poświadomem przeczuciu śmierci wypowiedział testament pracy społecznej przez służbę oświatową.

I w chwili największego napięcia walki odszedł nagle. Wśród żalu głębokiego żegnało go społeczeństwo na cmentarzu w Mogilnie, gdzie ostatnie lat dwanaście był proboszczem. W żalu tym nie było jednak rozpaczy, bo czuło społeczeństwo, że z ofiary śmierci Ks. Wawrzyniaka nowe **wyrastać** będzie życie, życie, w nowych **formach,** opartych jednak na **wypróbowanych zasadach** zmarłego **patrona.**

Konserwator zabytków pomorskich osiądzie w Toruniu

Pomorze, dzielnica pełna zabytków historycznych, arcydzieł budownictwa, pamiątek i cennych dzieł sztuki nie posiadała ostatnio należytej opieki. Nietylko nie posiadała, ale jeszcze nie posiada. Pomimo najlepszej woli rozciągnąć jej nie może konserwator, dojeżdżający, choćby nawet dość często z Poznania.

To też z radością powitać należy wiadomość, że przedsiębrane przez Pana Wojewodę Pomorskiego Kirtiklisa starania w kierunku zapewnienia tej opieki na przyszłość uwieńczone mają być podobno wkrótce skutkiem i że, jak słychać, oczekiwać należy zajęcia stanowiska konserwatora w Toruniu przez p. Malinowskiego z Poznania.

Morderca Matusiaków skazany na dożywotnie więzienie
Prokurator wniósł o karę śmierci

W Grudziądzu stanął onegdaj przed Izbą Karną Sądu sprawca ohydnej zbrodni, dokonanej w nocy z 30 czerwca na 1 lipca 1934 r. w Kwiatkach pod Grudziądzem.

W domu Jana Matusiaka wybuchł wówczas pożar, który jednak zawczasu zauważono i ugaszono. Na łóżkach znaleziono **zamordowanych siekierą Matusiaka i jego żonę.** Śledztwo wykazało, że morderstwo popełniono w celach rabunku. **Zbrodniarz dla zatarcia śladów oblał mieszkanie naftą i podpalił.**

Podejrzenie padło na niejakiego **Wacława Garncarza,** stolarza z zawodu, który po morderstwie Matusiaków, u których czasowo przebywał, nagle znikł. Poszukiwany listami kończemi Garncarz został aresztowany w Niemczech i przywieziony do Grudziądza, gdzie onegdaj stanął przed sądem.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego dr. Jodłowski, oskarżał prokurator Szpondrowski. Oskarżonego bronił z urzędu dr. Stein.

Garncarz do winy się nie przyznał, jednak **zeznania świadków udowodniły jego winę,** jak również wielce obciążał Garncarza fakt, iż bezpośrednio po dokonanem morderstwie **zbiegł do Niemiec, gdzie w chęci zatarcia za sobą śladów, zmienił swe nazwisko na Hanz Gintel.**

Prokurator oskarżając obwinionego **domagał się kary śmierci,** sąd jednak uwzględniając jego młody wiek w chwili dokonania zarzucanego mu czynu, skazał go **na dożywotnie więzienie.**

Groźny pożar we Wrzeszczu
Straty wynoszą 200.000 guld. gdańskich

W piątek nad ranem wybuchł w stolarni i fabryce parkietów Ernesta Behrendta na przedmieściu Gdańska, Wrzeszcz, przy ul. Adolfa Hitlera 211, **groźny pożar, który ogarnął i zniszczył całe pierwsze piętro z gotowemi i półgotowemi wyrobami.**

Pożar zauważył dozorca Kowalewski, który zaalarmował natychmiast straż pożarną. Po przybyciu straży płomienie ogarnęły już **lewe skrzydło gmachu fabrycznego z warsztatem i maszynami,** a **dach** również się już przepalił.

Pożar przyjął takie rozmiary, że musiano zaalarmować **dalsze** oddziały straży pożarnej. **Piętnastu** wężami zwalczano groźny żywioł. Niestety nie udało się jednak uratować górnego piętra. Straż pożarna musiała również zająć się chronieniem od pożaru **sąsiedniej szopy drewnianej,** na którą wiatr kierował płomienie.

Po energicznej i pełnej poświęcenia akcji straży pożarnej udało się ogień zlokalizować.

Straty wyrządzone przez pozar wynoszą **około 200.000 guld.** Spaliły się bowiem nietylko **warsztat z urządzeniem i maszynami,** lecz również **szereg gotowych już wyrobów dla gdańskiego teatru miejskiego, kompletne urządzenie biurowe dla pewnej firmy w Gdyni,** oraz większy zapas okien i pokładów parkietowych, przeznaczonych dla nowych budowli. Pozatem zniszczony został całkowicie dach budynku fabrycznego.

Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona.

Rozwój sieci telefonicznej w Bydgoszczy

613 nowych abonentów przez 3 miesiące - 306.710 rozmów przeprowadzono we wrześniu

Jak wiadomo, dnia 1 sierpnia br. skasowane zostały w Bydgoszczy telefoniczne kategorje abonamentowe i już przez 3 miesiące obowiązuje wszystkich abonentów jedna taryfa w wysokości 13,— zł. miesięcznie, upoważniająca do 75 rozmów. Za każdą dalszą rozmowę płaci abonent po 8 gr. Jednocześnie z wprowadzeniem nowej taryfy Zarząd Telefonów Bydgoskich, rozpoczął 4-miesięczny okres bezpłatnego zakładania telefonów nowozgłaszającym się abonentom.

Pragnąc dowiedzieć się, jak wpłynęła nowa taryfa i bezpłatne zakładanie telefonów na rozwój sieci bydgoskiej, zwróciliśmy się do dyrektora sieci bydgoskiej p. inż. Bebenkowskiego z prośbą o informacje.

Już na wstępie rozmowy dyr. Bebenkowski zaznaczył, że **okres bezpłatnego zakładania telefonów zostanie prawdopodobnie skrócony,** gdyż po odliczeniu pewnej koniecznej w zapasie wolnej ilości połączeń na stacji automatów, jest już na wyczerpaniu ilość przygotowanych połączeń na rok bieżący.

Jak doskonale wpłynęła reforma opłat i zautomatyzowanie telefonów na rozwój ilości abonentów w Bydgoszczy, zaświadczyć może fakt, **że od 16 sierpnia przybyło 613 nowych abonentów.** Że reforma opłat jest obniżką faktyczną, tego dowodem może być to, że mimo zwiększenia ilości abonentów wpływy za abonament nie powiększyły się. Dawniej telefon kosztował 20,— zł. miesięcznie bez względu na ilość przeprowadzonych rozmów. Obecnie tymczasem np. za miesiąc wrzesień średnia opłata od jednego abonenta wyniosła 18,76 zł. **Dla 42 proc. abonentów telefon staniał obecnie o 7,— zł.** miesięcznie, bowiem taki procent abonentów, zapłaciło za wrzesień tylko 13,— zł. Dla 38 proc. abonentów telefon nie zdrożał, gdyż ci abonenci nie przekroczyli w opłacie zł. 20,—. Dopiero dla reszty, tj. tylko dla 20 proc. telefon nieco zdrożał, gdyż płacą oni ponad 20,— zł. miesięcznie.

Zestawienie to daje świadectwo prawdzie, że obecny system jest daleko więcej sprawiedliwy i, że płaci się **teraz za telefon w zależności od tego, jakie telefon ten oddaje usługi.** Na ogólną liczbę 1952 abonentów w miesiącu wrześniu przeprowadzono 306.710 rozmów, czyli na jednego abonenta przypada przeciętnie 150 rozmów. Fakt, już wyżej przytoczony, że 48 proc. abonentów płaci tylko 13,— zł. i że założono 613 nowych aparatów telefonicznych mówi sam za siebie i dowodzi, jak celowa ta obniżka nie zwykle dodatnio wpłynęła na uprzystępnienie szerszym sferom korzystanie z dobrodziejstwa i wygody telefonu.

Aczkolwiek Zarząd Telefonów Bydgoskich zapowiada skrócenie okresu bezpłatnego zakładania telefonów, to jednak sądzimy, że już obecny rezultat popularyzacji telefonów w Bydgoszczy godny jest podkreślenia.

Kamień (pow. sępoleński)

— Zebranie Kółka Rolniczego. Dnia 3 bm. odbyło się miesięczne zebranie Kółka Rolniczego, które zagaił prezes p. Jan Daroń. Wygłoszono dwa referaty, a mianowicie: na aktualny temat klasyfikacji gruntów dla uzyskania podstawy do wymiaru podatku gruntowego mówił p. Daroń, zaś instruktor TRP na powiat sępoleński p. Śliwiński wygłosił referat na temat oddłużenia w rolnictwie. Po referatach wywiązała się dyskusja, w której poruszano wszystkie potrzeby i bolączki rolnictwa. Po zamknięciu dyskusji instruktor TRP p. Śliwiński zapoznał zebranych z programem uroczystości 25-lecia Kółka Rolniczego w Sępolnie, a zebrani jednogłośnie oświadczyli się za wzięciem udziału w obchodzie

Postulaty rolnictwa pomorskiego

dla Międzyministerjalnej Komisji Gospodarczej

W Toruniu odbyło się ostatnio konstytucyjne zebranie Komisji Ekonomicznej Pomorskiej Izby Rolniczej pod przewodnictwem p. prezesa **J. Donimirskiego**. Udział w posiedzeniu wzięli poza członkami Komisji, wybranymi przez Radę Izby Rolniczej, pp.: nacz. Wydziału Roln. U. W. **K. Ceceniowski,** senator **Aug. Serożyński, dyrektor Izby W. Dykier** i inni. Na przewodniczącego Komisji wybrany został p. prezes **dr. K. Esden-Tempski,** a na zastępcę p. poseł **J. Ślaski.** Do Komisji dokooptowano 4 dalszych członków.

Głównym tematem obrad było omówienie materjałów, przygotowanych przez Biuro Wydziału Ekonomicznego Izby dla Międzyministerjalnej Komisji Współpracy z Samorządem Gospodarczym, a zreferowanych przez naczelnika Wydz. Ekonom. p. mrg. **J. Głębowicza.** W przeszło 7-godzinnej, bardzo ożywionej dyskusji ustalono najważniejsze i najpilniejsze potrzeby i postulaty rolnictwa pomorskiego. W szczególności omówione zostały zagadnienia, dotyczące obrotu wewnętrznego produktów rolnych, a mianowicie **rozpiętości między cenami uzyskiwanemi przez producenta rolnego, a płaconemi przez konsumenta w mieście** w podstawowych artykułach spożywczych, **działalności handlowej spółdzielni** i monopoli państwowych oraz **dostaw dla wojska.** Pozatem przedyskutowano **sprawy komunikacyjne, podatkowe, socjalne, oddłużeniowe** oraz skonkretyzowano uwagi, jakie nasuwa działalność administracji państwowej i komunalnej. Szeroko bardzo omówiono również postulaty rolnictwa pomorskiego w dziedzinie aktualnych zagadnień, dotyczących **specjalnych, regjonalnych dziedzin wytwórczości rolnej, kredytów obrotowych, parcelacji,** oraz opłat związanych z obrotem nieruchomościami ziemskiemi. **Wreszcie dużo uwagi** poświęcono ogólnym **sprawom, regjonalnym** raz inwestycyjnym.

W końcu nastąpił podział referatów na posiedzenie Komisji Międzyministerjalnej Współpracy z Samorz. Gosp. jakie odbyło się wczoraj w Izbie Przem. Handl. w Gdyni. Wnioski komisji referowali na tem posiedzeniu pp.: prezes Donimirski, dr. Esden-Tempski, senator Serożyński, poseł Ślaski, prezes Schedlin-Czarliński i dyr. Dykier.

Sejmik rolnictwa pomorskiego

Zjazd wojewódzki PTR obradować będzie w Toruniu w dniu 20 bm.

Na dzień **20 listopada br.** Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwołuje do Torunia doroczny **zjazd wojewódzki członków Kółek Rolniczych całego Pomorza.** Zjazd będzie poświęcony zagadnieniom gospodarczym i organizacyjnym, w nawiązaniu do analogicznego zjazdu PTR, odbytego w grudniu 1933 r., w szczególności zaś w kierunku wypowiedzenia się zorganizowanego **rolnictwa** pomorskiego odnośnie do **przyszłego programu gospodarczego Państwa. Prawo udziału w zjeździe przysługuje wszystkim** członkom Kółek za okazaniem **legitymacji.**

Zjazd rozpocznie się **wysłuchaniem mszy św. w kościele Najświętszej Marji Panny o godzinie 10, poczem otwarcie obrad nastąpi o godz. 11 w wielkiej sali „Dworu Artusa".** Po obradach plenarnych **przewidziane są cztery komisje i to: osadnicza, finansowo-rolna, organizacji zbytu i organizacyjna.** Na zakończenie zebranie plenarne, na którem zreasumowane będą wyniki obrad.

Uczestnikom zjazdu, przy przejazdach ponad 30 km **przysługuje prawo do zniżki kolejowej w wysokości 50 proc. taryfy** normalnej na przejazd ze stacji wyjazdowej do Torunia i spowrotem z Torunia do stacji pierwotnego wyjazdu. Zniżki są ważne w terminie od 18 do 22 listopada br., za równoczesnem okazaniem legitymacji członkowskiej oraz dowodu osobistego z fotografją.

Po wszelkie informacje zainteresowani winni zgłaszać się bądź wprost do Centrali PTR w Toruniu, bądź do instruktorów Tow. Rolniczych Powiatowych w każdym powiecie. W biurach powiatowych można również nabyć formularze na zniżkę kolejową. Cena formularza wynosi, w myśl nowych przepisów kolejowych — 20 groszy.

Powiat działdowski

wybrał członków Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego

W dniu 6 listopada br. odbyło się pod przewodnictwem starosty powiatowego p. Horwatha posiedzenie Rady Powiatowej powiatu działdowskiego, celem dokonania wyboru 2-ch członków i 2-ch zastępców do Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego.

Rada Powiatowa jednomyślnie postanowiła wybrać po jednym przedstawicielu większej i mniejszej własności rolnej. W wyniku głosowania wybranymi zostali: znany ziemianin z powiatu działdowskiego p. Ignacy Mieczkowski z Ciborza oraz przedstawiciel grupy małorolnej p. Michał Andrzejewski z Narzymia. Na zastępców Rada powołała pp. Tadeusza Goetzendorf-Grabowskiego z Kramarzewa, prezesa sekcji ziemiańskiej i Stanisława Sławęckiego osadnika z Księgodworu, prezesa sekcji osadniczej.

Gdynia i Wybrzeże

bastjonem wolności

Pierwszy etap gdyńskiej „piatiletki"

Rozmowa z Komisarzem Rządu mgr. Sokołem

Kiedy przed trzema laty wicewojewoda stanisławowski mgr. Franciszek Sokół mianowany został Komisarzem Rządu m. Gdyni, zastał on stolicę nadmorską w najgorszem stadjum jej gospodarki.

Długi, weksle, zobowiązania, niedotrzymane terminy, chaos organizacyjny w przedsiębiorstwach miejskich, — oto, co przedstawiała Gdynia, młoda tętniąca życiem i nadziejami a już żarta trucizną nadużyć, afer, szantaży.

3 LATA

W ciągu trzech lat swego urzędowania nowy Komisarz Rządu miał do zwalczenia nie tylko piętrzące się, zdawałoby się, czasem niemożliwe do pokonania trudności materjalne, ale i atmosferę moralną, do której się już przyzwyczajono, która już nie raziła a nosiła w sobie zarodki wielkich niebezpieczeństw na przyszłość.

Wyniki pracy tych trzech ciężkich lat dawały swój jaskrawy wyraz na posiedzeniach rady miejskiej, gdy jednogłośnie uchwalano budżety, kiedy jako pierwsi radni ugrupowań opozycyjnych podkreślali swoje uznanie dla obecnej gospodarki miasta.

Wyraz temu dali również na konferencji Rady Banku Gospodarstwa Krajowego, największego wierzyciela Gdyni, w styczniu roku bieżącego obecni kierownicy resortów gospodarczych Rzeczypospolitej minister Kwiatkowski i generał Górecki.

To były te wielkie pociągnięcia gospodarcze w polityce miejskiej Gdyni, zahaczające często o twarde przeszkody, które budziły niezadowolenie, które były niepopularne, ale które dawały jednak końcowy efekt w postaci zdrowego budżetu, uregulowanych długów a obecnie nowego planu inwestycyjnego.

Budowa rzeźni

Część wielkiego planu, mająca specjalnie doniosłe znaczenie dla Gdyni, a mianowicie budowa rzeźni i targowicy, jest w chwili obecnej ogromnie aktualną.

Aktualną jest tem więcej, że dokoła tej sprawy, a przedewszystkiem dokoła budowy rzeźni krążyły w ostatnim czasie i pokutowały nawet w prasie najbardziej fantastyczne pogłoski, inspirowane przez wszystkich tych, dla których sanacja gospodarki miejskiej przekreślała prawdopodobnie pewne możliwości osobiste.

To też oczekiwaliśmy powrotu Komisarza Rządu z krótkiego jego urlopu, aby te najżywotniejsze fragmenty przyszłego planu inwestycyjnego, łączące się z zagadnieniem powiązania Gdyni z zapleczem móc autorytatywnie oświetlić, a jednocześnie wyjaśnić te sprawy, którym nadano ostatnio charakter jakichś niedomówień.

Komisarz Rządu jest wrogiem wszelkich niedomówień jak również nie uznaje polemiki z ludźmi, którzy tendencyjnością swych informacyj na łamach prasy i swemi pokątnemi interesami sami spychają siebie z platformy, na której możliwą byłaby normalna dyskusja.

Dlatego prosząc Komisarza Rządu Sokoła o garść informacyj na temat tych aktualnych spraw, poruszyliśmy w końcu naszego wywiadu i sprawę puszczanych ostatnio w prasie pogłosek tyczących się rzeźni miejskiej.

— „Sprawa budowy rzeźni miejskiej — mówi Komisarz Rządu — jest aktualną już od szeregu lat. Do sprawy tej odnoszono się w różny sposób. Układano najrozmaitsze plany. Myślano o olbrzymiej rzeźni na całą Polskę, mówiono nawet o rzeźni... na całą Europę. Jedni podchodzili do tego zagadnienia z punktu widzenia interesu i spekulacji, inni znowu mówiąc o niej jako o rzeźni gdyńskiej, zabarwiali swoje uwagi nawet... sentymentem. To brzmi zabawnie, ale tak było w istocie. Nie było uzgodnionego poglądu co do rzeźni, której charakter musi być przecież zupełnie specyficzny.

Samowystarczalność i konkurencyjność

Rzeźnie w polityce gospodarczej miast odgrywają nieraz rolę najbardziej dochodowych przedsiębiorstw, przerzuca się na nie nieraz najrozmaitsze ciężary miejskiej gospodarki. Rzeźnia gdyńska musi odpowiadać interesom producenta z jednej a konsumenta z drugiej strony. Musi ona wyeliminować tych wszystkich pasorzytujących na producencie i konsumencie pośredników, którzy doprowadzają do niewspółmiernego wręcz stosunku ceny owego cielaka za 5 złotych do owego kotletu za 50% jego wartościł

Rzeźnia gdyńska musi być samowystarczalna a jednocześnie ceny jej muszą być dostatecznie niskie, aby mogła ona konkurować z rzeźniami zagranicznemi.

W Gdyni istnieją bowiem wielkie możliwości w dziedzinie aprowizacji statków, a te możliwości wykorzystać można jedynie przy konkurencyjnych cenach, któreby ściągnęły dla Gdyni odbiorców, korzystających dotychczas z Gdańska i Kopenhagi. **Ponadto targowica przy rzeźni gdyńskiej mieć będzie olbrzymie znaczenie jako gospodarczy łącznik Gdyni z rolnikiem kaszubskim.**

O ŁĄCZNOŚĆ Z ZAPLECZEM

Północne powiaty Pomorza mają charakter gospodarstw hodowlanych. Dotychczas całe ich nastawienie zwrócone było na Gdańsk. Aprowizacja Gdańska odbywała się przez pośredników, dzięki czemu ceny na bydło w powiątach tych były niezwykle niskie, mimo, że cena mięsa była normalna.

W latach kryzysu trudności finansowe wsi odbiły się ujemnie i na hodowli, będącej podstawą tych gospodarstw; hodowla tam upadła.

W chwili obecnej Gdynię aprowizują **małe rzeźnie z całego Pomorza**, a jeżeli chodzi o drób, to nadchodzi on nawet z Lublina.

Najbliższe zaplecze jest dzięki temu całkowicie wyeliminowane z tak naturalnego, zdawałoby się źródła dochodu. Dlatego przy budowie rzeźni w rachubę wchodzi ten moment tak ważny i tak należycie i głęboko rozumiany przez władzę administracyjną Pomorza — stworzenie możliwości podniesienia poziomu gospodarstw północnych powiatów pomorskich.

WYELIMINOWANIE CZYNNIKA SPEKULACJI.

— „Jakie są koszta budowy rzeźni?"

— „Koszta budowy wyniosą **1.200.000 złotych,** a teren przewidziany pod rzeźnię i targowicę wynosić będzie 8 hektarów."

— „Czy prawdą jest, że budowa i eksploatacja rzeźni powierzona zostanie prywatnemu przedsiębiorcy?"

— „Nie. Pierwszym warunkiem spełnienia zadań rzeźni w Gdyni jest absolutne wyeliminowanie czynnika spekulacyjnego, nieuniknionego przy prowadzeniu jej przez prywatnego przedsiębiorcę. Dlatego musi ona być przedsiębiorstwem miejskiem a kredyty na jej budowę, czerpane być muszą z funduszy instytucyj o charakterze publicznym.

Obecnie sytuacja przedstawia się następująco: Na ogólną sumę 1.200.000 złotych kosztów budowy **600.000 złotych daje zainteresowane w jej budowie Ministerstwo Rolnictwa,** pozostałe zaś 600.000 złotych pożyczy miastu albo Związek Bekonowców albo Fundusz Pracy. Wejdą tu w rachubę przedewszystkiem względy taniego kredytu.

W każdym razie, jak już podkreśliłem zupełnie wyeliminowany zostanie tu czynnik spekulacyjny, gdyż rzeźnię gdyńską, traktujemy jako instrument do pewnych szerszych celów natury społecznej. Warunkiem jej jest samowystarczalność i konkurencyjność. Jest to całkowicie osiągalne ze względu na wielkie możliwości rozwojowe."

Firma „Cebrzyński i Strachalski"

— „Ostatnio na łamach kilku pism rozpisywano się o nieporozumieniu między Zarządem Miasta a firmą „Cebrzyński i Strachalski". Czy Pan Komisarz nie byłby łaskaw wyjaśnić nam podłoża tej sprawy?"

— „Bardzo chętnie. Sprawa jest bardzo prosta i jasna. W grudniu 1933 roku powstał plan i aktualną stała się sprawa budowy rzeźni w Gdyni. **Początkowo uchwalono powierzyć budowę przedsiębiorcy-koncesjonarjuszowi,** który by po upływie kilku lat, przez które by ją na odpowiednich warunkach eksploatował, oddał by miastu.

Jednym z reflektantów była firma **„Cebrzyński i Strachalski".** Powierzyliśmy jej opracowanie całkowitego planu budowy i eksploatacji.

Wówczas firma ta złożyła zapis kaucyjny na sumę 100.000 złotych.

BEZ KONCESJONARJUSZY.

Tymczasem zwołana została komisja ekspertów i rzeczoznawców, w skład której wchodzili najwięksi specjaliści w tej dziedzinie, profesorowie itd. W czasie konferencji wszyscy zgodnie ustalili, że oddawanie rzeźni koncesjonarjuszowi jest bardzo niepraktycznem i że szereg miast doznało już na tem polu przykrego zawodu. Zdecydowano więc budować rzeźnię we własnym zakresie. Wówczas poinformowałem o tem firmę „Cebrzyński-Strachalski" i oświadczyłem im, że koncesji nie dostaną. Dostali jedynie zlecenie sporządzenia i opracowania planu.

Plany zostały zaopinjowane, zatwierdzone i przekazane miastu.
dzone i przekazano miastu.

Firma widocznie miała ciągle nadzieję, że będzie jednak rzeźnię budować, mimo że wyraźnie zastrzegłem się, iż nie chcę być w tej sprawie z nikim wiązany.

Zapytałem ich wówczas ile należy im się za plany. Odpowiedzieli, że należy im się **75.000 złotych!**

PRETENSJE FIRMY.

Zdecydowałem więc powołać komisję techników i inżynierów, która mą wydać miarodajną opinję co do podanej przez firmę ceny; w wydawaniu pieniędzy miejskich, będących pieniędzmi publicznemi nie mogę się bowiem oprzeć jedynie na kalkulacji prywatnego przedsiębiorstwa. Firma plany zrobiła i za zrobienie ich dostanie należne pieniądze w wysokości, którą uznają eksperci.

„— Prasa pisała o odszkodowaniu za stracony czas jak również o tem, że firma „Cebrzyński i Strachalski" nie wycofała zapisu hipotecznego!"

— „Miasto nie może brać pod uwagę prywatnych wydatków za przebywanie w Gdyni. Firma była dokładnie informowana w swoim czasie o zwrocie w projekcie powierzenia jej budowy rzeźni.

Zresztą sądzę, że firma „Cebrzyński i Strachalski", którą uważam za bardzo poważną, nie mogła traktować rzeźni gdyńskiej jako jedynej swej budowy, aby na nią skierować wszystkie swe nadzieje i jej się całkowicie poświęcać. Zresztą to są legendy i plotki. Jeżeli chodzi o zapis kaucyjny to z chwilą poinformowania firmy o tem, że koncesji nie dostaną, mogli w każdej chwili zapis wycofać. To już ich rzecz wewnętrzna.

PROSTOWANIE KŁAMLIWYCH WIADOMOŚCI NALEŻY DO FIRMY.

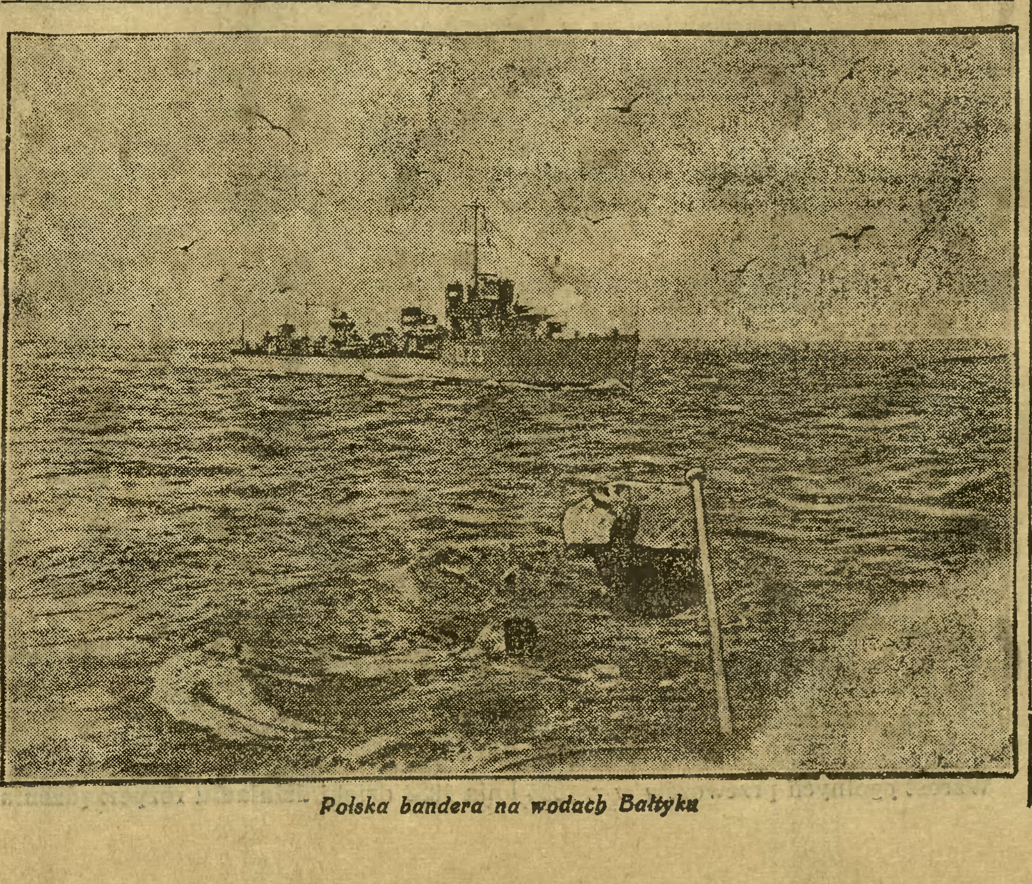
Czytałem wszystkie te plotki, ukazujące się na łamach niektórych pism. Nie moją jest rzeczą je prostować. Uważam, że skoro tyczą się one firmy „Strachalski i Cebrzyński", do niej to należy, gdyż każda wielka firma uczyniła by to dla ratowania swojej powagi. **Nie sądzę, aby tak poważna firma mogła inspirować podobne plotki, ale dziwię się, że dotychczas ich nie sprostowała. Oto cała sprawa."**

BUDUJEMY RZEŹNIĘ.

— „Kiedy nastąpić ma realizacja planu budowy rzeźni i targowicy?"

— „Pieniądze na ten cel już są, więc sądzę, że zaczniemy budowę jeszcze w tym roku, względnie wczesną wiosną roku przyszłego.

Jest to pierwszy etap planu pięcioletniego, o którym w wolniejszej chwili chętnie panów poinformuję. Sądzę, że zainteresuje to opinję publiczną, którą pragnąłbym informować stale o naszych zamierzeniach i naszej pracy."



Polska bandera na wodach Bałtyku

Gdynia - pierwszym portem na Bałtyku

Od chwili właściwego rozpoczęcia budowy portu gdyńskiego upłynęło jedenaście lat.

W ciągu tego krótkiego okresu czasu wybagrowano 28.300 m³ gruntu, z czego wyrefulowano 11.500 m³. Wzniesiono 11.354 metrów nabrzeży, 4.255 m falochronów, 228 m pirsów, 640 pomostów i ostróg.

Na nowopowstałych molach i nabrzeżach utworzono szerokie place



Inż. Stanisław Łęgowski, Dyrektor Urzędu Morskiego

składowe, wybudowano 36 magazynów o ogólnej powierzchni użytkowej ca. 190.000 m². Wyposażono port w 62 urządzenia przeładunkowe o nośności 297 ton i średniej możliwości przeładunku ca. 50.000 ton dziennie.

W ten sposób wyposażony port osiągnął w roku ubiegłym przeszło 7.300-tysięczny obrót, deplasując stare porty i **wysuwając się na pierwsze miejsce wśród portów bałtyckich, na piąte zaś wśród europejskich.**

Myślą przewodnią w dalszej rozbudowie portu jest troska o stworzenie odpowiednich warunków dla rozwoju handlu i przemysłu portowego, oraz powiększenie możliwości przepustowych portu, celem przystosowania go do większego eksportu i tranzytu. Dlatego też **jednem z bliższych zadań przy rozbudowie jest projekt budowy kanału przemysłowego,** który winien w przyszłości stać się **ośrodkiem przemysłu portowego,** opartego w pierwszym rzędzie na przeróbce surowców pochodzenia zagranicznego.

Projektowane jest również **rozszerzenie strefy wolnocłowej** i pobudowanie na jej terenie szeregu **nowych magazynów.**

Celem usprawnienia przeładunków w porcie zamówiono dalsze 16 dźwigów, z których sześć już w najbliższym czasie zostanie oddanych do użytku.

Port gdyński obsługiwany jest obecnie przez **49 linij regularnych, łączących Gdynię z przeszło 200-ma portami świata.** Liczba tych połączeń z chwilą rozszerzania się aparatu handlowego portu będzie ciągle wzrastać.

Wielkim krokiem naprzód dla podniesienia handlu portowego było utworzenie szeregu aukcyj, oraz ustanowienie w Gdyni izby arbitrażowej dla bawełny.

Należy oczekiwać inwestowania kapitałów prywatnych w porcie i spodziewać się, że Gdynia, będąca dotychczas terenem pracy tylko firm maklerskich i spedytorskich, będzie się stawała coraz bardziej ośrodkiem handlowym skupiającym szeregi kupców — importerów i eksporterów — i stanie się przez to portem, którego przyszłość i dalszy świetny rozwój będą zawsze zapewnione.

Inż. St. Łęgowski.
Dyrektor Urzędu Morskiego.

Możliwości eksportu ryb morskich do Austrji

Sfery handlowe w Wiedniu wykazują duże zainteresowanie dla skierowania swych zapotrzebowań na ryby morskie polskich połowów. Z portu rybackiego w Gdyni wysłano w ubiegłym miesiącu jeden wagon-lodownię ze świeżemi śledzikami z polskich połowów. Próba zrobiona poraz pierwszy mogłaby liczyć na powodzenie stałych transakcyj, gdyby nie zbyt drogie koszta przewozu, wyższe od transportu z Niemiec (Wesermuende). Przy ładunku ryb 5 ton, przywóz z Polski jest droższy o 2,85 zł. na każdych 100 kg., przy 10 tonach o 1,71 zł., przy 15 tonach o 1,59 zł. na każdych 100 kg ryb. Odpowiedni memorjał w sprawie obniżki taryf wniesiono już do min. komunikacji.

Rynek austrjacki jest dość pojemny na ryby morskie. W roku 1934 Austrja zakupiła w Niemczech 4.677.800 kg towarów rybnych o wartości 1.459.000 RM.

Korzystne widoki dla Gdyni i Gdańska w związku z wojną włosko-abisyńską

„Berliner Tageblatt" donosi: że wskutek wzrostu premij asekuracyjnych za przewozy morskie, idące przez port w Trjeście i wywołanego tem osłabienia tamtejszego ruchu portowego, straciły obecnie aktualność daleko już zaawansowane rokowania polsko-włoskie co do rozdziału przewozów morskich z krajów środkowej Europy między porty w Trjeście, Gdyni i Gdańsku. Obawa bowiem ryzyka i wysokich kosztów sprawia, że państwa środkowo-europejskie skierowują obecnie swoje transporty morskie, dokonywane dotychczas za pośrednictwem Trjestu, do portów północnych.

Rekordowa ilość statków w porcie gdyńskim

W dniu 7 bm. znajdowało się w porcie gdyńskim jednocześnie 41 statków, a w tem 12 wielkich oceanicznych, które wyładowywały, względnie załadowywały towar.

Jest to największa ilość statków, jaka dotychczas w jednym dniu znajdowała się w porcie gdyńskim.

Polska flota handlowa w r. 1935

Echa wojny afrykańskiej zbiegające się z odprężeniem na światowym rynku frachtowym naskutek wyczerpania zapasów surowców przemysłowych — zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i gospodarczego skierowują czujną opinję świata na zagadnienie transportów morskich. Okoliczności powyższe aktualizują również i zagadnienie naszej floty handlowej, jej obecnego stanu rozwojowego, oraz roli, jaką może ona pełnić na usługach naszego gospodarstwa w **ramach obrotu międzynarodowego.**

100 TYSIĘCY TONN.

Nasza flota handlowa, wzbogacona obecnie o 2 nowe jednostki **m/s „Piłsudski" i m/s „Batory"** liczyć będzie niecałe **100 tysięcy ton,** wyrażając się do ogólnego tonażu światowego jedynie cyfrą **1/12 pro mille.** Mimo jednak tak małego stosunku cyfrowego, odgrywa nasza flota dużą rolę w życiu gospodarczem, oraz w bilansie płatniczym naszego kraju.



Przeładunek koni na ss „Lublin" (stajnia na pokładzie)

Przypatrzmy się tej roli na tle poniżej podanych cyfr, oraz płynących z tych cyfr wniosków:

PRACA POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ.

Ogólne przewozy polskiej floty handlowej, do której zaliczamy statki Żeglugi Polskiej S. A., „Polskarob", Polsko - brytyjskiego Tow. Okrętowego S. A. i „Gdynia Ameryka Linje Żeglugowe" S. A., wynosiły w r. 1933 ogółem 861 tys. ton, z czego 701 tys. ton w eksporcie, 116 tys. ton w imporcie i 44 tys. ton w obrocie między portami zagranicznemi. W r. 1935 zaznaczył się wzrost ogólnych przewozów do 962 tys. ton, w czem w eksporcie przetrasportowano 712 tys. ton, w **imporcie 168 tys. ton,** w obrocie zaś między portami zagranicznemi — 82 tysiące ton.

Wzrost ogólnych przewozów w r. 1934 w porównaniu do roku poprzedniego wynosił 11 proc., przyczem uwydatnił się szczególnie silnie w imporcie, oraz w przewozach między portami zagranicznemi. Przyczyną wzrostu przewozów w imporcie do kraju było ożywienie ogólne w przywozie przez porty polskie, jakie obserwowaliśmy w r. 1934. Wysoka cyfra przewozów między portami zagranicznemi oparta jest na przewozach żeglugi trampowej, oraz na przewozach linji Constanza — Haifa.

POLSKA FLOTA HANDLOWA A OBROTY TOWAROWE GDYNI I GDAŃSKA.

Wzrost obrotów portowych w Gdyni i Gdańsku w r. 1934 wywarł decydujący wpływ na zwiększenie się przewozów naszej floty handlowej, chociaż w znacznie mniejszym stopniu, niż należałoby sobie tego życzyć. Ale wzrost wymiany towarowej przez porty polskiego obszaru celnego przypadał przeważnie na te kraje, do których nie posiadamy linij żeglugowych pod własną banderą. To było powodem zmniejszenia się **udziału procentowego polskiej floty handlowej w obrotach towarowych portów Gdyni i Gdańska w r. 1934,** obok niemożności gospodarstwa narodowego w kierunku zainwestowania znaczniejszych kapitałów w rozbudowę taboru okrętowego.

Udział polskiej floty handlowej w obrotach towarowych w Gdyni i w Gdańsku wynosił **w r. 1927 — 2,9 proc., w r. 1928 — 4,7 proc., w r. 1929 — 5,4 proc., w r. 1930 — 6,7 proc., w r. 1931 — 8 proc., w r. 1932 — 9,4 proc., w r. 1933 — 7,2 proc., w r. 1934 — 6,6 proc.** Zaznaczyć należy, że zwyżka wskaźnika udziału w naszych obrotach morskich w r. 1932 pochodzi **z wielkiego skurczenia ogólnych obrotów handlu zewnętrznego Polski w tym czasie,** spadek zaś tego stosunku w latach następnych przypisać należy wzrostowi ruchu portowego od 1 stycznia 1933 **dzięki działaniu rozporządzenia o preferencji celnej dla towarów importowanych drogą morską oraz stabilizowaniu się tendencji w naszym handlu do korzystania z drogi morskiej w obrocie z zagranicą.** Przewozy w żegludze trampowej wynosiły w r. 1934 — 664 tysięcy ton, z czego 561 tys. ton przypadało na eksport, 38 tys. ton na import, a 65 tys. ton na tranzyt. Przewozy w żegludze regularnej w r. 1934 wynosiły 298 tys. ton, z czego w eksporcie — 151 tys. ton, w imporcie — 130 tys. ton, w tranzycie — 17 tys. ton.

WZROST PRZEWOZÓW NA LINJACH REGULARNYCH W ŻEGLUDZE TRAMPOWEJ.

W porównaniu z latami poprzedniemi zaznaczył się w 1934 r. dalszy wzrost przewozów na linjach regularnych, oraz w porównaniu z r. 1933 wzrost przewozów w żegludze trampowej. Stosunek przewozów na linjach regularnych do przewozu nieregularnego, charakteryzujący zarówno kierunek rozwojowy naszej floty, jak i ogólnoświatowy kryzys żeglugowy, odbijający się przedewszystkiem na żegludze trampowej — dokładnie ilustruje poniższa tabelka:

Rok	Na linjach regularnych ton	W żegludze trampowej ton
1929	47.146	613.248
1930	91.611	787.263
1931	126.078	965.715
1932	178.576	916.259
1933	245.148	616.192
1934	298.214	664.153

Jak z powyższego zestawienia widać, udział żeglugi trampowej w ogólnych przewozach zmniejszył się w ostatnich dwóch latach bardzo znacznie, podczas, gdy linje regularne wykazują stały wzrost przewozów. Podobne zjawisko występuje obecnie prawie we wszystkich flotach handlowych państw morskich i jest związane z powolnem przekształcaniem się żeglugi w latach powojennych z tampowej na regularną, między innemi na skutek zupełnie odmiennych warunków w handlu morskim.

Zwycięska walka z kryzysem

Obserwując warunki pracy polskiej floty handlowej w r. 1934 podkreślić należy trudną sytuację konjunkturalną, wywołaną kurczeniem się wymiany towarowej, depresją na rynkach frachtowych, oraz silną konkurencją. Flota nasza pomyślnie jednak przetrwała najgorsze lata kryzysu i równocześnie z obecnie zarysowującą się poprawą ogólnej sytuacji gospodarczej, wykazuje ożywienie w swej działalności.

TRZY NOWE LINJE.

Sieć linij regularnych pod banderą polską zwiększyła się w r. 1934 **o dwie nowe linje,** uruchomione przez Towarzystwo S. A. **Żegluga Polska, a mianowicie**



w marcu 1934 r. **o linję regularną do Hamburga,** oraz przy końcu 1934 r. **o linję regularną do Szwecji** (Norrköping i Sztokholm), oraz **o linję lewantyńską** do portów Jaffa, Haifa, Izmir, Pireus, Calamata, Alexandria) z Gdyni i Gdańska otworzoną latem 1935 r. i stanowiącą uzupełnienie linji palestyńskiej z Constanzy, konieczne z uwagi na rosnące obroty Polski z Palestyną. Ostatnio wymieniona linja została otworzona w drodze porozumienia między Żeglugą Polską S. A. a Svenska Orient Linien w Göteborgu, ustalającego reguły wspólnej eksploatacji na tym odcinku. Na linji do Hamburga nastąpiło w kwietniu 1934 r. porozumienie pool'owe między zainteresowanemi linjami okrętowemi, polskiemi i niemieckiemi.

WZROST RUCHU TOWAROWEGO.

Na linjach regularnych **„ŻEGLUGI POLSKIEJ"** do portów zachodnio - europejskich zaznaczył się w r. 1934 **poważny wzrost ruchu towarowego.** Na skutek skierowywania się naszego handlu zagranicznego coraz bardziej na rynki zamorskie zwiększył się **udział portów przeładunkowych i rozdzielczych, jakiemi są Rotterdam, Antwerpja i Hamburg w obsłudze naszego handlu.** Przewozy na linjach Żeglugi Polskiej między powyższemi portami a Gdynią i Gdańskiem obejmowały następujące ilości towarów: Rotterdam 92.645 ton, Antwerpja 49.892 ton, Hamburg 14.271 ton. Przewozy importowe mają na powyższych linjach przewagę nad przewozami w eksporcie. W roku sprawozdawczym zaznaczył się szczególnie zwrost obrotów z Antwerpją, oraz wzrost przewozu towarów za bezpośredniemi konosamentami. Przewozy na linji bałtyckiej do Estonji i Finlandji utrzymały się w 1934 i 1935 na tym samym mniejwięcej poziomie w porównaniu z rokiem poprzednim.

Na linjach do Anglji **POLSKO-BRYTYJSKIEGO TOWARZYSTWA OKRĘTOWEGO** przewozy kształtowały się w 1934 i 1935 bez większych zmian w porównaniu do roku poprzedniego, jak również stawki frachtowe zostały utrzymane na niezmienionym poziomie. W związku z rozwojem handlu i przemysłu rybnego w Gdyni statki „Polbrytu" zachodziły również do Great Yarmouth w Anglji, przywożąc śledzie i szproty.

Udział linji regularnych w ogólnych przewozach polskiej floty handlowej zwiększa się z każdym rokiem i osiągnął w r. 1934 około 1/3 ogólnej ilości przewozów, wzrastając od 7,1% do 30,9% w r. 1934.

Alimentem frachtowym polskich linji regularnych jest oprócz tego ruchu towarowego również ruch pasażerski, szczególnie silny na linji do Ameryki Północnej, oraz na linji z Rumunji do Palestyny.

Gros ładunków w żegludze trampowej stanowi węgiel. Żegluga trampowa odgrywa również ważniejszą rolę w przewozie przez porty polskie innych towarów masowych, jak np. drzewa i cukru w eksporcie oraz złomu, rudy i nawozów sztucznych w imporcie.

Udział statków trampowych w ogólnych przewozach polskiej floty handlowej zmniejsza się z każdym rokiem na korzyść linji regularnych.

Inicjatywa prywatna ma głos

W pełnem zrozumieniu ważności całokształtu problemu marynarki handlowej rząd stworzył fundamenty pod jej rozwój przez odpowiednie ustawodawstwo, przez wybudowanie portu, dostarczenie kapitału dla utworzenia trzech towarzystw okrętowych, których rozwój otoczył troskliwą opieką. Rząd stwarzając te fundamenty wskazał również drogę dla prywatnej inicjatywy. Cały jednak ciężar nie może spadać na jego barki i dalszy rozwój naszej marynarki handlowej będzie zależał od należytego ustosunkowania się naszego społeczeństwa do tego problemu. Prywatna inicjatywa na terenie morza, która znalazła już wyraz w stworzeniu floty towarzystwa „Polskarob", coprawda w stosunkowo małych rozmiarach — ma przed sobą otwarte pole i duże możliwości.

Port drzewny w Gdyni

Od powstania portu gdyńskiego polski eksport drzewny ciążyć zaczął do portu macierzystego, oddalając się od tradycyjnego portu drzewnego, jakim przez wiele wieków był Gdańsk.

Stawał jednak temu na przeszkodzie **brak odpowiednich placów składowych i terenów wodnych,** na których



Częściowa panorama portu drzewnego

możnaby nietylko przeładowywać, ale magazynować i konserwować wszelkie eksportowe sortymenty polskiego drewna, które na rynkach światowych zdobywać sobie zaczęło coraz większe wzięcie.

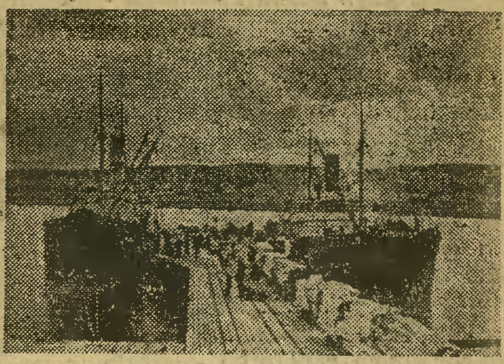
Utworzona dla eksportu polskiego drewna spółka **„Paged",** wydzierżawiła wprawdzie w porcie gdyńskim obszerne place na nabrzeżach „Angielskiem" i „Indyjskiem", jednak nie czyniły one zadość z każdym rokiem wzrastającej potrzebie, z braku odpowiednich budowli i urządzeń, a przedewszystkiem coraz dotkliwszej szczupłości tych terenów.

Dzięki zabiegom spółki „Paged", Urząd Morski w Gdyni wyznaczył odpowiednie pod port drzewny **tereny na północnej stronie kanału przemysłowego pod Oksywiem,** gdzie z wiosną b. r. zawrzała gorączkowa robota. A pracy był ogrom. Z powodu torfiastego podłoża, przeznaczonych terenów pod budowę portu drzewnego, trzeba było usunąć i wywieźć w morze 1-metrową warstwę torfu i nawieźć dla spoistości terenu odpowiednią warstwę piasku. Celem utrzymania właściwego poziomu trzeba było następnie zniwelować cały teren, zasypać oberwiska brzegowe i przepaściste doły, oraz wybudować nabrzeże. O ogromie tej pracy mówią cyfry:

Wywieziono w morze około 100 tysięcy metrów sześc. torfu a wzamian nawieziono tyleż piasku. Wykonano około 130.000 m. kb. wykopów i około 150.000 m. kb. nasypów kolejowych. Był to pierwszy etap tej gigantycznej pracy.

Następnie na terenie, obejmującym 132.000 m. kw. powierzchni przy 637 m. długości linji brzegowej, przystąpiono do właściwych robót portowych.

Wybetonowano 210 m. nabrzeża, u-



Załadunek drewna na pomoście.

możliwiając przy niem ładowanie dwu statków jednocześnie. Wybudowano po za wybrzeżem betonowem dwa pomosty przeładunkowe, umożliwiając ładowanie przy każdym z nich dodatkowo 2 statków. Port dzięki temu może równocześnie obsługiwać 6 statków, a liczba ich wzrośnie jeszcze o dalsze dwa po wybudowaniu w ciągu sezonu nadchodzącego trzeciego pomostu.

Celem ułatwienia przeładunków, bezpośrednio z wagonów na statki morskie, zbudowano dla portu drzewnego około 8 km linji kolejowej ze stacją przetokową oraz 9 km linji kolejkowej z 60-ma obrotnicami i najróżniejszemi urządzeniami, usprawniającemi manipulowanie ruchem wwozowym.

Równocześnie port drzewny zaopatrzony został w odpowiednie nowoczesne urządzenia składowe. Ogólna liczba sztapli wynosi tu 1.400. Mają one pojemność około 50 tysięcy m. sześciennych. Taką ilość drzewa przeładować w nich można miesięcznie przy jednorazowym obrocie. Roczna możność przeładunkowa wynosi zgórą 600.000 m. kb. Jest to oczywiście możność teoretyczna, którą będzie można osiągnąć w miarę zwiększania się eksportu drewna polskiego i rozwoju tranzytu drewna zagranicznego przez Polskę.

Obok urządzeń przeładunkowych mamy w porcie drzewnym w Oksywiu poczekalnie dla robotników, kantor, magazyny pomocnicze, szopy, strażnicę — wszystko z oświetleniem elektrycznem i z wodociągiem wzdłuż placu, z hydrantami do pobierania wody przez statki i dla robotników.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że **dotychczasowy dorobek eksportowy „Pagedu" jest bardzo duży, firma ta** bowiem za okres swej trzyletniej działalności osiągnęła cyfrę 110 portów odbiorczych 23 krajów Europy, Afryki, Azji i Ameryki.

Niezależnie od opisanych wyżej inwestycyj w dziedzinie swego aparatu przeładunkowego, **„Paged" przystąpił również do budowy wzorowego osiedla dla kilkuset robotników, zatrudnionych we własnym porcie.**

O zasługach socjalnych i społecznych „Pagedu", mieliśmy już niejednokrotnie okazję pisać na łamach naszych wydawnictw.



Nocny połów.

Gdynia i Wybrzeże

jako nowy ośrodek przemysłowy w Polsce

W roku ubiegłym nastąpił przełom w depresji, jaką wywołał kryzys w przemyśle na Pomorzu, a rok bieżący przyniósł dalszą poprawę w całym szeregu branż. Wprawdzie przedwcześnie byłoby mówić o powrocie do normalnych, „przedkryzysowych" warunków produkcyjnych, gdyż **liczba robotniko - godzin przepracowanych w przemyśle przetwórczym na Pomorzu wynosiła w r. 1934 zaledwie 61,6 proc. stanu z r. 1930,** ale w porównaniu do najgorszych lat kryzysowych 1932 i 1933 zaznacza się już **niewątpliwa poprawa.** Poprawa ta obejmuje **wszystkie ważniejsze branże przemysłu na Pomorzu,** za wyjątkiem przemysłu drzewnego, który z licznych powodów wykazuje ciągły spadek zatrudnienia i produkcji. W r. 1934 przemysł drzewny wykazał zaledwie 55,1 proc. przepracowanych robotniko - godzin w porównaniu do r. 1930 i 93,6 proc. w porównaniu do r. 1933.

W roku bieżącym jednak, trudności wynikłe naskutek **niedostatecznej ochrony przemysłu pomorskiego przed konkurencją Gdańska** wzmocnioną spadkiem guldena, oraz utrudnienia w zbycie naszych towarów na tamtejszym terenie, odbijają się niewątpliwie ujemnie na produkcji przemysłu pomorskiego.

Na tle powyższej sytuacji ogólnej w przemyśle pomorskim Gdynia i Wybrzeże wykazują w ostatnim czasie dość znaczny rozwój placówek przemysłowych oraz ożywienie w poszczególnych branżach przemysłowo - przetwórczych.

Rok 1934 i 1935 stanowią pewne daty przełomowe w historji uprzemysłowienia Gdyni. W ciągu roku ubiegłego oraz na początku bieżącego, następuje szybki **rozwój przemysłu rybnego w Gdyni i na Wybrzeżu,** który sprawia, iż Gdynia wspólnie z kilkoma mniejszemi miejscowościami na Wybrzeżu, staje się największym w Polsce ośrodkiem przetwórczym w dziale rybnym. Na początku roku 1933 było w Gdyni ogółem zaledwie 29 pieców wędzarniczych, podczas gdy w chwili obecnej jest ich 113.

Tutejszy **przemysł rybny zdolny jest pokryć całe zapotrzebowanie kraju na ryby wędzone oraz poważny procent zapotrzebowania na marynaty i konserwy rybne.** O ile jego zdolność produkcyjna nie jest w pełni wykorzystywana, to dzieje się to **naskutek braku ochrony rynku polskiego przed konkurencją gdańską,** która jest najważniejszym czynnikiem, hamującym rozwój przemysłu rybnego w Gdyni i na Wybrzeżu, jak również dalszy rozwój naszego rybołówstwa morskiego. Drugim czynnikiem, silnie hamującym rozwój tego przemysłu, a raczej uniemożliwiającym wykorzystanie konjunktury, jest **brak kredytów inwestycyjnych oraz trudności formalne w zabezpieczaniu kredytów przez przedsiębiorstwa, które usadowiły się na terenach portowych.** Trudności powyższe uniemożliwiają tutejszym fabrykom konserw rybnych zorganizowanie masowej produkcji na eksport.

Importerzy konserw rybnych w Ameryce gotowi są zakupić całą produkcję sezonową poszczególnych fabryk w Gdyni i poczynili w tej mierze konkretne oferty, ale przedsiębiorstwa tutejsze, naskutek zbyt małych warsztatów i niemożności znalezienia kredytów na ich rozbudowę, nie są w stanie wykonać zamówień. Kredyty te powinny się jednak znaleźć w dobie, kiedy się tyle mówi i pisze o konieczności popierania eksportu, tembardziej, iż nadmiar surowca z połowów morskich powoduje na Wybrzeżu corocznie ciężkie przesilenia w całej branży rybnej.

Przemysł rybny rozwinął w Gdyni cały **szereg przemysłów pomocniczych,** których dalszy rozwój zależny jest od konjunktury w tym przemyśle.

Niezmiernie ważnym dla uprzemysłowienia Gdyni jest również tutejszy **przemysł budowy i naprawy okrętów,** który również, jak wiadomo, pociąga za sobą rozwój całego szeregu przemysłów pomocniczych.

W budownictwie okrętowem i w wyekwipowaniu okrętów biorą udział pośrednio prawie wszystkie wazniejsze branże przemysłowe i ten wzgląd powinien być decydującym dla zarezerwowania dla stoczni krajowej chociażby części naszych corocznych zamówień na statki handlowe, dawanych dotychczas wyłącznie stoczniom zagranicznym.

Projekt budowy stoczni wojennej w Gdyni nie powinien usuwać na dalszy plan konieczności poparcia **prywatnej stoczni okrętowej w Gdyni,** istniejącej już od szeregu lat i mającej do dyspozycji kapitały na rozbudowę, w razie zapewnienia jej zamówień ze strony polskiej floty handlowej. Zupełne zetatyzowanie przemysłu budowy okrętów napewno nie będzie zdrowem pociągnięciem gospodarczem i zahamować może rozwój tego przemysłu w przyszłości. **Stocznia wojenna powinna ograniczyć się do budowy okrętów wojennych, a budownictwo statków handlowych pozostawić przedsiębiorstwom prywatnym,** tem bardziej, że specjalizacja w tych dwóch dziedzinach budownictwa okrętowego jest zawsze pożądana, a nasze zapotrzebowanie na jednostki wojenne i handlowe pozwoli na egzystencję obu stoczni.

Objawem niezwykle pomyślnym jest powstanie w Gdyni całego szeregu **drobnych i średnich zakładów przemysłowych,** przeznaczonych dla obsługi tutejszego rynku. Wymienić tu należy **fabryki beczek i beczułek, fabryki skrzynek, fabrykę worków, oraz większe warsztaty stolarskie, ślusarskie, ciesielskie, elektrotechniczne itp.** Przemysł ten powinien cieszyć się jak największem poparciem naszych władz oraz korzystać ze wszelkich ulg podatkowych, jakie przyznawane są na terenie Gdyni. **Drobny i średni przemysł jest bowiem niezbędny dla normalizacji warunków gospodarczych na tutejszym terenie oraz dla stworzenia z Gdyni samodzielnego ośrodka gospodarczego.**

J. Kunert.

O rozwój dyspozycji gospodarczej w Gdyni

Organizacja handlu międzynarodowego w Gdyni stanowi obecnie najtrudniejszy i najważniejszy bodaj etap w budowie naszego miasta portowego. Niewiadomo jednak dlaczego elementy kierownicze naszej polityki gospodarczej zdaje się cechować nieumotywowana wiara w nadmierną aktywność i żywotność polskiego handlu, wiara w to, że z samorodną łatwością pokona ona wszelkie istniejące w tym procesie trudności i mimo istniejących przeszkód, bardzo nota bene poważnych — ośrodekt tego handlu spontanicznie powstanie w Gdyni. Bardzo wątpimy, czy to się uda. W dzisiejszych warunkach, jakie istnieją na terenie Gdyni — niema prawie żadnych szans, aby się tak stało. Lepiej jest to sobie jasno powiedzieć. Handel obecnie niema po pierwsze, żadnego interesu w przesiedlaniu się i przenoszeniu ośrodków dyspozycji gospodarczej do Gdyni. Niewielkie praktycznie, rzadko i według dziwnej procedury stosowane ulgi podatkowe i to tylko w stosunku do niektórych przedsiębiorstw nie mogą stanowić dostatecznej zachęty dla procesu tego przesiedlania się, związanego z poważnem ryzykiem organizacyjnem i inwestycyjnem. W każdym razie te istniejące przywileje w Gdyni absolutnie nie mogą równoważyć trudności i przeszkód, jakie istnieją ze strony niedostatecznie wykształconych ram państwowej administracji gospodarczej, oraz rozmaitych, niezbędnych dla wielkiego handlu międzynarodowego urządzeń publicznych. Pod tym względem **interesy Gdyni jak na skałę natrafiają na biurokratyczny konserwatyzm.**

Zdawałoby się, że o wiele łatwiej jest zmienić kilkadziesiąt przepisów i przeprowadzić w konsekwencji reorganizację kilkunastu biur urzędów państwowych — niż wydać kilkaset miljonów na budowę portu i miasta i wykonać cały związany z tem trud techniczny. A jednak tak nie jest. Port i miasto wybudowaliśmy o wiele łatwiej i prędzej, niż dokonała się **przebudowa biurokratycznych poglądów na rolę i znaczenie Gdyni.** Tempo ewolucji tych poglądów stale nie nadąża za tempem technicznego rozwoju miasta i portu i łatwiej jest w Gdyni, mówiąc obrazowo, wybudować nowy basen portowy, niż zmienić coś w skostniałych i dawno już nieodpowiednich ramach ustroju gospodarczo-administracyjnego. **Gdynia pod tym względem jest ciągle wyraźnie upośledzona w stosunku do Gdańska, który posiada szybko i sprawnie działającą administrację, całkowicie przystosowaną do potrzeb dużego portu, podczas, gdy Gdynia traktowana jest pod tym względem na poziomie zwykłego powiatowego miasta.**

Widać to chociażby z systemu podziału kontyngentów przywozowych. Okręg portu gdańskiego posiada własne wydzielone kontyngenty przywozowe w ilości mniejwięcej ustabilizowanej, dostatecznej dla pełnienia roli handlowego aparatu dystrybucyjnego dla portu oraz zapewniającej wystarczającą ilość surowca zagranicznego dla stałej pracy gdańskiego przemysłu portowego. Gdynia natomiast chociaż jest dziś większym portem przywozowym od Gdańska (około 40% importu Rzplitej przechodzi przez Gdynię, a około 30% przez Gdańsk) — traktowana jest ściśle **jako jedno z wielu miast pomorskiego okręgu samorządu gospodarczego,** zupełnie bez uwzględnienia jej roli ogólnopaństwowej, jako największego portu polskiego i głównego narzędzia polityki gospodarczej państwa. Skutek jest taki, że kupiec, osiedlający się w Gdyni, nic nie zyskuje na tem, nie może on bowiem pełnić roli dystrybutora towarów importowanych w stosunku do zaplecza, roli wynikającej z samego przeznaczenia handlowego aparatu portu. To samo dotyczy **przemysłu gdyńskiego,** którego jedyną racją bytu, jeśli chodzi o wielki przemysł portowy, jest łatwość i taniość morskiego transportu zagranicznych surowców. O ile więc przemysł ten nie posiada zapewnionej trwale możności otrzymywania tego surowca — odpada całkowicie racja, dla której mogłoby mu się opłacać przenieść z zaplecza do Gdyni. W obecnym systemie podziału kontyngentów przywozowych zapewnienie takiej trwałości jest praktycznie bardzo trudne. Pozatem Gdynia **jako port morski jest stale upośledzona**



Nad morzem.

wobec Gdańska, w którym zagadnienie to rozwiązane jest daleko prościej i lepiej. **Postęp organizacji handlowej portu Gdyńskiego w tej chwili jest wybitnie uzależniony od stworzenia pewnych przywilejów dla emigrującego z zaplecza do Gdyni handlu,** które to przywileje muszą przynajmniej równoważyć ryzyko tych przenosin i stwarzać możność pracy na szerszych podstawach. Tylko ta droga prowadzi do stworzenia w Gdyni silnego handlu dystrybucyjnego — a co za tem idzie handlu w skali międzynarodowej w obydwu kierunkach.

Jeśli chodzi o urządzenia publiczne, umożliwiające prowadzenie z Gdyni handlu międzynarodowego, — to do najbardziej zasadniczych braków zaliczyć należy w tej chwili **brak giełdy towarowej i instytucji arbitrażowych w dziedzinie usług portowych i żeglugowych,** które winny się koncentrować przy samorządzie gospodarczym czy to w jego ramach ustroju obecnego, czy też w postaci wyodrębnionej **Izby morskiej.** Bez samodzielnego aparatu arbitrażowego i giełdowego aktywny handel międzynarodowy nie może się odpowiednio rozwijać, gdyż stwarza wielką zależność kupca od analogicznych instytucji zagranicą, których roztrzygnięć arbitrażowych przy wykonywaniu umów handlowych nie może on należycie kontrolować, nie narażając się na koszty dodatkowe, nieraz bardzo znaczne. Wprawdzie zalążki giełdy towarowej istnieją w Gdyni w postaci czy to aukcji towarowych czy też arbitrażu dla poszczególnych towarów, jak np. bawełny, nie są jednak te instytucje samodzielne ani działające na prawach giełdy, to też usługi ich mają charakter zupełnie jednostronny i niewystarczający dla potrzeb obrotu towarowego na większą skalę. Można rozumować odwrotnie i uzależnić powstanie zarówno giełdy towarowej jako też instytucji arbitrażowych w dziedzinie usług portowych i żeglugowych — od wzrostu obrotu handlowego. Rozumowanie to jednak będzie o tyle niesłuszne, że **żadna większa firma nie zechce być tym pionierem, na którego skórze i szkodach będą powstawały racje do założenia tych instytucji publiczno-gospodarczych,** tembardziej, że tranzakcja dana może być załatwiona z powodzeniem gdzieindziej, gdzie wszelkie tego typu instytucje istnieją i funkcjonują jak np. w Gdańsku.

Takie instytucje jak **giełda i arbitraż,** dające ramy i podstawy gospodarcze dla obrotów handlowych winny być tworzone **„na wyrost"** — podobnie jak **„na wyrost" były wytyczane i brukowane pierwsze ulice Gdyni w szczerych pustkowiach i piaskach.**

Wogóle polityka wielkiej rezerwy, powściągliwości i „oszczędności", jeśli chodzi o tworzenie ram prawno-handlowych i gospodarczo-administracyjnych dla przyszłego aparatu handlowego Gdyni — niema zupełnie sensu. Wielka zatem szkoda, że jest stale stosowana do Gdyni z uporczywością i wytrwałością godną lepszej sprawy. **Stworzenie tych ram jest kwestją zupełnie drobnych, w porównaniu do skali następstw handlowych, kosztów i nie pociąga za sobą prawie żadnego ryzyka.** Nie będzie bowiem wielkiem nieszczęściem, jeśli początkowo kilku urzędników biura giełdy czy instytucji arbitrażowych przy samorządzie gospodarczym będzie miało niewiele roboty. Ale brak tych komórek daje w skutkach efekty bardzo poważne w postaci praktycznych trudności w osiedlaniu się na terenie Gdyni ośrodków dyspozycji gospodarczej handlu. Port zaś bez tych ośrodków — to zupełnie to samo, co okręt bez maszyn. Z punktu widzenia szerzej pojętych — interesów gospodarczych — może stanowić wdzięczny efekt dla statystyki przeładunkowej, a nie, jak powinno — dla statystyki dochodu społecznego.

„RADJO KSZTAŁCI, RAD UDZIELA, INFORMUJE, ROZWESELA".

„RADJO TO ZWIERCIADŁO ŻYCIA".

Pożądana inwestycja w Gdyni
Miljonowy objekt firmy „Bergenske"

Mimo, to, że w Gdyni egzystuje i pracuje wiele firm zagranicznych, dotychczas ze strony tych firm nie obserwowaliśmy żadnych poważniejszych inwestycyj. Rezerwa firm zagranicznych pod tym względem stwarzała pozory, że zainteresowanie się przez nie Gdynią ma charakter czysto konjunkturalny, że nie zamierzają one wiązać się trwale z tym terenem, który obecnie daje im możność pracy i zarobki. Oczywiście taki stosunek, noszący cechy przypadkowości był odpowiednio oceniany przez czynniki polskie które nie miały pewności, że mają do czynienia z poważnym, trwałym i lojalnym kontrahentem.

Wyjątek pod tym względem pomiędzy firmami zagranicznemi na terenie Gdyni stanowi firma **„Bergenske Baltic Transports Ltd"** jedna z najpoważniejszych i najstarszych firm maklerskich w Norwegji, posiadająca światową markę i mająca za sobą duże zasługi w organizacji obsługi żeglugowej portu gdyńskiego. Firma ta przybyła przed kilku laty do Gdyni, jako maleńka komórka swej własnej placówki w Gdańsku, rozrastając się z biegiem lat i obejmując coraz szersze kręgi interesów. Obecnie „Bergenske" jest jedną z największych firm maklerskich w Gdyni, której zasługi dla portu i żeglugi są nader pozytywnie oceniane przez polskie czynniki miarodajne.

Utrwalając swą łączność z Gdynią i rozumiejąc swą rolę w perspektywie dłuższych lat przyszłej współpracy z portem firma Bergenske przystąpiła do **budowy własnego gmachu w Gdyni** przy zbiegu ul. Portowej i św. Wojciecha, kosztem blisko 1 miljona zł.

Fakt ten więcej mówi o lojalności i życzliwym stosunku firmy do Gdyni, niż tysięczne deklaracje ustne i piśmienne. Z faktu tego wynika bowiem, że firma Bergenske zamierza na dłuższą metę oddawać swe usługi portowi gdyńskiemu i że tem samem zaliczyć ją można do grupy firm zagranicznych, **których obecność i praca jest w każdym porcie pożądana, jako solidny i trwały łącznik ze światem i klijentami portu.**

Co się tyczy samego budynku, to będzie on pod względem solidności konstrukcji i wykończenia wzorowany na budownictwie skandynawskiem. Liczyć będzie oprócz piwnic i parteru 6 pięter i zajmować plac na reprezentacyjnym miejscu Gdyni, jakim staje się stopniowo Plac Kaszubski. Dom omawiany będzie miał charakter biurowo-mieszkalny. Na parterze mieścić się będą sklepy ew. lokal na bank lub restaurację, na 1 piętrze znajdą się pomieszczenia firmy Bergenske — reszta pięter zajęta będzie przez mieszkania prywatne.

Ponieważ grunt na którym wznosi się projektowana budowla jest piaszczysty i przecięty dwumetrowej grubości warstwą torfową, fundamenty zostaną wzniesione na 170 palach drewnianych i 80 palach betonowych sięgających głębokości 9 m. w odróżnieniu od budynków sąsiednich, posiadających fundamenty normalne.

Rzecz prosta, że tak solidne fundamentowanie podraża znacznie koszt budynku, ale widocznie jest zwyczajem firmy Bergenske budowanie wszystkiego na mocnych fundamentach.

Dom oparty będzie o konstrukcję żelazobetonową, krytą murem z cegły dziurawki, wykładanym na zewnątrz polskim piaskowcem. Fasada domu przedstawia się bardzo solidnie i efektownie łącząc w sobie cechy budownictwa nowoczesnego z harmonją kształtów architektonicznych i wygodą.

Na specjalną uwagę zasługuje wykończenie domu i instalacje wewnętrzne. Klatka schodowa do pierwszego piętra wykładana będzie marmurem lub alabastrem kieleckim, pozatem zastosowane zostaną do wnętrz szlachetne tynki gładkie. Wykonanie posadzek, drzwi, okien i cała stolarka przewidziane jest na najwyższym poziomie. W całym domu zaprowadzona będzie instalacja centralnego ogrzewania, która dostarczać będzie gorącej wody przez całą dobę. Luksusowo urządzone będą łazienki, kuchnie, w których projektowane są piece gazowe i elektryczne, **przyczem cała instalacja elektryczna będzie dostosowana do celów grzejnych.** Pozatem kuchnie będą zaopatrzone we wszelkie nowoczesne urządzenia, nie wyłączając bezpośrednich spustów do śmieci, wewnętrznej wspólnej instalacji radjowej itp. Dom będzie obsługiwany przez dwie szybkie windy elektryczne.

Budynek zawierać będzie 11 mieszkań 4-pokojowych z holem, kredensem i pokojem służbowym. Prócz tego będzie jedno większe mieszkanie z tarasem. Na 6 piętrze mieścić się będą pokoje kawalerskie, pralnie i suszarnie. Całkowita kubatura domu wynosić będzie 18.600 m. sześciennych, łączna powierzchnia użytkowa — 4000 metrów kwadratowych, powierzchnia zabudowania 680 metrów kwadratowych. Kosztorys budynku razem z wykończeniem przewidziany jest na sumę 1.000.000 złotych przyczem budynek w stanie surowym, ze względu na wysoki koszt fundamentów kosztować będzie około 360 tys. zł. Do budowy używa się wyłącznie materjałów polskich.

Dom firmy „Bergenske" w Gdyni projektował inż. Tomaszewski (projektodawca kompleksu szkół morskich w Gdyni), konstrukcję projektuje inż. Fafius. Jak z tego widać gmach postawiony przez firmę „Bergenske" będzie jednym z najsolidniejszych i najładniejszych w Gdyni.

Elektryczność służy nietylko do oświetlenia
Budujący nowe domy muszą o tem pamiętać!

Wśród problemów, na jakie napotyka każdy budujący, jednem z najważniejszych jest zagadnienie dobrej instalacji elektrycznej. Możnaby przypuszczać, że w obecnym stanie techniki i tego codziennego obcowania każdego człowieka z elektrycznością, problem ten w tak nowoczesnem mieście, jak Gdynia, nie powinien w swojem rozwiązaniu przedstawiać żadnych niedociągnięć. Przeciętny właściciel domu musi siłą rzeczy zdać się w tym względzie na swoich fachowych doradców i wykonawców, jakimi są architekt — projektodawca i instalator — wykonawca.

Z nielicznemi wyjątkami sprawa ta nie jest w Gdyni należycie rozwiązana.

Jeżeli już teraz daje się odczuwać skutki nieprzemyślanego jej opracowania przez poszczególnych budujących, to nie ulega wątpliwości, że w przyszłości okaże się konieczność odrabiania i korygowania popełnionych błędów.

Jak bardzo ważną jest sprawa należycie zaprojektowanych i solidnie wykonanych domowych instalacyj elektrycznych, wyjaśni ten prosty fakt, że trwanie dobrze zbudowanego domu wynosi 150 lat. Należy więc przystępować do wyposażenia budowli z przewidywaniem tych wszystkich możliwości do jakich instalacja domowa może służyć w okresie nawet znacznie odległym od momentu ukończenia budowy. Pomimo przysłowiowego ubóstwa Polski jesteśmy jednak świadkami ciągłego postępu kraju we wszystkich dziedzinach. Nie cofamy się, lecz ciągle idziemy naprzód, może nie w takiem tempie, jak inne kraje zachodnie Europy, ale ten fakt znów powinien dostarczać nam doświadczeń, które inne narody już poczyniły. Wykorzystanie cudzych doświadczeń mówi nam wyraźnie, że jeżeli zaprojektujemy instalację elektryczną w sposób dotychczas praktykowany, t. zn. że zbudujemy wewnątrz domu sieć, służącą jedynie do skromnego oświetlenia, to mimo to, że 20 lat temu uważane to było za ostateczne słowo komfortu i wygody, w chwili obecnej jest niewystarczające, a w najbliższej przyszłości wymagać będzie poważnych i kosztownych uzupełnień.

Trzeba być zupełnie ślepym, by nie widzieć, jak elektryczność zdobywa sobie coraz większe prawo obywatelstwa w gospodarstwie domowem. Trzeba nie mieć żadnego kontaktu z życiem, by nie zdać sobie sprawy, że przemysł elektrotechniczny nie ustaje w wysiłku, by wprowadzić do rąk każdego człowieka jaknajwiększą ilość przyrządów elektrycznych, co musi być uwieńczone sukcesem, gdyż każdy wie, w jak znakomity sposób wszelkiego rodzaju urządzenia elektryczne ułatwiają życie codzienne.

„Co więc począć, czy mam być prorokiem nowoczesnej techniki? Czy mam przewidywać możność zastosowania niewymarzonych jeszcze przyrządów elektrycznych?" — powie dzisiejszy architekt i zmaltretowany różnemi propozycjami właściciel nieruchomości. Odpowiedź jest bardzo prosta; napisać, przyjść lub zatelefonować do Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gdyni.

Instytucja ta posiada wszystkie działy, które w gruntowny i wyczerpujący sposób wyjaśnią wszystkie wątpliwości, udzielą bezpłatnych i fachowych porad, rozwiązując całokształt zagadnień, związanych z elektrycznością.

Konieczność takiego porozumienia dla każdego budującego w Gdyni jest imperatywem. Gdynia bowiem posiada odmienną strukturę taryf za energję elektryczną, niż inne miasta. Koszt tej energji jest znacznie mniejszy niż w większości innych miast Polski. Łączy się z tem znacznie większe zużycie energji na mieszkańca, a co zatem idzie — problemy techniczno - instalacyjne wymagają odrębnego rozwiązania.

Czyni się wszystko, by człowiek budujący w Gdyni i inwestujący swój kapitał, otoczony był opieką w rozwiązywaniu zagadnień, związanych z elektrycznością, by nie musiał później pokutować za błędy, poczynione na skutek swej nieświadomości, czy też wpadnięcia w ręce niesumiennych doradców.

M. L. P.

Przemysł rybny w Gdyni i na Wybrzeżu

Poniższe opisy siedmiu największych przedsiębiorstw z branży przemysłu rybnego w Gdyni i na Wybrzeżu otrzymaliśmy od Sekcji Przemysłu Rybnego przy Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni.

Niżej opisane przedsiębiorstwa przewędziły łącznie w ubiegłym sezonie wędzarniczym 1934/35, przeszło 5.500.000 kg. szprotów, czyli ok. 65 proc. ogólnych połowów tej ryby na wodach polskich. W Gdyni i na Wybrzeżu istnieje ogółem około 45 wędzarń, z których większość stanowi przemysł chałupniczy. Większe przedsiębiorstwa wędzarnicze zgrupowane są w Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni, gdzie w liczbie 12-u reprezentują 80 proc. ogólnej produkcji ryb wędzonych na tutejszym terenie.

Warunki pracy oraz możliwości tego przemysłu omawia w niniejszym numerze p. J. Kunert, syndyk Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni, w artykule p. t. „Gdynia i Wybrzeże jako nowy ośrodek przemysłowy w Polsce".

(Red.)

„Wędzarnie Pomorskie"

Dr. J. Kirsch i K. Żebrowski w Jastarni

Wędzarnie ryb i wytwórnia konserw rybnych w Jastarni, pod firmą „Wędzarnie Pomorskie", których właścicielami są p. Kazimierz Żebrowski oraz p. dr. Józef Kirsch, są największem i najstarszem przedsiębiorstwem w tej branży na Wybrzeżu, istniejącem od roku 1922. Przedsiębiorstwo obejmuje 3 oddzielne wędzarnie, położone na terenie wiosek rybackich Jastarnia i Bór na półwyspie Helskim. Wędzarnie te liczą razem 40 pieców o zdolności produkcyjnej 30.000 kg. ryb wędzonych na dobę. Oprócz tego przedsiębiorstwo posiada specjalny dział konserw rybnych, wyposażony w nowoczesne urządzenia oraz własną elektrownię. Dla transportu surowca i gotowego towaru „Wędzarnie Pomorskie" dysponują własnym taborem aut ciężarowych.

Specjalnością firmy są szproty wędzone, znane powszechnie ze swej dobroci, oraz marynaty i konserwy ze szprot wypuszczane do sprzedaży pod zarejestrowaną nazwą „Szprotynki". Przedsiębiorstwo zatrudnia w swych zakładach, w sezonie produkcyjnym (miesiące zimowe) kilkaset specjalnie wyszkolonych robotników i robotnic z pośród miejscowej ludności rybackiej.

Rynek zbytu firmy „Wędzarnie Pomorskie" obejmuje całą Polskę, nawet najbardziej odległe zakątki Kresów Wschodnich. Wyroby firmy są szczególnie dobrze zaprowadzone na terenie województw południowo - zachodnich, a specjalnie w Krakowie.

Współwłaściciel firmy p. Kazimierz Żebrowski jest znanym pionierem przemysłu rybnego na Wybrzeżu, przewodniczącym Sekcji Przemysłu Rybnego przy Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni oraz korespondentem Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni.

„Kolos"

Wędzarnia Ryb i Wytwornia Konserw Rybnych wł. S. Keller Gdynia — Chylonja

W grudniu 1933 roku wybudowana została na własnej parceli w Chylonji, w pobliżu stacji kolejowej, wędzarnia ryb i wytwórnia przetworów rybnych firmy „Kolos". Wędzarnia posiadała początkowo 5 pieców wędzarniczych. Przed sezonem roku 1934/35 powiększono wędzarnię o dalsze 7 pieców oraz wzniesiono specjalne pomieszczenia dla fabrykacji konserw rybnych i marynat. W dziale wytwórni konserw zainstalowano nowoczesne urządzenia i maszyny, jak: parowe wyjaławiacze puszek, płóczki, maszyny do zamykania puszek, itp. celem racjonalnej produkcji przetworów rybnych.



Wędzarnia firmy „Kolos" Gdynia

Zdolność produkcyjna wędzarni wynosi do 10.000 kg. ryb wędzonych*) na dobę, zaś dział konserw wyprodukować może do 500 tysięcy puszek konserw i marynat rybnych rocznie.

Przedsiębiorstwo zatrudnia w sezonie do 75 robotników na jedną zmianę, przyczem często pracuje się na dwie lub trzy zmiany.

Obecnie przedsiębiorstwo znajduje się w dalszej rozbudowie celem rozszerzenia działu konserw na tegoroczny sezon i od grudnia rozpocznie się masową produkcję konserw rybnych przedewszystkiem szprotów w oliwie.

Przez wypuszczenie doborowego towaru marka „Kolos" wprowadziła się szybko na rynku zbytu i jest przez konsumentów pożądana oraz chętnie kupowana.

---

*) Zdolność produkcyjną wędzarń wyraża się w możliwości przewędzenia pewnej ilości szprotów na dobę, gdyż szproty stanowią podstawowy surowiec naszego przemysłu wędzarniczego.

„Anglo — Scott"

Wytwórnia Konserw Rybnych i Wędzarnia Ryb, Gdynia – Port Rybacki

Firma „Anglo - Scott" istniejąca na terenie Gdyni od października 1934 r. posiada wędzarnię oraz fabrykę konserw i marynat rybnych na terenie portu rybackiego. Przedsiębiorstwo obejmuje 3 działy, a mianowicie: dział konserw, produkujący 60 gatunków konserw i marynat rybnych, dział wędzarniczy, obejmujący wędzarnię o 16 piecach i zdolności produkcyjnej do 14.000 kg. szprotów na dobę oraz dział sprzedaży ryb świeżych.

Budynki fabryczne zajmują 1000 m. kw. terenu i obejmują: wędzarnię, halę przygotowawczą surowca (płókanie, czyszczenie i nalewanie ryb), dział fabrykacji konserw i marynat, magazyny gotowych wyrobów, dział wyrobu szprotów w oliwie, szatnię dla robotników, biura, własne warsztaty stolarskie, składy drzewa i skrzynek itp. Dział wytwórni konserw wyposażony jest w nowoczesne maszyny, jak: 2 maszyny do zamykania puszek, autoklaw, maszynę do wyrobu mleczka z ryb i pasztetów rybich, maszynę do wyjaławiania, maszynę do rąbania drzewa itp.

Firma zatrudnia w sezonie przeszło 100 robotników. W ubiegłym sezonie wędzarniczym*) przedsiębiorstwo przewędziło około

Produkcja konserw rybnych firmy „Anglo - Scott" nastawiona jest na eksport, który firma zapoczątkowała w roku bieżącym, wywożąc do Stanów Zjednoczonych A. P. szproty w oliwie na sumę 25.000 zł. Firma posiada duże zamówienia i kontrakty na dostawę tego gatunku konserw rybnych zagranicę, w nadchodzącym sezonie produkcyjnym.

---

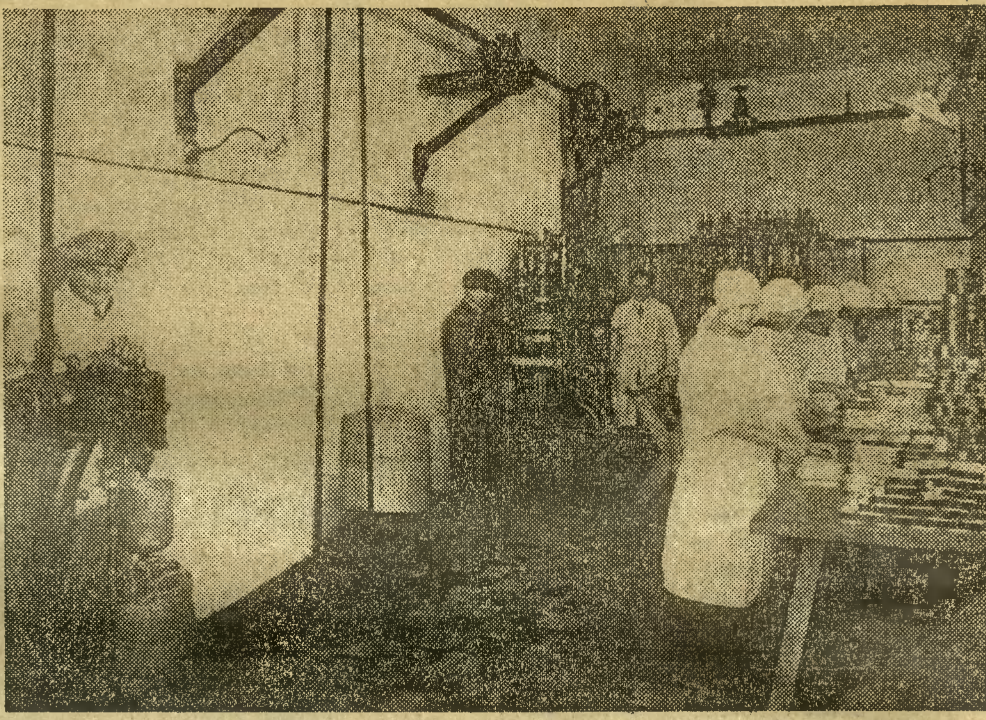
*) Sezon wędzarniczy trwa od października do początku kwietnia.
750.000 kg. samych szprotów.

„Nordia - Hawe"

Gdyński Przemysł Rybny, Gdynia — Port Rybacki.

Firma „Nordia - Hawe" założyła w roku 1924 pierwszą w Polsce fabrykę konserw rybnych na piękną skalę w Dziedzicach (Śląsk). W roku 1926 firma zrobiła około 5 milj. zł. obrotu, wybijając się na pierwsze miejsce w branży przemysłu rybnego w Polsce.

W roku 1933 przedsiębiorstwo przeniosło się do Gdyni, gdzie na terenie portu rybackiego wybudowano wędzarnię na 24 pieców (największą na terenie Gdyni) oraz fabrykę konserw i marynat rybnych. Zabudowania fabryczne pokrywają 1170 m. kw. powierzchni i obejmują 3 specjalne działy: wędzarnię, fabrykę konserw oraz smażalnię ryb.



Dział marynat rybnych w firmie „Nordia—Hawe" w Gdyni

Przedsiębiorstwo urządzone jest nowocześnie, posiada osobne pomieszczenia dla wędzarni, nawlekarni, pakowni, działu konserw, magazynów na skrzynki i drzewo, biuro, szatnie itp. Wyposażone jest również w nowoczesne maszyny i urządzenia jak: 3 maszyny do fabrykacji i zamykania skrzynek, 4 maszyny do zamykania puszek, maszynę do rąbania drzewa, autoklaw, maszynę do hermetycznego zamykania szkieł itp.

Zdolność produkcyjna wędzarni wynosi 23.000 kg. ryb wędzonych (szprotów) na dobę. W ubiegłym sezonie wędzarnia przedsiębiorstwa przerobiła około 1.400.000 kg. ryb, z czego 1 milj. kg. przypada na szproty. Firma zatrudnia w sezonie do 200 robotników.

Firma „Nordia - Hawe" czyni starania celem pozyskania zagranicznych rynków dla zbytu swych konserw rybnych, cieszących się w kraju wyrobioną opinją i wielkiem uznaniem konsumentów. W obecnej chwili firma przeprowadza pertraktacje celem zakontraktowania sprzedaży całej swej produkcji szprotów w oliwie, w nadchodzącym sezonie, do Stanów Zjednoczonych A. P. i Kanady. Chodzi tu o objekt, obejmujący 600.000 puszek konserw i żywić należy nadzieję, iż odpowiednie czynniki okażą pomoc omawianej firmie w zrealizowaniu eksportu.

„Przemysłowe Zakłady Rybne"

Spółdz. z odp. udz. Gdynia — Port Rybacki

„Przemysłowe Zakłady Rybne", Spółdzielnia z odp. udział. w Gdyni przy końcu 1934 r. i z początkiem bieżącego roku ukończyła budowę wędzarni oraz fabryki konserw i przetworów rybnych na terenie portu rybackiego.

Wędzarnia obejmowała początkowo 18 pieców, obecnie jest na ukończeniu budowa dalszych 6 pieców. Zdolność produkcyjna wędzarni wynosiła w ubiegłym sezonie do 12.000 kg. szprotów na dobę, a w obecnym sezonie zostanie znacznie powiększona.

Nowocześnie urządzone zabudowania fabryczne przedsiębiorstwa zajmują powierzchnię około 1.000 m. kw. i obejmują wędzarnię, nawlekarnię, pakownię, magazyny gotowego towaru, szatnię i umywalnię dla robotników, biuro itd. W budynku fabrycznym znajdują się ponadto 2 specjalne hale dla produkcji konserw rybnych i marynat.

Przedsiębiorstwo dużą uwagę poświęca jakości towaru, zatrudniając w tym celu wykwalifikowanych specjalistów. Dział konserw i marynat produkuje wszelkie gatunki przetworów rybnych cieszących się dużem powodzeniem. W sezonie letnim bieżącego roku przedsiębiorstwo inicjowało produkcję nowych gatunków ryb wędzonych, które bardzo dobrze przyjęły się na rynku zbytu. Dział konserw rybnych firmy wyposażony jest w nowoczesne maszyny i urządzenia.

Przedsiębiorstwo stara się obecnie o skierowanie swej produkcji częściowo również na eksport.

„Polska Ryba"

Wędzarnia Ryb Morskich, wł. Józef Konkel, Gdynia — Port Rybacki

Wędzarnia „Polska Ryba" założona w Gdyni w r. 1932 posiada 15 pieców wędzarniczych o zdolności produkcyjnej do 14.000 kg. szprotów na dobę. Czynna jest prawie przez cały rok, produkując wszelkie gatunki ryb wędzonych. Wytwory wędzone przedsiębiorstwa, a szczególnie szproty, mają zbyt na terenie całej Polski.

Oprócz ryb wędzonych przedsiębiorstwo posiada również dział fabrykacji konserw i marynat rybnych, za które otrzymało odznaczenia i medale na Wystawie Rzemieślniczej w Gdyni w r. 1934 oraz na Wystawie Przemysłowo - Rzemieślniczej w Gdyni w roku bieżącym.

Właściciel przedsiębiorstwa p. Józef Konkel położył duże zasługi dla propagandy spożycia przetworów rybnych w Polsce, produkując rozmaite rodzaje konserw i marynat rybnych oraz organizując ich zbyt na terenie Gdyni oraz całej Polski.

„Antoni Budzisz, Wędzarnia i Handel Ryb"

Gdynia — Port Rybacki

Wędzarnia p. Antoniego Budzisza wybudowana została w Gdyni w r. 1933. Posiada 8 pieców wędzarniczych o zdolności produkcyjnej do 6.000 kg. szprotów na dobę. Wędzarnia czynna jest prawie przez cały rok, produkując wszystkie gatunki ryb wędzonych. W sezonie wędzarniczym zatrudnia do 50 robotników.

Oprócz wędzarni przedsiębiorstwo obejmuje również produkcję marynat rybnych, specjalnie moskalików w beczółkach. Marynaty te, podobnie jak wytwory wędzone przedsiębiorstwa, mają duże wzięcie u konsumentów.

W ubiegłym sezonie wędzarnia przerobiła około 300.000 kg. szprotów oraz 10.000 kg. innych ryb morskich.

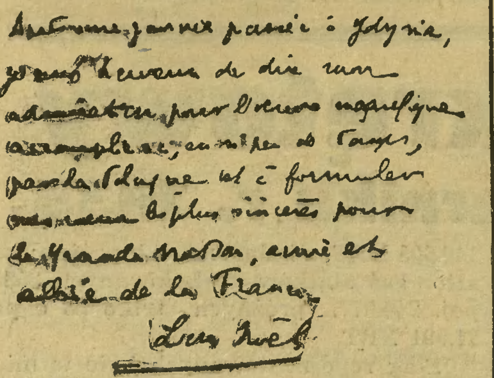
Ambasador Francji o Gdyni

Leon Noel i „nowy klimat“ w naszych stosunkach z Francją

Gdynia, w listopadzie 1935 r.

— **W stosunkach polsko-francuskich wytworzył się nowy klimat** — powiedział minister Laval, reasumując wrażenia swego pobytu w Polsce, gdy w ostatnim dniu maja tego roku przyjął mnie w swym zacisznym gabinecie w pałacu na Quai d'Orsay, a po chwili, jakby kontynuując swą myśl o „nowym klimacie“, dodał: — **Wysłaliśmy do Polski Leona Noela!**

Poprzedniego dnia na zamku warszawskim wręczył bowiem swe listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Leon Noel, nowy ambasador Francji w Warszawie.



Autograf ambasadora Noela

„Po dniu spędzonym w Gdyni z radością wyrażam mój podziw dla wspaniałego dzieła dokonanego tu w tak krótkim czasie przez Polskę i jestem rad, że mogę wypowiedzić najszczersze moje życzenia dla Wielkiego Narodu — przyjaciela i sojusznika Francji

Leon Noel“

Poza nazwiskami premjera Flandina, Lavala i kilku przywódców partyj, przygotowujących upadek rządu, nazwisko Leona Noela było tem, które w związku z jego wyjazdem do Polski, najwięcej widziało się w owych dniach ostrego przesilenia na łamach dzienników francuskich.

Co ciekawsze, że gazety pisały o panu Noelu przeważnie z sympatją i uznaniem. Był to objaw rzadko spotykany w różnobarwnej i różnie sympatyzującej prasie francuskiej. Zresztą nie było w tem nic dziwnego, gdyż sam Leon Noel jest rzadko spotykanym typem polityka i dyplomaty.

WSZECHSTRONNA KARJERA POLITYCZNA.

Karjera jego jest zupełnie wyjątkowa, a jej wszechstronność daje mu niezwykle bogate atuty, wykorzystywane z dużą umiejętnością i taktem na polu dyplomatycznem, na które wciągnął go Laval w roku 1931.

Leon Noel nie jest dyplomatą z zawodu. W roku 1912 jako 24-letni doktór prawa stawia pierwsze kroki w życiu publicznem w stopniu audytora przy Prezydjum Rady Ministrów. Po wojnie widzimy go kolejno na stanowisku szefa gabinetu Ministra Sprawiedliwości i Strażnika Pieczęci, później w tymże charakterze w cywilnym gabinecie Ministra Wojny, a wreszcie na najwyższych szczeblach w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, na czele Sureté Générale i na stanowisku sekretarza generalnego Ministerstwa.

Przedtem jeszcze w roku 1930 Leon Noel wysłany zostaje jako delegat Wysokiego Komisarza Republiki Francuskiej do prowincyj Górnego Renu, gdzie nazwisko jego staje się tak dalece popularne, że przy wyborze prefekta dla tych prowincyj jest on jedynym kandydatem, odpowiadającym wszystkim orjentacjom i nastrojom, a po odwołaniu na odpowiedzialne stanowisko do Paryża, zachowuje nawet godność prefekta honorowego.

W DYPLOMACJI.

Do Paryża powołuje prefekta Renu Centrala Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z którego w roku 1931 zabiera go premjer Laval, powierzając mu funkcje szefa gabinetu Prezydjum Rady Ministrów, które zkolei opuszcza w ślad za swym premjerem, przechodząc do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w stopniu ministra pełnomocnego.

Od tej chwili Leon Noel nastawia się na zagadnienia polityki środkowo-europejskiej, przedstawiającej dla Francji coraz trudniejszy teren. Już w kilka miesięcy później rząd francuski mianuje go posłem w Pradze, gdzie przez 3 lata piastuje ten urząd.

Na tem stanowisku p. Noel śledził bacznie rozwój życia gospodarczego i politycznego naszego kraju. Nieraz przyjeżdżał do Polski; nawiązał kontakty, przyjaźnie, znajomości.

W sferach politycznych Francji uważany jest za gorącego zwolennika francusko-polskiego sojuszu, — w Polsce za człowieka, wyzbytego tego wszystkiego, co w pewnym, nie tak odległym jeszcze okresie, utrudniało szczere sprecyzowanie stosunków z naszą zachodnią sojuszniczką.

Noel uważany jest za człowieka polityki Lavala, a Laval w oczach całego świata ma dziś opinję człowieka szczerego, twardego i uczciwego.

AMBASADOR NOEL WE FRANCJI O POLSCE.

Jeszcze na parę tygodni przed swoim wyjazdem do Polski, gdzie zastąpić miał przeniesionego do Brukseli pana Laroche, nowy ambasador w rozmowie z słynną dziennikarką paryską Adrée Violis na łamach „L'Europe Nouvelle“ podkreślił swe zadowolenie z tej nominacji. Mówił już wówczas o Polsce nietylko z sympatją, ale i z zrozumieniem.

— Polska w chwili powrotu do niepodległego bytu — mówił ambasador — miała przed sobą szalenie trudne problemy. Chociażby takie zagadnienie jak przeludnienie. Jest ono siłą z punktu widzenia militarnego, ale stwarza zarazem straszne zagadnienie gospodarcze, niezmiernie trudne do rozwiązania. Trzeba stwierdzić, że ten gigantyczny problemat pokonała Polska nadzwyczaj dobrze... Widziałem cudne miasto Kraków i miałem możność poznania skarbów historji polskiej. Ta teraźniejszość i te dawne czasy historyczne, czyż nie uzasadniają one w Polakach uczucia szczerej dumy i największych nadziei!... **Z tych względów będę specjalnie szczęśliwy z możliwości poznania Wielkiego Człowieka, który zapisał datę w historji Europy.**

Ale nowemu ambasadorowi niesądzone było ujrzeć Wielkiego Marszałka Polski.

Leon Noel w czasie kilkumiesięcznego pobytu w Warszawie okazał się właśnie tym człowiekiem „nowego klimatu“. Przed kilku dniami zwiedziwszy Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, ambasador przyjechał do Gdyni.

W małym saloniku francuskiego konsulatu zastałem wysokiego, barczystego mężczyznę, wyglądającego znacznie młodziej, niż wskazywałyby roczniki dyplomacji francuskiej pod nazwiskiem: Léon Noel, zaopatrzonem datą 1888 r.

Blada, pełna jakby woskowa twarz, z wyraźnie zarysowanemi cienkiemi brwiami i ostro podkreślonemi ustami, wielki spokój, bijący od całej jego postaci, nie zdradziłyby w nim Francuza.

Ale z chwilą, gdy zaczął mówić, gdy powiedział zaledwie kilka słów, miałem już przed sobą Francuza, najczystszej krwi, i to Francuza-paryżanina, z tym osobliwym urokiem prostoty i szczerości, którą znalazłem również u Lavala, a którą sam Noel określił po chwili słowami, że „szczerość jest przecież formą grzeczności!“.

Tyle różnych osobistości zagranicznych mówiło mi o swoich wrażeniach z Gdyni, że zgóry wiedziałem już mniej więcej, co powie ambasador Noel.

I rzeczywiście powiedział to, co przypuszczałem, ale powiedział w sposób tak prosty, bezpośredni i szczery, że zrobiło to jednak na mnie wrażenie.

„DO TRADYCYJNYCH ZALET POLAKÓW DOSZŁY NOWE WARTOŚCI“.

— Jestem bardzo niedawno w Polsce, ale odwiedzałem ją przedtem. Mam wrażenie, że już w głównych zarysach poznałem ją. Ten tydzień był wyjątkowo ciekawy. Spędziłem kilka dni na Górnym Śląsku w Zagłębiu Dąbrowskiem, a teraz gospodarczym szlakiem Polski przybyłem, żeby obejrzeć samą bramę wypadową tych wszystkich produktów waszej ziemi, które oglądałem na miejscu w kopalniach.

Zasadniczo orjentowałem się bardzo dobrze i w cyfrach i w nasileniu rozwojowem Gdyni, ale muszę powiedzieć, że **to, co zobaczyłem tutaj na miejscu, prześzło wszystkie moje oczekiwania i to nietyle z punktu widzenia samych zdobyczy materjalnych, ile ze względu na dowód tych zasobów moralnych, jakie ma w sobie naród polski.** Gdynia jest nietylko wspaniałem dziełem gospodarczem. Jest ona przedewszystkiem miernikiem i wskaźnikiem żywotności narodu polskiego, jego talentów, jego zdolności i jego pracy. Gdynia wskazuje na jeden doniosły fakt, a mianowicie na to, że **do dawnych tradycyjnych zalet Polaków doszły obecnie nowe wartości, nowe czynniki, które reprezentuje Gdynia z jej pracą, z jej wysiłkiem, ze skutkami tych wysiłków i wreszcie ze wspaniałą perspektywą na przyszłość.**

„VIVE LA POLOGNE“.

Cieszę się jako Francuz, wychowany w tradycjach podziwu i przyjaźni dla Polski, że mogę tu reprezentować moją Ojczyznę. Dla każdego Francuza w tym okresie, gdy dorastałem, gdy wychowywałem się i kształciłem — **Polska stanowiła jakiś symbol, w którym każdy znajdował swe ideały.**

Dla ludności o nastawieniu katolickiem i religijnem Polska była owym krajem tak głęboko-katolickim, owem przysłowiowem przedmurzem chrześcijaństwa. Dla młodzieży narodowej, to był kraj o wielkich przebłyskach poświęcenia i patrjotyzmu, o pięknej tradycji wojennej.

Dla rewolucjonistów był to symbol ciemiężonej przemocą niewinności. To był protest przeciwko uciskowi tyranów, to były najpiękniejsze tęsknoty do wolności.

Każdy Francuz wkładał w symboliczne słowa: „Vive la Pologne!“ swój własny, prywatny sens i słowa te brzmiały bardzo gorąco i bardzo szczerze.

Tutaj w Gdyni na widok młodego pędu żyjącej Polski słowa te wstają z nową wymową w mej pamięci. Wskrzeszają one jeszcze mocniej te uczucia mojej młodości.

Zresztą w czasie tych kilku miesięcy pobytu w Polsce znalazłem wszędzie głębokie odwzajemnienie tych uczuć!

Rozmawiamy o „nowym klimacie“, o tem wszystkiem, co w naszych stosunkach z Francją było dobrego i co nadal pozostało trwałe. Z prostotą mówi ambasador i o tem, co nasuwało przejściowe chmury.

Im więcej słucham ambasadora Noela, tem więcej rozumiem, że między wrażeniami Lavala o „nowym klimacie“ w stosunkach polsko-francuskich a uwagą o nominacji nowego ambasadora w Warszawie był ścisły i mocny związek.

Mikołaj Arciszewski.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Kierunki rozwoju naszej żeglugi handlowej

(ow) Świetny rozwój polskiej żeglugi handlowej w ostatnich latach, zarówno pod względem ilościowym (wzrost tonażu), jak i jakościowym (szereg nowych, doskonale wyposażonych technicznie jednostek), nie powinien usuwać nam z przed oczu równie podstawowego i o powodzeniu naszej pracy na morzu decydującego zagadnienia kierunku, w jakim rozwój ten postępuje. Nad problematem tym zastanawia się w ostatnim numerze „Czasu“ b. dyrektor „Żeglugi Polskiej“ p. J. Rummel, uwypuklając w swych uwagach rolę, którą odgrywają w dziedzinie handlu i transportu morskiego t. zw. statki — trampy.

„...Chociaż w okresie kryzysu — pisze p. J. R. — linje regularne również przestały poczęści gardzić ładunkami o charakterze masowym, jednak **trampy nadal odgrywają bardzo poważną rolę w przewozach morskich,** i nic nie wskazuje na to, aby ta sytuacja miała się zmienić. — Ilość ładunków masowych na świecie jest zawsze przeważająca. Przewozy tych towarów odbywają się w różnych częściach świata w zależności od konjunktury, i **żadne linje regularne nie są w stanie dać tej elastyczności przewozów, jaką daje istnienie żeglugi nieregularnej.**

W obrotach morskiego handlu Polski, przewagę stanowią **również ładunki masowe** i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa te towary masowe, przewożone statkami żeglugi nieregularnej będą jeszcze długo stanowiły większą część obrotu w naszej wymianie towarowej z innemi krajami.“

Występując na rzecz powiększenia tonażu żeglugi nieregularnej, autor jest jednak zdania, że szczególnie w tej dziedzinie powinna silniej zaznaczyć się inicjatywa prywatna.

„Jeśli jeszcze linje regularne, zwłaszcza o charakterze monopolistycznym, a zatem utrzymujące wysokie frachty, mogą być prowadzone z mniejszą elastycznością, **żegluga nieregularna wymaga zgoła innego nastawienia.** W związku z tem, jeśli pragniemy rozwinąć naszą żeglugę nieregularną na zdrowych podstawach, należy dążyć do tego, **aby inicjatywa prywatna odgrywała w tem jaknajwiększą rolę“.**

Podziękowanie

Głęboko wzruszeni dowodami współczucia i życzliwości okazanemi nam po zgonie mego nad życie ukochanego męża i naszego najdroższego nigdy niezapomnianego ojca, ś. p.

em. Viceprezydenta miasta

Romana Krobskiego

składamy na tej drodze Przewielebnemu Duchowieństwu, panu Prezydentowi Włodkowi, Zarządowi Miejskiemu, członkom Rady Miejskiej, urzędnikom i funkcjonarjuszom miejskim, orkiestrze K. S. M., przedstawicielom stowarzyszeń i organizacyj zawodowych, prasie i wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi oraz za złożone wieńce i kwiaty, serdeczne Bóg zapłać.

10159

Grudziądz, w listopadzie 1935 r.

Żona z dziećmi.

Rybołówstwo morskie

ważnym czynnikiem wyżywienia kraju

We wszystkich krajach otacza się specjalną troskliwością rybołówstwo morskie, doceniając znaczenie tego działu gospodarki dla wyżywienia kraju. Tania ryba morska stała się artykułem spożywczym pierwszej potrzeby, dostępnym dla najszerszych warstw ludności.

Widzimy więc, że Niemcy, które dopiero od pięćdziesięciu lat rozpoczęły planową walkę o rozwój rybołówstwa dalekomorskiego, osiągnęły w roku 1934 z własnych połowów 401 miljonów kilogramów ryb morskich o wartości 72 miljonów RM. Mimo to musiały jeszcze sprowadzić z zagranicy 493 miljonów kg. towarów rybnych, płacąc za nie 95 miljonów RM. Blisko tysiąc miljonów kilogramów towarów rybnych wynosi zapotrzebowanie roczne naszego sąsiada, co w programie wyżywienia kraju odgrywa już ważną pozycję.

Jak wyglądałyby dziś Niemcy, gdyby zaniedbały rozwój swego rybołówstwa morskiego?

Poza tem rybołówstwo morskie jest dziedziną zatrudniającą wielką ilość rąk robotniczych i związane jest z całym szeregiem przemysłów pomocniczych w kraju. Flota rybacka, jest dla Rzeszy Niemieckiej nie mniej ważnym czynnikiem, jak flota handlowa i flota wojenna.

Ostatnio, wobec groźby sankcyj, Włochy zwróciły specjalną uwagę na powiększenie połowów morskich swej własnej flotylli rybackiej, jako na czynnik poważny wyżywienia kraju.

Dla Norwegji, Anglji czy Japonji rybołówstwo morskie posiada znaczenie równorzędne ze znaczeniem rolnictwa w Polsce.

Dla Polski rybołówstwo morskie ma również specjalne znaczenie, gdyż mimo nieznacznej granicy morskiej i dużych odległości od miejsc połowów, **nasze rybołówstwo posiada wszelkie warunki rozwoju.**

Dość powiedzieć, że **za same śledzie ciąży na naszym bilansie handlowym, za okres lat piętnastu suma pięciuset miljonów złotych,** wydanych zagranicy, co stanowi więcej, aniżeli dziś nam potrzeba na zrównoważenie budżetu.

Warto też przypomnieć, że zastój i brak zrozumienia dla rybołówstwa morskiego wiąże się z dawniejszym okresem przynależności tego działu do Ministerstwa Rolnictwa. I celowym ratunkiem było dopiero oddanie w roku 1927 rybołówstwa morskiego pod opiekę Ministerstwa Przemysłu i Handlu, do Departamentu Morskiego (Wydział Rybacki).

Od tego momentu zaznacza się stały rozwój rybołówstwa morskiego i związanego z niem przemysłu przetwórczego na wybrzeżu i w kraju.

W roku 1934 polskie rybołówstwo morskie dostarcza już około 19 miljonów kg. ryb o wartości sześciu i pół miljona złotych, co znacznie przewyższa produkcję rybołówstwa słodkowodnego w kraju.

Warto również podkreślić, że polskie rybołówstwo morskie posiada duże, a niewyzyskane możliwości eksportowe.

Dalszy rozwój naszego rybołówstwa morskiego uzależniony jest od wytyczenia szczegółowego planu, obliczonego na szereg lat i od usunięcia przeszkód, któreby rozwój ten mogły hamować. Do omówienia tego planu przystąpimy w dalszych numerach naszego pisma.

O ulgi podatkowe przy dostawach na teren W. M. Gdańska

Wobec nowej sytuacji, w jakiej znaleźli się polscy dostawcy wskutek posunięć walutowych W. M. Gdańska, samorząd gospodarczy, opierając się na opinji i wnioskach sfer gospodarczych, wystosował do Ministerstwa Skarbu memorjał, w którym szczegółowo umotywował konieczność zastosowania doraźnych ulg w podatku przemysłowym od obrotu dla artykułów wywożonych na obszar W. M. Gdańska.

Ożywiony ruch okrętowy

w porcie gdańskim w październiku r. 1935.

W październiku **zaznaczyło się ożywienie** w ruchu okrętowym, który w poprzednich miesiącach wykazywał cofanie się w porównaniu z rokiem ubiegłym. Przybyło 398 statków o pojemności 264.274 NRT. tj. o 15 statków i 15.334 NRT. więcej niż w miesiącu poprzednim; wyszło 383 statków o pojemności 266.464 NRT., również więcej niż w mies. poprzednim o 2 statki i o 23.580 NRT.



Widok z portu gdańskiego

Zwyżka ta nietylko zaznacza się w porównaniu **z poprzednim miesiącem,** lecz również wobec tego samego miesiąca **r. ub.,** jeżeli chodzi o wejście, które wówczas wyniosło 377 statków o poj. 257.260: na wyjściu było w październiku r. ub. 405 statków o poj. 284.842 NRT.

Z powyższych statków przybyło 160 jednostek o poj. 113.533 NRT. z ładunkiem, natomiast 228 statków o poj. 146.605 NRT. z balastem, lub próżne; wyszło zaś statków załadowanych 353 o poj. 240.977, próżnych tylko 23 o poj. 21.591 NRT.

Flag reprezentowanych było w mies. sprawozdawczym 16; na pierwszem miejscu, jak zawsze flaga niemiecka z 131.004 NRT, na drugiem szwedzka z 102.714 NRT., na trzeciem duńska z 101.148 NRT. Te dwie ostatnie zwłaszcza wykazują znaczną zwyżkę. Dalej następuje flaga norweska 45.734 NRT. **Na piątem miejscu znalazła się flaga polska** z 40.439 NRT.; w miesiącu ubiegłym przeszła przez port ta sama ilość statków polskich, lecz były one większe, niż w miesiącu sprawozdawczym, dlatego ogólny tonaż polskiej flagi wypadł w październiku gorzej, niż we wrześniu. Ponadto wymienić jeszcze należy statki angielskie, których tonaż wyniósł 28.138 NRT., finlandzkie z 27.633 NRT., holenderskie z 8.860 NRT., łotewskie, francuskie, panamskie, tureckie, greckie. — **Flaga gdańska, na jedenastem miejscu,** reprezentowana była przez 11 statków o pojemności 4.068 NRT.

W ciągu całego roku bieżącego przybyło do portu gdańskiego 3.733 statków o pojemności 2.337.465 NRT., tj. mniej, niż w tym samym czasie 1934 roku, w którym przybyło 4.080 statków o pojemności 2.580.822 NRT.; Wyszło 3.753 statków o pojemności 2.3555.256 NRT., podczas gdy w pierwszych dziesięciu miesiącach roku ubiegłego wyszło 4.102 statków o pojemności 2.593.366 NRT.

część kursu piłkarskiego dla piłkarzy, do-

Akcja protestacyjna Zw. Właścicieli Nieruchomości

Celem zaprotestowania przeciwko zamierzonej obniżce komornego zwołuje Zarząd Związku Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości Województwa Pomorskiego w Toruniu nadzwyczajny protestacyjny zjazd delegatów Stowarzyszeń Pomorza na dzień 10 bm. godz. 14 do sali „Książęcej" Dworu Artusa w Toruniu.

Poezja mórz jeszcze nie zginęła

Największa flota żaglowców w ręku armatora fińskiego

Z ust starych wilków morskich często słyszy się skargę, że zanika „poezja mórz", — ta poezja, która płynie z wielkich płócien żagli, która opływa śmigłe, skrzydlate żaglowce, co na dalekie morza wyruszają i w wir burz się rzucają zdane jedynie na trwałość swego kadłuba, odporność masztów i żagli oraz na hart człowieka i jego sztukę żeglarską. Prawda to poniekąd, znikają żaglowce, kurczy się ich flota na świecie, wypierana przez zwycięskie parowce i motorowce. Są jednak ludzie, entuzjaści morza, którzy nie wyrzekli się swej miłości do dawnych, wszechwładnych na morzach żaglowców, a, co najciekawsze, to swoje zamiłowanie umieją pogodzić z własnym interesem.

Takim prawdziwym miłośnikiem zanikającej „poezji mórz", a równocześnie człowiekiem realnych interesów jest armator fiński, kapitan Gustaw Erikson z Marienhamnu na wyspach Alandzkich, który jest właścicielem największej obecnie na świecie floty żaglowców. Kapitan Erikson bezpośrednio po wojnie światowej zakupił za tanie pieniądze, szereg większych żaglowców, których zaczęły się wyzbywać na gwałt wszystkie państwa, modernizujące swoją flotę handlową.

Żaglowce Eriksona całemi latami pływają po oceanach świata, rzadko tylko zaglądając do portu macierzystego. Służą one do transportu ładunków, niewymagających specjalnego pośpiechu. Statki te, korzystające z bezpłatnej siły napędu, jaką jest wiatr, są widocznie dość rentowne, skoro ich właściciel jest zadowolony i z roku na rok powiększa swą flotę, wysyłając ją w świat na coraz to dłuższe wyprawy i po nowe zyski.

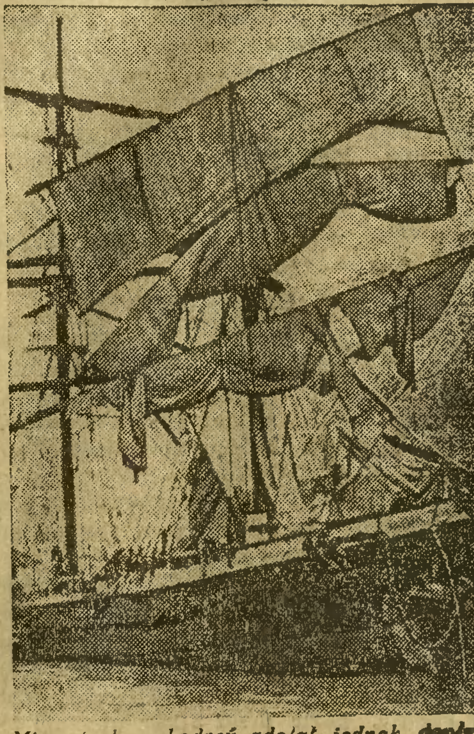
Żaglowce floty Eriksona służą głównie do **przewozu zboża z Australji do Europy.** Aby załogom żaglowców urozmaicić monotonję długiej podróży morskiej z jednej półkuli ziemskiej na drugą, Erikson organizuje corocznie wyścig poszczególnych żaglowców, płynących ze zbożem na tej olbrzymiej trasie, urządzając w ten sposób **największe na świecie regaty żaglowców.** Przestrzeń Australja — Anglja żaglowce przebywają mniejwięcej w stokilkanaście dni. Załogi statków, biorących udział w tych oryginalnych regatach, dokładają wszelkich starań, aby zdobyć dla swego żaglowca zaszczytne pierwsze miejsca i nagrody.

W roku bieżącym cała prawie skrzydlata flota Eriksona wyruszyła już w końcu września z Marienhamu do Australji. W drodze na południową półkulę znajdują się w tej chwili następujące żaglowce: „Abraham Rydberg", „Herzogin Cecille", „L'Avenir", „Olivebank", „Pamir", „Penang", „Ponape", „Priwall", „Padua", „Parma", „Passat", „Pommern", „Viking" i „Moshulu". Ten ostatni żaglowiec jest najnowszym nabytkiem Eriksona. Jest to czteromasztowa barka o pojemności 3116 ton rej. brutto.

Dwa z pośród żaglowców Eriksona spotkał podczas swej pierwszej podróży powrotnej z Ameryki Ms. „Piłsudski" na redzie portu w Kopenhadze.

O wytrzymałości i odporności żaglowców Eriksona przeciw druzgocącej sile żywiołów, z któremi nieraz wypada staczać zacięte walki, może poświadczyć załączona rycina oraz fakt, że ze zderzenia z parowcami żaglowce fińskie przeważnie wychodzą zwycięsko. Przed kilku laty zderzył się w Skagerraku jeden z żaglowców Eriksona „Sawhill" z naszym „Niemnem". „Niemen" poszedł na dno, „Lawhill" po dziś dzień pływa po morzach. Niedawno zaś inna barka fińska „Singard", którą widzimy na rycinie, zderzyła się w Kattegacie z parowcem szwedzkim „Gerd". Parowiec szwedzki z całą załogą, liczącą 21 osób, zatonął, „Singard" zaś, mimo że podczas zderzenia również poważnie ucierpiała, zdążyła o własnych siłach dopłynąć do portu w Gotenburgu. (Na rycinie widzimy żaglowiec fiński u wejścia do portu, ze zdruzgotanym dziobem i z żaglami w strzępach).

Żaglowiec fiński „Singard" ze zdruzgotanym dziobem i żaglami w strzępach



Mimo tych uszkodzeń zdołał jednak dopłynąć do najbliż. portu, podczas gdy parowiec szwedzki z którym się zderzył, poszedł na dno wraz z załogą

Dzień w Bydgoszczy

Sobota 9 listopada

KALENDARZYK RZYM.-KAT.

Sobota: Teodora m. — Niedziela: Andrzeja z Awel.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 9 bm.

Nadal pogoda chmurna, gdzieniegdzie z drobnym opadem, zwłaszcza w godzinach porannych. W ciągu dnia przejaśnienia, nocą lekkie przymrozki. Dniem temperatura do 10 stopni. Słabe wiatry przeważnie południowe.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę pełni dr. Mierzwiński, ul. Dworcowa 39, tel. 22-47.

— **Pogotowie Ratunkowe — 26-17.**

— **Pogotowie pożarowe** Straży Pożarnej tel. **06.**

— **Straż Pożarna — 26-16.**

— **Komenda Policji — 27-00** (centrala).

— **Szpital Miejski — 36-39.**

— **Dorożki samochodowe — 22-50** (postój przy ul. Jagiellońskiej), **22-51** (postój przy ul. Gdańskiej).

Z TEATRU MIEJSKIEGO

W sobotę wieczorem „Przygoda w Grand Hotelu", przepiękna operetka Pawła Abrahama upajać będzie nowoczesną muzyką, śpiewem, tańcami, ewolucjami i przebogatą oprawą sceniczną. Artyści są przedmiotem gorących owacyj ze strony widzów.

„Wiedeńska krew" po cenach zniżonych. W nadchodzącą niedzielę o godz. 16 daną będzie przebogata w melodje operetka J. Straussa „Wiedeńska krew". Ceny miejsc zniżone. Wobec licznych zgłoszeń z prowincji należy wcześniej zaopatrzyć się w bilety wstępu w kasie teatru.

„Sułkowski" po cenach popularnych. W dniu święta Niepodległościowego tj. w poniedziałek, dnia 11 bm. Teatr Miejski daje tragedję Stefana Żeromskiego „Sułkowski", czcząc jednocześnie w dniu tym pamięć wielkiego pisarza i obywatela z okazji 10-lecia Jego zgonu. Rolę tytułową i reżyserję sztuki powierzono p. Jerzemu Szyndlerowi, księżniczkę Gonzagą będzie p. Sawicka poza tem udział przyjmuje cały personel męski oraz liczne rzesze statystów. Bilety po cenach popularnych nabywać można w kasie teatru.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Zaproszenie do walca" z Liljaną Harvey.

APOLLO: „Nocny alarm" i bogaty nadprogram.

BAJKA: „Bez honoru" i „Parada rezerwistów".

BAŁTYK: „Kocha, lubi, szanuje' i „Bandyta detektyw".

KRISTAL: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".

MARYSIEŃKA: „Rapsodja Bałtyku".

REWJA: „Imperatorowa".

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

Toruń—Warszawa: 2,42 6,50 8,05 9,58 14.05 15,35 17,56 **18,26 21,26** (tranzytowy), 23,15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,30 (do Laskowic), 3,50 5,20 (do Laskowic), **7,54** 12,33 13,13 (do Laskowic), 17,15 **19,45** 20,00.

Kościerzyna—Gdynia: 8,01 15,20: **do Rynkowa:** 16,10 20,30 od 19/V—1/IX.

Nakło—Piła: 0,02 6,15 **10,41** 14,45 19,49.

Unisław—Brodnica: 4,46 8,11 13,45 16,20 21,45.

Inowrocław—Poznań: 0,46 3,51 6,33 9,25 14,01 18,32 **22,18** 23,00.

Wągrówiec—Poznań: 5,05 10,40 13,30 18,35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0,46 14.01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Ze zbiórki ulicznej** na przedszkola Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bydgoszczy zebrał w dniu 17 października rb. kwotę zł 131,69. Wszystkim ofiarodawcom — serdeczne „Bóg zapłać!"

— **Podziękowanie.** Zw. Pracy Obyw. Kobiet dziękuje za bezinteresowne przeprowadzenie badań dzieci w przedszkolach pp. dr. Umbreitównie, dr. Szerzeniewskiemu, oraz dr. Kertzowi.

— **Konkurs nakryć do stołu** urządzany staraniem Zw. Pań Domu odbędzie się w Klubie Techników, ul. Cieszkowskiego 4. Otwarcie dnia 9 bm. o godz. 18.

— **Zarząd K. W. Gryf** podaje do wiadomości wszystkim członkom Klubu, że w piątek dnia 15 bm. o godz. 19 w sali parterowej „Pod Lwem" odbędzie się roczne walne zebranie i wybór nowego Zarządu.

— **Wykupujcie zastawy z Lombardu.** — Jak się dowiadujemy z Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy odbędzie się wkrótce w Oddziale Zastawniczym licytacja niewykupionych wzgl. nieprolongowanych zastawów. K. K. O. informuje nas, że zastawy znajdujące się w Oddziale Zastawniczym ponad rok muszą być bezwzględnie w całości wykupione, w przeciwnym razie podlegać będą licytacji. Pozostałe zastawy można za częściową opłatą długu prolongować na dalszy termin. Zainteresowanym radzimy z wykupieniem. lub prolongowaniem zastawów nie zwlekać.

— **Bank Polski** podaje do wiadomości, że dnia 11 bm. (poniedziałek) jako w rocznicę odzyskania Niepodległości, będą czynne tylko kasy wekslowe, oraz kasy wpłat i wypłat z rachunków żyrowych do godz. 12.

— **B. K. S. „Polonja" sekcja bokserska.** Treningi odbywają się w środy i soboty od godz. 20—22 w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego.

— **Jarmark** na konie, bydło rogate i trzodę chlewną odbędzie się we wtorek 12 bm. od godz. 8 począwszy na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy.

— **„pewien miłośnik radjo** zwykł był mawiać: „dobry odbiornik powinien mieć 3 zalety — selektywność, piękny ton i — wyrób NATAWIS". ...ale znawczy zwrócili mu uwagę, że wystarczy jedna zaleta: wyrób NATAWIS, bowiem kto choć trochę zna się na radjo, wie dobrze, że odbiornik NATAWIS musi być selektywny, głośny, o pięknem, naturalnem brzmieniu muzyki i mowy.

AKADEMJE, UROCZYSTOŚCI.

— **Zw. Legjonistów Polskich** przypomina o akademji w dn. 11 bm. o godz. 12,30 w Kinie Kristal. Program: przemówienie, hymn państwowy, film z życia Marszałka i marsz I Brygady. Akademja jest częścią oficjalnego programu obchodu uroczystości. Bilety w przedsprzedaży w lokalu Z. L. P., ul. Słowackiego 3 w godz. 18—19 i w kasie Kino.

— **Z. P. O. K.** zaprasza na uroczysty obchód Święta Niepodległości, który odbędzie się w lokalu własnym (ul. M. Focha 39) dn. 11 bm. o godz. 18. W programie referat i inscenizacja w wykonaniu zespołu świetlicowego, oraz herbatka towarzyska.

— **Organizacja P. W. Kobiet do O. K.** zaprasza członkinie na ognisko pewiackie dn. 11 bm. o godz. 18 w świetlicy Koła, ul. Jagiellońska 15 ku uczczeniu rocznicy odzyskania Niepodległości.

— **Zw. Podoficerów Rezerwy Koło Bydgoszcz.** W dn. 11 bm. o godz. 9 zbiórka przed torem kolejowym ul. Gdańska celem wzięcia udziału w obchodzie. Uprasza się o gremjalny udział.

— **Z gimnazjum im. M. Kopernika.** W niedzielę, dnia 10 bm. o godzinie 12 odbędzie się w auli gimnazjum uroczysty obchód odzyskania Niepodległości. Zarząd Koła Rodzicielskiego zaprasza wszystkich rodziców do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystości.

75-ciolecie Gazowni bydgoskiej

W czwartek, 31 października 1935 r. odbył się w skromnych ramach obchód 75-ciolecia Gazowni bydgoskiej, urządzony dla pracowników.

Uroczystość obchodu poprzedziła **Msza św.** w kościele Farnym. W godzinach popołudniowych odbyła się właściwa uroczystość, którą zaszczycili swą obecnością prezydent miasta p. Barciszewski oraz członkowie Magistratu.

Wszyscy pracownicy zebrali się w udekorowanej sali pokazowej, gdzie nastąpiło przemówienie dyrektora gazowni ilustrujące działalność placówki w ciągu 75 lat. Podczas uroczystości wręczono p. prezydentowi Barciszewskiemu album ze zdjęciami fotograficznemi z wykonanych prac w ciągu ostatniego 10-ciolecia gazowni pod kierownictwem obecnego dyrektora inż. Br. Klimczaka.

Po serdecznem przemówieniu p. Prezydenta miasta oraz odczytaniu kilkudziesięciu depesz gratulacyjnych, wręczono dyplom zasługi najstarszemu robotnikowi Powszystkim wdowom po pracownikach. Równocześnie każdy pracownik otrzymał wspótarzyńskiemu oraz jednorazowe zapomogi ną fotografję.

Następnie zwiedzano nowe urządzenia gazowni, poczem w udekorowanej sali odbył się skromny posiłek wszystkich zebranych.

Udekorowana zielenią i chorągwiami gazownia oraz serdeczna atmosfera nadała całej uroczystości specjalnie miły charakter.

Podziękowanie

Urządzony w dniu 13 października br. koncert z udziałem artystów Umińskiej (skrzypce) i Dygata (fortepian) na budowę kościoła w Brzozie doznał życzliwego poparcia ze strony społeczeństwa i zasilił fundusze kasy Komitetu po uwzględnieniu wydatków i 50 proc. udziału na Ormuz kwotą 147,38 zł.

Komitet wyraża najserdeczniejsze podziękowanie społeczeństwu za poparcie i udział w koncercie, JWPani prof. Krysiewiczowej za zorganizowanie oraz Szan. Prasie za życzliwe ustosunkowane się do powyższej imprezy.

Przewodniczący Komitetu Budowy Kościola w Brzozie:

(—) **Stefanicki,** starosta powiatowy.

Walka z analfabetyzmem jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. — Czyś jako obywatel wielkiego Państwa pomyślał o tem?
Jest instytucja, która za ciebie to robi!
Jest nią Polski Biały Krzyż, który niesie oświatę żołnierzowi.

Wspomnienia

11-go listopada 1918 roku.

Miljony serc radością wypełnionych biją, jak dzwony rozkołysane myślą wszechwładną, jedną jedyną: Komendant wraca!

Umysły, rozpalone gorączką oczekiwania, pobudzają do czynu wprost niepojętego, nieprawdopodobnego, niewykonalnego, zdawać by się mogło, bo do rozbrojenia okupantów. — Czem? — pięścią? — słowem? — czy tą niewielką ilością broni jaką rozporządzali? —

Na zastanowienie nie było czasu, Chęci oczyszczenia Polski z chwastów były ponad wszelkie rozumowanie, bo w sercach płonął już pożar, który mógł być ugaszony tylko przez czyn zuchwały, samorzutny, nieustępliwy i wspaniały, opancerzony odwagą siły zbiorowej wszystkich warstw, wszystkich klas! Nie znalazł się żaden głos sprzeciwu, czy krytykujący, nie padło żadne słowo mącące tej czystej chwili, dla której sprawa odrodzenia Polski była najważniejszą! Nie było partji i partyjek, było zrozumienie i jedność myśli, potęgującej siłę duchową, którą wyczuli okupanci! Wyczuli ten niesamowity nastrój potęgi zbiorowej, nieznającej sprzeciwu, tę ogólną hypnozę, której trzeba było ulec ustąpić przed tą skałą, zbitą w jedną potężną bryłę serc, której zmiażdżyć było nie sposób, tem bardziej, gdy powiększyła się i umocniła przez jeszcze jedno serce, starczające za miljony: serce Komendanta, bo za miljony przecierpiał, miljony rozgrzewał swoją wytrwałą pracą i miljonom dał wiarę, że właśnie ten dzień upragniony nadejdzie, a na imię mu będzie: Wolna, Niepodległa Polska!

I stało się!

Naród jednogłośnie okrzyknął Józefa Piłsudskiego Wodzem i odtąd miał być Mu wierny, posłuszny Jego rozkazom, Jego Woli, co zadokumentowało się w krótkim czasie na Sejmie, gdzie wybrano jednogłośnie Józefa Piłsudskiego Naczelnikiem Państwa.

Dewizą Komendanta była praca, to też trwa ona nieustannie. Organizacje pokrewne duchowi Komendanta idą na wyścigi, nie żeby się prześcignąć, lecz żeby jaknajwięcej z siebie dać tej pracy, jakiej od nas Państwo wymaga, a jednocześnie uczcić pamięć Komendanta, bo kto może zapomnieć o 11-tym listopada — kto nie poszczyci się tem świętem, trudami Jego wywalczonem, — kto dziś nie stanie po Jego stronie — kto ucieknie od Jego idei — kto myśl odwróci od prawdy Jego zasług — kto stóp Jego śladów prowadzących na Pawiak, na Sybir, wreszcie do Magdeburga nie umiłuje, — kto sercem nie pobiegnie do krypty na Wawelu, by nie ślubować Mu swej dozgonnej miłości?

Wszyscy! tak, jak wtedy, tak, jak w pamiętnym dniu 11-go listopada 1918 roku! Nie będzie partji i partyjek, walczących o osobiste wygody, osobiste ambicje! Ambicją stanie się praca, dla dobra Państwa, dla dobra Narodu! Spełniły się dążenia Komendanta. Duch Jego niech prowadzi nas ku dalszej pracy nad budowaniem Ojczyzny, jednoczącej cały Naród w potężną bryłę ze spiżu i stali, niech dusza Jego będzie wzorem miłości i poświęcenia dla Ojczyzny, byśmy umieli cierpieć i przetrwać złe, ciężkie czasy.

Rena Szerzeniewska.

Po walnem zebraniu Rady Artystyczno-Kulturalnej

W związku z naszem wczorajszem sprawozdaniem z całorocznej działalności Rady Artystyczno - Kulturalnej w Bydgoszczy z ramienia prezydjum proszą nas o wyjaśnienie, iż w sprawie udzielenia głosu przedstawicielowi „Przeglądu Bydgoskiego" p. archiwarjuszowi Malewskiemu sprzeciw zgłosiło 12 z pośród obecnych, natomiast za udzieleniem głosu p. Malewskiego opowiedziało się 3.

Jak w dniu wczorajszym sprawozdawca nasz, który był na zebraniu przez cały czas obecny, podawał — na sali było ogółem 37 obecnych (co wynika z listy obecności), czyli, iż 22 członków R. A. K. wstrzymało się od głosowania i w sprawie tej stanowiska swego nie zajęło. Jeśli wziąć pod uwagę, iż przewodniczący we wszystkich wypadkach głosowania zapytywał jedynie o sprzeciwy, uważając pozostałe głosy jako pozytywne, przyznać trzeba, iż właśnie tylko 12 członków wyraziło swój sprzeciw. Przez cały czas zebrania ani razu nie padło pytanie, czy ktokolwiek wstrzymał się od głosowania, to też nie można ustalić ilu właściwie członków życzyło sobie, by p. Malewski wyjaśnienia swoje złożył. Faktem pozostanie, iż w wolnych głosach przedstawiciel „Przeglądu Bydgoskiego" miał złożyć swoje wyjaśnienia, jednak i w wolnych głosach głosu mu nie udzielono, co na wniosek p. Malewskiego niewątpliwie zostało zaprotokułowane.

* * *

Tyle mówi nasz sprawozdawca. Pragniemy do tego dodać, że sprawa p. Malewskiegi nie nadawała się na walne zebranie i dlatego dobrze będzie o ile Zarząd R. A. K. zajmie się nią na najbliższem posiedzeniu.

Koncert instrumentów serbskich w „Argentynie"

W cukierni-kawiarni „Argentyna" przy ul. Gdańskiej narożnik Krasińskiego koncertować będzie przez trzy najbliższe dni oryginalny zespół koncertowy instrumentów serbskich. Koncerty odbędą się dziś w sobotę, w niedzielę i w dniu 11 listopada bm — w poniedziałek. W ostatnim dniu swych występów zespół wykona szereg utworów koncertowych z okazji Święta Niepodległości. Początek koncertów o godz. 19. Mimo atrakcyjnej inowacji — ceny pozostają bez zmian.

Zakończenie kursu OPLGaz

W czwartek, dnia 7 listopada br. został zakończony pierwszy kurs obrony przeciwgazowej dla kobiet z terenu naszego miasta a zorganizowany przez Obwód Miejski L. O. P. P.

Na kurs uczęszczało 30 osób.

Tym kursem z dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP zapoczątkował prace nad przygotowaniem tych, na barki których spadnie ogrom prac w przyszłej wojnie.

W najbliższych dniach zostanie uruchomiony następny kurs obrony przeciwgazowej.

A więc wszystkie kobiety do pracy!

Chciał nabrać Urząd Skarbowy i wierzycieli

Z polecenia prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy aresztowany został w dniu wczorajszym kupiec **Gerszon Moszkowicz** (ul. Długa 56), który usunął ze swego sklepu towary, chcąc w ten sposób poszkodować Skarb Państwa, oraz wierzycieli. Na skutek doniesienia jednego z nich, krawca **Leiba Bugajskiego** sprawa się wydała i nieuczciwy kupiec został aresztowany, ukryte towary zaś zostały skonfiskowane na rzecz Urzędu Skarbowego.

Kosztowna „opieka"

Mieszkaniec Bydgoszczy p. Stefan W. przed kilku dniami zbyt głęboko zajrzał do kieliszka, na skutek czego krokiem mocno chwiejnym wracał do domu. Zaopiekował się nim jakiś nieiznajomy „kompan", który po drodze skradł panu W. z kieszeni kwotę 530 zł. „Opiekuna" poszukuje policja.

Złodzieje odmontowali zapasowe koło samochodowe

Od samochodu p. Władysława Kunicha zam. w Bydgoszczy nieznani dotychczas złodzieje odmontowali podczas chwilowego postoju auta na ul. Hermana Frankego zapasowe koło. Koło to przedstawiało wartość około 100 zł. O kradzieży powiadomił poszkodowany policję.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Sprawy podatkowe odroczone do czasuogłoszenia dekretów — Mimo pięknegostadjonu nie możemy liczyć na organizowanie poważniejszych imprez sporto-wych w Bydgoszczy — Nowi opiekuno-wie — Co mówią o stanie naszych ulic radni, a co p. prezydent?

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej **nie miało — jak pierwotnie przypuszczano — charakteru „podatkowego".** Wszelkie brzemienne w finansowe skutki uchwały wysokiej Rady zawieszono, ze względu na reformy podatkowe opracowywane przez Rząd. Przewidziane w 6 punktach porządku dziennego obrad sprawy różnych dodatków komunalnych, oraz samoistnych podatków samorządowych na wniosek Komisji Budżetowej odroczono — narazie do dni 14, w istocie jednak do czasu ogłoszenia spodziewanych dekretów Pana Prezydenta. Co się odwlecze, to nie uciecze, w każdym razie — chwilowo ze strony władz miejskich i wysokiej Rady nic nam nie grozi...

Wskutek tej decyzji Rada rozpatrzyła jedynie dalsze sprawy przewidziane na posiedzenie i po dłuższej dyskusji nad poruszoną w sprawach ogólnych kwestją dróg w Bydgoszczy — po półgodzinnych debatach pracę swoją zakończyła.

Zreferowaną przez p. **radnego Kuklińskiego** sprawę udzielenia subwencji w **kwocie** 1.000 zł dla Komitetu Międzyklubowego Klubów Motocyklowych w Bydgoszczy na pokrycie deficytu powstałego w związku z organizacją zawodów dirt-trackowych o mistrzostwo Polski załatwiła Rada negatywnie. Wniosek ten przesądziła jeszcze przed wprowadzeniem go na forum Komisja Finansowo-Budżetowa, zgłaszając swój sprzeciw. P. prezydent miasta Barciszewski doceniając wyjątkowość sytuacji Komitetu Międzyklubowego, oraz doniosłe propagandowe znaczenie tych zawodów dla miasta, mimo przeciwnego wniosku Komisji poddał projekt udzielenia subwencji pod głosowania, przyczem wniosek upadł 14 głosami przeciwko 10.

Sprawa ta wymaga nieco dokładniejszego omówienia. Mistrzowskie zawody dirt-trackowe na torze żużlowym, w których uczestniczyli również znani jeźdźcy zagraniczni, zorganizowane zostały staraniem miejscowych klubów motocyklowych w Bydgoszczy, mimo, iż o organizację wyścigów ubiegały się inne miasta. Nie potrzeba ukrywać, iż Bydgoszcz coraz rzadziej staje się centrem podobnego rodzaju zainteresowań sportowych i, że zawody te dobrze przysłużyły się propagandzie miasta. Organizacja tego rodzaju zawodów nie jest rzeczą łatwą, a już zawsze mieści w sobie spory procent ryzyka. Impreza przyniosła 3.500 zł deficytu. Być może, organizatorzy nie dość przezornie przeprowadzili imprezę, zbyt optymistycznie preliminowali dochody i wydatki (np. zbyt wysokie ceny biletów odstraszały tych, którzy chętnie przybyliby na wyścigi), na dobitek złego skrewiła pogoda — jednak mieli najlepsze chęci i zrobili wszystko co mogli. Odmowa 1.000 zł na pokrycie deficytu w wysokości 3.500 zł odstraszy resztę przedsiębiorczych lenia subwencji pod głosowanie, przykownych imprez i chociaż Bydgoszcz posiada dziś wspaniały stadjon, wyposażony w dodatku w jeden z nielicznych w Polsce torów motocyklowych — na większe imprezy w naszem mieście liczyć nie będziemy mogli.

Sprawę przekazania z Miejskiego Funduszu Bezrobocia kwoty 5.000 zł do Głównej Kasy Miejskiej na dalsze zatrudnianie bezrobotnych zatwierdziła Rada jednogłośnie. W sprawie tej głos zabierało kilku z radnych, m. in. radny p. Konarski wniósł o przekazanie na ten cel 10.000 zł. P. prezydent miasta wyjaśnił, iż na koncie Funduszu Bezrobocia znajduje się w obecnej chwili 32.300 w K. K. O., jednak Zarząd zużytkowuje tylko kwoty niezbędne na zatrudnienie bezrobotnych.

Zgodnie z wnioskami zarządu — Rada Miejska zatwierdziła wybory pp. kupca Wł. Burdalskiego, Bukowskiego i Balickiego na opiekunów społecznych.

W toku omawiania spraw ogólnych grupa 10 radnych stawiła wniosek o **przyznanie kwoty 7.000 zł na naprawę ulic, a w szczególności na naprawę nawierzchni ul. Kossaka, Em. Platter, Głębiej i przyległych.** Jak wyjaśnił przewodniczący, wniosek ten przekazany zostanie do rozpatrzenia magistratowi, jednak suma ta w niczem nie poprawi obecnej sytuacji drogowej. Z liczby **około 200 km ulic w Bydgoszczy tylko 90 km ulic ma nawierzchnię umocnioną.** Stanowi to około 55 procent. Proponowane przez radnych dorywcze naprawy zwiększają tylko koszta, a w niczem nie przyczynią się do poprawy stanu ulic. Bydgoszcz jest miastem zbyt rozległem, by w krótkim czasie wszyscy obywatele miasta mogli korzystać z pełnych wygód. Te same narzekania, które słyszy się dziś, niewątpliwie i za 25, czy 30 lat będą aktualne. Na zakończenie tego niepocieszającego wyjaśnienia p. prezydent Barciszewski zaznaczył, iż osobiście sprawdzał stany dróg, a Zarząd Miejski w miarę możności finansowych stale bolączki te ma na uwadze.

Na posiedzeniu niejawnem, jakie odbyło się bezpośrednio po obradach publicznych, **załatwiła Rada szereg spraw personalnych, przeważnie spraw stypendjalnych, przyczem postanowiono, by Zarząd Miejski poczynił starania celem ściągnięcia zaległych stypendjów.**

Astorja – Z. S. Sekcja Bokserska Grudziądz 16:0 – walkowerem

Astorja mistrzem Pomorza.

W sobotę miała wyjechać drużyna bokserska Astorji z Bydgoszczy na swój ostatni mecz związkowy do Grudziądza. W ostatniej chwili przysłała drużyna grudziądzka zawiadomienie, że **rezygnuje z zawodów i oddaje punkty walkowerem. Tem samem zdobyła Astorja już definitywnie mistrzostwo Pomorza.**

Groźny pożar pod Inowrocławiem

W Parchaniu pod Inowrocławiem wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Marka. W szybkim czasie ogień **zniszczył całą zagrodę.** Pastwą płomieni padły dom mieszkalny, stodoła ze zbiorami i chlew. Straty wynoszą przeszło **10.000 złotych.** Przyczyn pożaru dotychczas nie ustalono.

Wybitnie dodatni bilans
działalności Zw. Polaków w W. M. Gdańsku

W ostatnim numerze „Straży Gdańskiej" organu Związku Polaków, ogłoszono artykuł sprawozdawczy z działalności tej najpoważniejszej i zarazem największej organizacji polityczno-społecznej Polonji Gdańskiej. Artykuł nosi tytuł „Pomyślny rozwój Związku Polaków. Postępy na wszystkich odcinkach pracy".

Wiedząc, iż dla każdego Polaka w Gdańsku nie jest obojętny pomyślny rozwój każdej polskiej organizacji, artykuł „Straży Gdańskiej" podajemy w streszczeniu.

Po ferjach letnich w Związku Polaków wznowiono ożywioną działalność. Główną troską Zarządu Głównego stała się **pomoc zimowa** dla najbiedniejszych Polaków. Akcja tej pomocy rozwija się pomyślnie, gdyż ogół społeczeństwa coraz lepiej zdaje sobie sprawę **z obowiązku** roztoczenia opieka nad cierpiącemi biedę rodzinami. Równolegle rozwija się akcja do **gwiazdkowych uroczystości,** które zorganizowane będą w licznych świetlicach Związku Polaków.

Z dniem każdym wzrasta **autorytet moralny** organizacji, a za nim podnosi się stale liczba członków. Od chwili powołania do życia Związku Polaków zgłosiło się i zostało zarejestrowanych **9.100 osób.** Z tej cyfry naturalnie niejeden ubył, czy to z powodu śmierci, czy też przeniesienia się do Polski lub zagranicę, niejednych skreślono z listy członków, tak, że obecna liczba członków i kandydatów wynosi **7.800 osób.** Jest to cyfra **rekordowa,** jaką nie może się poszczycić żadna organizacja polska, która kiedykolwiek działała na terenie W. M. Gdańska. W skład tej olbrzymiej armji zorganizowanych Polaków wchodzi **trzy czwarte członków i kandydatów obywateli gdańskich,** a tylko jedna trzecia obywateli polskich wzgl. posiadających obywatelstwo innego państwa.

Członkowie Zarządu Głównego Z. P. odwiedzają kolejno zebrania filijne i wygłaszają na nich przemówienia programowe. Dzięki stałemu kontaktowi Zarządu Głównego z ogółem członków wzrasta stale **sposistość organizacyjna, a wychowanie obywatelskie** postępuje szybko naprzód. Ważnym środkiem dla tego wychowania są rozsiane po całym terenie Wolnego Miasta liczne **świetlice,** nad którymi objęła protektorat p. ministrowa Papee. W świetlicach tych, już w obecnym sezonie jesienno - zimowym, urządzono szereg **imprez,** w których uczestniczyły niejednokrotnie tłumy członków Z. P. i ich rodziny. Takto dzięki sprężystemu kierownictwu referatu świetlicowego, **ruszyło czytanie książek** w bibljotekach świetlicowych, ożywiły się **gry i spotkania towarzyskie.**

Dla członków i kandydatów Zw. Pol., którzy nie mieli możności poprawnego owładnięcia językiem polskim zorganizowane zostały **kursy języka polskiego.** Zainteresowanie kursami jest ogromne. Pozatem rozpoczęto już wykłady **Polskiego Uniwersytetu Powszechnego** Związku Polaków, których celem jest podniesienia oświaty szerokich mas Polonji gdańskiej. Wykłady Polskiego Uniwersytetu Powszech. odbywają się na kursach w b. gmachu Dyrekcji kolejowej, oraz na miesięcznych zebraniach we filjach Związku Polaków. W dziedzinie **muzyki i śpiewu,** referat muzyczny, dźwiga umuzykalnienie członków na coraz to wyższy poziom.

Nie trzeba specjalnie podkreślać, gdyż rozumie się to samo przez się, że Związek Polaków jest **gorącym orędownikiem i opiekunem szkolnictwa polskiego** w W. M. Gdańsku. Na tym odcinku współpracuje on z Macierzą Szkolną, propagując wśród swych członków konieczność rozbudowy szkolnictwa polskiego, gdyż dzisiejsze ramy tego szkolnictwa są za **szczupłe i nie odpowiadają potrzebom społeczeństwa polskiego.**

Przejdźmy do **akcji materjalnej** Związku Polaków. Rozwija się ona równolegle z wychowaniem obywatelskiem i oświatą członków. Na wstępie wspomnieliśmy już o pomocy zimowej i przygotowaniach do uroczystości gwiazdkowych. Aby mieć kompletny obraz działalności materjalnej Związku Polaków, należy pamiętać o dwóch cyfrach. Są niemi: **45.000 guldenów wypłaconych w** ciągu działalności Związku Polaków (2 i pół lat) przez Kasę Pogrzebową **tytułem pośmiertnego,** oraz **2.090 członków bezrobotnych umieszczonych w pracy** w ciągu tego samego okresu czasu. Dla cyfr tych komentarze są zbyteczne, gdyż cyfry te świadczą wyraźnie o owocnej działalności organizacji.

Do skreślonego wyżej obrazu pomyślnego rozwoju Związku Polaków dodać należy jeszcze kilka słów o stanie finansowym tej potężnej organizacji. Jest on **uporządkowany i zdrowy.** Panuje w nim **wzorowy porządek.** Dla zwiększenia sprawności przy ściąganiu składek członkowskich zaprowadzony zostanie w najbliższym czasie system znaczkowy, który zarazem dopomoże do ułatwienia działalności rozległego aparatu organizacyjnego.

Wzrost zainteresowania Węgrów i Czechosłowacji portami polskiemi

Konferencja taryf kolejowych, która obradowała w Gdyni w sprawie **taryfy dunajowej polsko-czechosłowackiej,** przybyła wczoraj do Gdańska, celem zwiedzenia portu. Uczestników konferencji oprowadzali po porcie urzędnicy Rady Portu.

Równocześnie przybyła do Gdańska **grupa spedytorów węgierskich,** w celu zbadania możliwości skierowania transportów węgierskich przez porty polskie.

Po zwiedzeniu portu gdańskiego, przez uczestników konferencji kolejowej i spedytorów węgierskich, Rada Portu wydała dla wszystkich śniadanie, na którem byli obecni również przedstawiciele Izby Handlowo-Przemysłowej w Gdańsku oraz przedstawiciele spedytorów gdańskich.

Jeszcze nieszczęśliwy wypadek na ulicy Szerokiej w Toruniu

W związku z notatką zamieszczoną w czwartkowym numerze pod tyt. „Nieszczęśliwy wypadek w tramwaju" pani Eugenja Hovorkowa nadesłała nam bliższe, autentyczne szczegóły wypadku, pisząc co następuje:

„W krytycznym czasie gdy, uległam nieszczęśliwemu wypadkowi nie jechałam wogóle tramwajem ani też nie wyskakiwałam z jadącego tramwaju, gdyż wówczas stałam przy przystanku oczekując na tramwaj, który jechał z dworca w kierunku Bydgoskiego, chciałam wsiąść do tramwaju **przepisową stroną,** lecz w chwili, gdy jeszcze niepewnie stanęłam na stopniu chodnika — tramwaj nagle ruszył, a ja tracąc wówczas równowagę upadłam na wznak na jezdnię, odnosząc b. poważne obrażenia. Ponieważ wskutek tego upadku straciłam przytomność i leżałam na chodniku, brocząc obficie krwią, która mi się rzuciła z ust, przeto ktoś nieznany wezwał bez mojej wiedzy karetkę pogotowia, którą zostałam przewieziona do szpitala. Tam lekarz dyżurny po zbadaniu polecił mi pozostać w szpitalu przez kilka dni na obserwacji, gdyż odrazu trudno było rozpoznać bez prześwietlenia, z jakiej przyczyny bez przerwy krwawiłam. **W szpitalu nie pozostałam jedynie dlatego, że żądano w kancelarji szpitalnej opłaty za 14 dni zgóry (?)** Ponieważ nie miałam przy sobie tyle pieniędzy, przeto zmuszona byłam udać się do domu, gdzie nocą nastąpił ponowny krwotok. — A więc bez mojej winy i bez żadnych skoków upadłam tak nieszczęśliwie, że prawdopodobnie będę zmuszona przez dłuższy czas poddać się szczegółowej kuracji."

Niebywały rekord

Ostatnia wiadomość o nowym fantastycznym rekordzie automobilowym (przeszło 8 km. na minutę) zaopatrzona była uwagą, że rekord ten nie ma żadnego praktycznego znaczenia, a to choćby z tego powodu, że już po jednej minucie tej rekordowej jazdy opony stają się zupełnie niezdatne do użytku. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy tyle energji i wysiłku nie należałoby zużytkować dla celów bardziej praktycznych. Takie właśnie praktyczne zastosowanie rekordowej techniki udało się osiągnąć przez konstrukcję najnowszej maszyny do wyrobu gilz do papierosów w fabryce AIDA we Lwowie. — Maszyna taka w ciągu jednej sekundy wyrabia 7 gilz gotowych do użytku i w dodatku każdą z nich napełnia odpowiednim filtrem. Praktyczna wartość tego niebywałego rekordu jest bardzo doniosła: Dzięki olbrzymiej produkcji może fabryka AIDA, posiadająca kilkadziesiąt maszyn do fabrykacji gilz, produkować po normalnej cenie najwyższy gatunek, jaki wogóle istnieje. Dlatego też może zaopatrywać całą Polskę w gilzy „PRIMA AIDA", a ponadto eksportować je zagranicę, gdzie gilzy te cieszą się wielkiem powodzeniem właśnie spowodu swej wyjątkowej jakości.

Kolos morski na szmelc

Wślad za „Mauretanją", która została sprzedana na szmelc, idzie teraz jeden z największych transatlantyków angielskich „Cunard Line", „Berengaria". „Berengaria" liczy 52.000 ton wyporności. Z chwilą uruchomienia nowego olbrzyma morskiego „Queen Mary", „Berengaria" będzie wycofania z ruchu i sprzedana na szmelc.

Z całego kraju

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK ŻOŁNIERZY POLEGŁYCH W R. 1920.

W Leonpolu nad Dźwiną dokonano ekshumacji zwłok żołnierzy polskich, poległych w obronie ojczyzny w czasie walk polsko-bolszewickich. Zwłoki żołnierzy zostały przeniesione do odpowiednio zbudowanych w tym celu grobowców na zbiorowym rzym.-katolickim cmentarzu. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, oddziały K. O. P., oraz ogromne rzesze społeczeństwa.

PRZENIESIENIE ZABYTKOWEGO KOŚCIÓŁKA DO CHORZOWA.

Na posiedzeniu magistratu m. Chorzowa wybrano komisję, której zadaniem będzie zajęcie się przeniesieniem historycznego kościółka z Knurowa do Chorzowa. W skład tej komisji oprócz członków Magistratu zostali wybrani: konserwator dr. Dobrowolski, proboszczowie kościołów katolickich miasta Chorzowa oraz przedstawiciel Skarbofermu. Zadaniem tej komisji będzie m. in. ustalenie placu dla kościółka i sposobu przeniesienia historycznego zabytku.

STANISŁAWÓW OTRZYMA WODOCIĄGI.

Prezydent m. Stanisławowa, pos. Stroński poczynił starania w Warszawie o uzyskanie kredytów z Funduszu Pracy na budowę wodociągów w Stanisławowie. Prace przygotowawcze rozpoczną się w przyszłym roku, przeprowadzone zostaną studja wstępne, celem ustalenia wysokości potrzebnych kredytów i zasięgu wodociągów miejskich.

NOWY MOST NA WIŚLE.

Na Wiśle w Bobrku k. Oświęcimia odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego mostu konstrukcji drewnianej, długości 156 m. pod kierunkiem i według projektu inż. Francoza z funduszów wydziału powiatowego w Chrzanowie, przy pomocy rządowej i m. Oświęcimia.

W uroczystości poświęcenia wzięli udział przedstawiciele władz z p. o. wojewody, wicewojewodą dr. Małaszyńskim, wicemarszałkiem Senatu dr. Kwaśniewskim, starostą powiatowym chrzanowskim p. Łęckim, starostą bialskim Albertim oraz liczna publiczność, aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Skarbek z Oświęcimia w asyście licznego duchowieństwa. Most ten ma ważne znaczenie gospodarcze dla okolicy.

UBEZPIECZENIE HARCERZY NALEŻĄCYCH DO PRZYSPOSOBIENIA WOJSK.

Z dniem 1 bm. wszyscy harcerze, ćwiczący w harcerskich oddziałach przysposobienia wojskowego, ubezpieczeni zostali od nieszczęśliwych wypadków. Naskutek porozumienia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego z jednem z towarzystw ubezpieczeniowych, harcerze ubezpieczeni zostali od wypadków w czasie wszystkich zajęć P. W., harcerskich, szkolnych, w drodze na te zajęcia i przy powrocie z nich. Wysokość ubezpieczenia wynosi 1000 zł. na wypadek śmierci i do 2.000 zł. na wypadek kalectwa, ponadto w wypadku stałej lub czasowej utraty zdolności do pracy po 50 gr. dziennie za cały czas leczenia. Opłata za ubezpieczenie wynosi przy wpłacie zgóry za cały rok zł. 1.44.

Krwawy napad na leśniczego

Dnia 4 bm. gajowy lasów państwowych leśnictwa Białybór w pow. grudziądzkim Józef Żynda, zam. w Maruszy podczas obchodu służbowego napotkał w lesie na gorącym uczynku kradzieży drzewa nieznanego osobnika, którego wezwał do wylegitymowania się. Złodziej nie reagował na wezwanie gajowego, lecz posiadanym drągiem **uderzył Żyndę w głowę tak, że ten upadł na ziemię.** Następnie dopadł do leżącego na ziemi w zamiarze obezwładnienia i rozbrojenia go.

W czasie szamotania się napastnik **wydarł gajowemu laskę i zadał mu kilka ciosów w głowę,** a następnie kilkakrotnie uderzył go piłą po twarzy i głowy.

W tym momencie nadbiegła matka napastnika i zamierzała ztyłu odebrać gajowemu dubeltówkę. W końcu jednak Żynda zdołał odeprzeć napastników od siebie, a gdy ci zamierzali powtórnie go napaść, **oddał strzał z fuzji,** raniąc napastnika lekko ładunkiem śrutu w prawą nogę.

Po tem zajściu napastnicy zbiegli, a gajowy zbroczony krwią udał się do domu, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ujawniono, że napastnikami są **Rydzyński Mateusz** lat 32 i jego matka **Anna**, zam. w Starym-Folwarku pow. Grudziądz. Postrzelony Rydzyński, który o własnych siłach powrócił do domu, został skierowany do szpitala w Grudziądzu.

Pięć miesięcy więzienia

za obrazę Narodu Polskiego

W dniu 6 bm. Sąd Okręgowy w Chojnicach Wydział Zamiejscowy w Starogardzie na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrzył sprawę karną **Leona Smolińskiego,** zam. w Subkowach, pow. Tczew, oskarżonego **o zniewagę Narodu Polskiego** oraz ucieczkę z aresztu gminnego. Smoliński dopuścił się publicznej zniewagi Narodu Polskiego, używając słów obelżywych pod adresem obywateli polskich, Sąd uznał go również winnym ucieczki z aresztu i za oba powyższe czyny, jako karę łączną wymierzył **5 miesięcy więzienia.**

Notatki sportowe

W dniu 5 bm. odbyło się w Bydgoszczy zebranie zarządu Pomorskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej, na którem omawiano następujące sprawy:

Postanowiono w dniu 6 bm. rozpocząć II. część kursu piłkarskiego dla piłkarzy, pochodzących z Bydgoszczy pod kierunkiem trenera P. Z. P. N. p. Otto. Kurs ten zakończony ma być 9 bm.

Następnie postanowiono urządzić w czasie od 11 do 16 bm. skoszarowany kurs dla piłkarzy z całego Pomorza. Opłata od uczestnika za cały kurs wynosi 7 zł. Dotychczas jednak z poza Bydgoszczy żaden klub nie zgłosił ani jednego zawodnika.

Powzięta została uchwała, zawieszająca aż do odwołania K. S. Pe-Pe-Ge Grudziądz.

Dotychczasowe rozgrywki o mistrzostwo klasy B. i C. nie wyłoniły jeszcze mistrzów obu klas. Spotkanie o wejście do klasy A między Sokołem I a K. S. „Kabel Polski", wyznaczone na 10 bm., zostało odwołane, gdyż postanowiono podjąć dochodzenia (!?) w sprawie spotkania rozegranego na neutralnym terenie w Grudziądzu między K. S. „Kabel Polski" z Bydgoszczy a R. K. S. „Bałtyk" z Gdyni, z którego, jak wiadomo, zwycięsko wyszedł R. K. S. „Bałtyk".

W rozgrywkach klasy C pozostały jeszcze do rozegrania spotkania K. S. „Poczta" i K. S. „Amator" z Bydgoszczy, które wyznaczono na 17 bm. oraz mecz „Chojniczanki" z drużyną spadającą z klasy B.

*

W dniu 11 bm. jako w dniu święta Niepodległości, nastąpi poświęcenie nowowybudowanego gmachu Miejskiego Ośrodka W. F. w Katowicach. Gmach składa się z trzech części; budynku centralnego, hali lekkoatletycznej o pojemności około 9000 m³ i sali gimnastycznej pojemności 2500 m³. Budynek centralny posiada pomieszczenie na skoszarowanie 40 zawodników. pokoje administracyjne, szatnię, poradnię lekarską. dla instruktorów, oraz salę szermierszą i bokserską. Budynek jest wyposażony w szereg urządzeń nowoczesnych, posiada odpowiednie urządzenia sanitarne, wodę bieżącą zimną i ciepłą, centralne ogrzewanie i elektryczne oświetlenie. Na dachu sali gimnastycznej urządzono duży taras. W myśl uchwały Magistratu m. Katowic ośrodek otrzyma nazwę „Miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego".

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 8 listopada o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,50) —2,53; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,00) 0,98; w Przemyślu (San) (—2,00) —2,06, w Zawichoście (1,46) 1,38; w Warszawie (1,61) 1,50; w Wyszkowie Bug) (0,59) 0,58; w Pułtusku (Narew) (1,13) 1,12; w Płocku (1,50) 1,39; **w Toruniu (1,83) 1,69; w Fordonie (1,80) 1,68; w Chełmnie (1,67) 1,61; w Grudziądzu (1,88) 1,88; w Korzeniewie (2,07) 2,15; w Piekle (1,30) 1,47; w Tczewie (1,27) 1,48; w Einlage (2,50) 2,50; w Schiewenhorst (2,68) 2,64.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 7 bm. 2,5 st., C., a w dniu 8 bm. 2,6 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 8 listopada 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 65 ton 13,00; pszenica standart. 18—18,25; jęczmień: browarowy 15—15,50; jednolity 14—14,25; jęczmień zbiorowy 13,50—14; owies 74 ton 16,40—16,25—16,50; mąka żytnia: wyciągowa 0 do 30 proc wł. w. 21,25—21,75; gat. I 0—45 proc. wł. w. 20,75—21,25; gat. I 0—55 proc. wł. w. 20,25—20,75; gatunek II 45—55% 17.50—18.00, razowa 90% 15.25—15.75; 60% wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 20,25—20,75; 65% wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,75—20,25; mąka pszenna gat. I. A 20 proc. wł. w. 31.50—33.50, gat. I B. 45 proc. 30.50—31.50, gat. I C. 55 proc. 29.75—30.75, gat. I D. 60 proc. 28.75—29.75, gat. I E. 65 proc. 27.75—28.75, gat. II A. 55 proc. 25.25—26.25, gat. II B. 65 proc. 24.75—25.75, gat. II D. 65 proc. 23.00—24.00, gat. II F. 65 proc. 18.75—19.25, razowa 90 proc. 20.75—21.25; otręby żytnie wymiał stand. 9.25—9.75, pszenne miałkie 10,25—10,75; średnie 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmienne 10—11; rzepak zimowy bez worka 41—44; rzepik zimowy bez worka 38—40; mak niebieski 56—59; gorczyca 34—36; siemię lniane 37 do 39; peluszka 23—25; wyka 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 27—30; Folgera 20—23; łubin: niebieski 10—10,50; żółty 10,50—11; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 80—90; czerwona czyszczona 90—110; szwedzka 160—180; ziemniaki jadalne: pomorskie 3,50—4; nadnot. 75 ton 4,60—3,50—4; fabryczne za kg proc. 0,17; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 17,50—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50 wytłoki suszone 7,50—8; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 21—22

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 8 listopada 1935 r.

Żyto 12,50—17,75; mąka żytnia wszystkie gatunki ● 25 groszy wyżej; łubin: niebieski 9—9,50; żółty 10,50—11.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 8 listopada 1935 r.

Dewizy.

Belgja 89.73, 89.96, 89.50; Holandja 360.85, 361.75, 359.95; Londyn 26.17, 26.30, 26.04; Nowy Jork kabel 5.31 5/8, 5.34 5/8, 5.28 5/8; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 21.97, 22.02, 21.92; Sztokholm 135.00, 135.65, 134.35; Szwajcarja 172.80, 173.23, 172.37; Włochy 43.20, 43.32, 43.08; Hiszpanja 72.60, 72.96, 72.24.

Akcje

Bank Polski 95,50; Siła i światło 26; Węgiel 14,50 Modrzejów 4,00; Starachowice 32,00.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

Budowlana 40—40,25; Konwersyjna 66; 6 proc. dolarowa 77,75; Premjowa dolarowa 51,75—51,50; Stabilizacyjna 61,25—61,50, drobne 62,50; 4½ ziemskie serja V 42,50—42,75; 5 proc. Warszawy za 1935 50,50—50,75; 5 proc. Kalisza nowe 41,50; 5 proc. Łodzi za 1933 r. 45,75—46,00; 6 proc. obl. Warszawy VI. emisja 57,50, VIII. i IX. emisja 57,25.

Tendencja: dla pożyczek nieco mocniejsza; dla listów niejednolita.

Programy radjowe

Niedziela, dnia 10 listopada 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 9,03 Gazetka rolnicza w opr. St. Jagiełły. 9,15 Muzyka (płyty). 9,45 Dz. poranny. 9,55 Program na dzień bieżący. 10,05 Tr. Nabożeństwa z Poznania. Kazanie p. t. „Nie sobie żyjemy" — wygłosi ks. prof. Henryk Weryński. Po nabożeństwie — muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Przegląd tematów prasy. 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonji. W przerwie o godz. 13,00 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy z dramatu Juljusza Słowackiego „Lilla Weneda" w opr. dr. Wł. Zawistowskiego. 14,00 Odczytanie fragmentu z powieści J. Kadena-Bandrowskiego „Piłsudczycy". 14,20 Muzyka lekka (płyty). 14,55 „32 miljony złotych dla ubezpieczonych" — pogadanka. 15,00 „Godzina rolnika". 1) „Walka jesienna ze szkodnikami w sadach związana z plony", pogadanka — wygł. dr. Konstanty Strawiński. 2) Muzyka (płyty), 3) „Przegląd rynków produktów rolnych", Stanisław Prus-Wiśniewski, 4) Muzyka (płyty), 5) „Więcej wiary we własne siły" — felieton wygł. — red. Feliksa Gwiżdża. 16,00—16,15 Audycja dla dzieci z Poznania. 16,15 „W muzycznym domu" — Grają dzieci. W programie utwory W. Łabuńskiego, Romana Palestra, Piotra Perkowskiego, A. Greczaninowa, A. Caselli i innych. 16,45 „Cała Polska śpiewa" — Koncert w wykonaniu Tercetu Wokalnego. H. Azarowicz — sopran, M. Makiakiewicz-Szalińska — sopran, T. Słonieczna-Sternicka — alt. 17,00 [illegible] 17,40 „Migawki regjonalne" — aud. ze Lwowa. 18,00 Muzyka lekka (płyty). 18,15 Teatr Wyobraźni wznawia słuchowisko oryginalne Jerzego Wolfa „Czy Mr. Brown jest winien?" — przekład z niemieckiego J. Rawicza. Obsada: Mr. Brown — Jan Kreczmar. Dixie — Halina Żeliska, Spitz: Feliks Chmurkowski, Schulz — Tadeusz Olsza i inni. 19,00 Koncert reklamowy. 19,25 Wiad. sport. lokalne. 19,30 „Barkarola" (płyty). 19,45 „Co czytać" — nowości literackie — omówi Jan Lorentowicz. 20,00 Fragment koncertu Jubileuszowego z Krakowa. 20,45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali" (ze Lwowa). 21,30 do 21,45 „Podróżujmy"; „Kajakiem — w drodze do Indyj", felieton, wygłosi dr. Wacław Korabiewicz. 21,45 Wiad. sport. ze wszystkich rozgł. P. R. 22,00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. J. Górzyńskiego. 23,00 Ostatni dziennik. 23,05 Komunikaty. 23,05—23,30 Taneczna (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

9,00—9,55 Tr. z Warszawy. 9,55 Program na dzień bieżący. 10,05—11,57 Tr. z Poznania. 11,57—12,03 Tr. z Warsz. i Krakowa. 12,03 Wydawnictwa pomorskie — przegląd kulturalno-artystyczny, omówi Zygmunt Mocarski. 12,15—14,20 Tr. z Warszawy i Krakowa. 14,20—14,55 Wesołe piosenki (płyty). 14,55—15,00 Tr. z Warsz. 15,00 „Reforma podatku gruntowego", pogadanka rolnicza. Wygł. dr. Aleksander Zakrzewski. 15,10—16,15 Tr. z Warszawy i Poznania. 16,15—17,00 Tr. z Warszawy. 17,00—18,00 Tr. ze Lwowa. 18,00 Na łonie przyrody (płyty). 18,15—19,00 Tr. z Warszawy. 19,00 Program na dzień następny. 19,10 Koncert reklam. 19,25 Wiad. sport. z Pomorza. 19,30 „Dom społeczny im. Marszałka Piłsudskiego w Toruniu" — felieton — wygł. J. Wysocki. 19,45—20,45 Tr. z Warszawy i Krakowa. 20,45—21,00 Tr. z Warszawy. 19,00 Program na dzień następny. 19,10 z Warszawy. 21,00—21,15 Tr. ze Lwowa. 21,45 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00—23.05 Tr. z Warszawy. 23.05—23.30 Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.00 Praga. Koncert z Karlovych Varow. 11.30 Lipsk. Kantata J. S. Bacha. 12.00 Koenigswust. Rozmaitości muzyczne. 12.00 Berlin. „Muzyka w południe". 15.00 Bratisława. „La Traviata" — opera Verdiego. 15.10 Hilversum II. Koncert symf. pod dyr. Mengelberga z udz. Aleksandra Tansmanna (fortep.). 15.25 Kopenhaga. Koncert orkiestr. 16.00 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka kościelna. 16.00 Lipsk. Wesoła aud. muzyczna. 16.25 Moskwa (RCZ). Koncert symfoniczny. 16.50 Budapeszt. Muzyka cygańska. 17.00 Oslo. Koncert orkiestrowy. 17.45 Wiedeń. Piosenki i muzyka. 17.45 Budapeszt. Muzyka lekka. 18.15 Berlin. Utwory Schuberta w wyk. Alfreda Hoehna. 18.20 Moskwa (Kom.). Recital śpiewaczy. 18.20 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka kameralna. 18.30 Leningrad. Koncert symfon. 19.00 Bruksela franc. Muzyka kameralna. 19.10 M. Ostrawa. Wesoła audycja muzyczna. 19.20 Monachjum. Wesoły wieczór niedzielny. 19.30 Koenigswust. Koncert muzyki operowej. 20.00 Kopenhaga. „Bal maskowy" — opera Verdiego (akt 1 i 2). Tr. z Opery Królewsk. 20.00 Moskwa (Kom.). Koncert rozrywkowy. 20.00 Sottens. Recital fort. A. Czerepnina. 20.05 Praga. Muzyka rosyjska. 20.05 Wiedeń. Recital śpiewaczy A. Sveda. 20.50 Medjolan. „Driada" — op. V. de Sabata. 20.50 Rzym. Koncert pośw. twórczości Belliniego. 21.00 Bruksela flam. Koncert symf. z udz. Marji Kurenko (śpiew.). 21.00 Frankfurt. Koncert mistrzowski. Utwory H. Zilchera pod dyr. kompozytora. 21.20 Budapeszt. Koncert orkiestr. 21.30 Paris P. T. T. Dawne pieśni francuskie. 22.00 Stockholm. Koncert kwartetu Rotschilda. 22.20 Anglja (Reg. Progr.). Koncert niedzielny. 22.20 Wiedeń. Muzyka taneczna. 22.30 Budapeszt. Muzyka taneczna. 23.00 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.00 Wrocław. Muzyka taneczna. 23.20 Wrocław. Muzyka taneczna. 23.20 Budapeszt. Muzyka cygańska. 23.45 Radio Paris. Muzyka lekka. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny. 24.00 Berlin. „Muzyka lekka o północy".

REFORMA PODATKU GRUNTOWEGO

Podatek gruntowy jest zasadniczą daniną rolniczą. To też zrozumiałem jest, że reforma podatkowa w rolnictwie, o którą tak usilnie zabiegały organizacje rolnicze, polega przedewszystkiem na reformie podatku gruntowego, którego wymiar w poszczególnych częściach kraju przedstawiał donie dawna ogromne odchylenia. Z uwagi na znaczenie, jakie dla warsztatu rolnego przedstawia ten podatek, wskazanem jest, ażeby każdy rolnik zapoznał się jaknajdokładniej z zasadami i techniką klasyfikacji gruntów. Sprawę tę omówi radjo w pogadance, opracowanej przez dr. Aleksandra Zakrzewskiego, dyr. PTR., którą nada Rozgłośnia Pomorska w Toruniu w niedzielę o godz. 15,00.

DOM SPOŁECZNY IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W TORUNIU

W dniu Święta Niepodległości nastąpi uroczyste poświęcenie Domu Społecznego im. Józefa Piłsudskiego w Toruniu. Poprzedzając tę uroczystość, nada Rozgłośnia Pomorska w Toruniu w nadchodzącą niedzielę feljeton aktualny Józefa Wysockiego pt. „Dom Społeczny im. Józefa Piłsudskiego w Toruniu", który usłyszą radjosłuchacze o godzinie 19.30.

MIASTO ŚWIETNYCH TRADYCYJ — CHEŁMNO

W ramach cyklu audycyj, nadawanych przez Rozgłośnię Warszawską na wszystkie stacje Polskiego Radja pt. „Nasze miasta i miasteczka" usłyszą radjołuchacze w sobotę o godz. 17,50 audycję krajoznawczą, poświęconą ślicznemu miasteczku pomorskiemu — Chełmnu. Feljeton pt. „Miasto świetnych tradycyj — Chełmno" wygłosi mgr. Helena Jeske-Choińska.

SILVA RERUM

sebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

7 listopada.

1773 Ogłoszenie w Warszawie bulli **papieża Klemensa XIV,** znoszącej zakon Jezuitów.

1846 Umarł pod Rogoźnem (Wielkopolska) zasłużony działacz społeczny i gorący patrjota — **Karol Marcinkowski.**

1866 Urodził się w Berlinie popularny **kompozytor** operetkowy **Paul Lincke.**

1867 Urodziła się w Warszawie **Marja Skłodowska,** która w 1898 r. wraz ze swym mężem Piotrem Curie odkryła dwa pierwiastki **rad i Polon.**

1918 Utworzenie się w Lublinie **Ludowego Rządu Republiki Polskiej;** naczelnym wodzem obrany został **Edward Rydz-Śmigły.**

1924 Umarł w Karlsruhe wybitny **malarz** niemiecki **Hans Thoma.**

1934 Umarł (według wersji otruty) **wielo**krotny mistrz Polski w zapaśnictwie — **Teodor Sztekker,** autor publikacji pt. „W potrójnym nelsonie". Pochowany w Warszawie.

8 listopada.

1620 Wielka bitwa **pod Babią Górą** (wojna trzydziestoletnia), w której szlachta czeska poniosła dotkliwą klęskę.

1674 Umarł w miejscowości Bunhill-Fields pod Londynem **John Milton,** autor „Raju utraconego".

1767 Wywiezienie działaczy patrjotycznych i biskupów — Sołtyka i Załuskiego **do Kaługi** na zesłanie.

1793 **Otwarcie Paryskiego Louvre'u dla użyteczności** publicznej.

1794 Gen. rosyjski **Suworow zajmuje Warszawę.**

1908 Umarł w Marly francuski **komedjopisarz Victorien Sardou.**

1928 Umarł w Rzymie światowej **sławy śpiewak Mattia Battistini, baryton, mistrz** „bel canta".

Km. 1724/35 i 1706/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu I-szego rewiru Stanisław Lech mający kancelarję w Grudziądzu ul. Groblowa 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14. listopada 1935 r. o godzinie 10-tej w Łasinie pow. Grudziądz odbędzie się I-sza licytacja ruchomości należących do Szlosowskiego Kazimierza składających się z pianina, radjoaparatu, sofki foteli, biurka, dywanu, chodników, kasy żelaznej, żyrandolu, firan, obrazu, zegara stojącego, 30 tuczników, oszacowanych na łączną sumę 3.500 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

10156 Komornik Sądu Grodzkiego Rewir I

I. E. 163/33

Postanowienie

Termin do rozpoznania wniosku Jana i Wandy Skarżyńskich, właścicieli nieruchomości Brzeziny-Lekarty karta 163 i 164 położonych w powiecie lubawskim, o przedłużenie terminu odroczynia wypłat jeszcze na jeden okres gospodarczy wyznacza się na dzień 30 listopada 1935 r. godzina 10.

Na termin ten mogą przybyć wierzyciele celem udzielenia wyjaśnień.

Nowemiasto, dnia 4 listopada 1935 r.

10154 SĄD GRODZKI
(—) Kuźdowicz

Liczba czynności I. K. 35/32.

Przetarg przymusowy

Nieruchomość położona w Trzcinie i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Trzcin karta 101 na nazwisko Karola i Pelagji Angerhoeffer z Trzcina o obszarze 9, 24, 18 ha stanowiąca niezabudowaną nieruchomość wiejską zostanie — w drodze egzekucji — na wniosek Łucji Najdrowskiej dnia 15 stycznia 1936 r. o godz. 12-tej przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój Nr. 22.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 8 czerwca 1933 r.

Lubawa, dnia 6 listopada 1935 r.

10125 SĄD GRODZKI

Najwykwintniejszą restauracją, winiarnią i lokalem reprezentacyjnym Gdyni jest

10136

„Ermitage"

Miejsce spotkań całej eleganckiej Gdyni.

prowadzony przez wybitne siły fachowe.

ul. Świętojańska 39 - - - telefon 17-88.

Jedyny wileński skład

FUTER

L. PRESMAN, GDYNIA

Świętojańska 63 I p.

Poleca na sezon zimowy w wielkim wyborze damskie i męskie futra, błamy, lisy srebrne, niebieskie i innne od najskromniejszych do najwybredniejszych. Pierwszorzędny krój. Najlepszy towar po cenach ściśle wileńskich.

10137

PAPIER

przybory biurowe galanterję piśmienną

KARTY DO GRY

SPECJALNOŚĆ: Wieczne pióra Waterman's, Parker, Pelikan, Montblanc,

10138 DOSTAWY DO URZĘDÓW I BIUR.

ADAM TOMASZEWSKI

GDYNIA ul. Świętojańska 44 Telefon 10-55. filja ul. Świętojańska 9 Telefon 10-70

Na podarki — poleca w wielkim wyborze:

10139

Piękne kartonaże

Kasety do manicury

Kasety do toaletu

Rozpylacze. Perfumy

Wody kolońskie i kwiatowe

Na wszelkie artykuły ceny bardzo umiarkowane.

PERFUMERJA HYGIENA CEZARY SUWALIŃSKI

GDYNIA, UL. ŚWIĘTOJAŃSKA NR. 18

Największy okręt świata

„Normandie"

malowany był farbą rdzochronną

10140

„Bitumastic"

Sp. Akc. Dr. Rattner Warszawa przedstawicielstwo **Gdynia**

Tel. 24-52 **ul. Żeromskiego nr. 47** *Tel. 24-52*

poleca

Bitumastic — lakiery — farby olejne — drukarskie — pokosty



Pierwszy w Gdyni 10141

ZAKŁAD MECHANICZNO-RUSZNIKARSKI I REPERACYJNY



JAN SZYNAL

Rok założenia 1925

Gdynia, ul. 10 lutego nr. 3 - Tel. 13-88.

Konto czekowe: P. K. O. 202 519 — Konto bankowe: Komunalna Kasa Oszczędności m. Gdyni Nr. 4550.

Sprzedaż i kupno wszelk. rodzaju broni i maszyn biurowych

GDYŃSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE

„GETEHA"

GDYNIA

ul. Starowiejska 3, tel. 1469

Egzystuje od 1926 roku

Poleca ze składu: wszelkiego rodzaju artykuły techniczne, narzędzia rzemieślnicze, okucia budowlane, stal. gwoździe, druty, blachy żel., mos., cynkowe i ocynk. liny stalowe, metale i t. d. Tlen acetylen, druty do spawania, elektrody i wszelkie akcesorja spawalne f-my „Perun" Fr. Tow. Akc. Warszawa.

10142

KAFLE - PŁYTY GLAZUROWANE - TERRAKOTA - MARMUREK

10143 dostarcza korzystnie

FABRYKA PAPY DACHOWEJ „STAROGARD"

Centrala w Gdyni

W. MACHWITZ

PALARNIA KAWY HURT KOLONJALNY 10167

GDYNIA, Lipowa 3, tel. 28-15

KAWA — HERBATA — KAKAO

E. ST. DUDZIK i S-ka z o. o.

Katowice, 3-go Maja 17 10168

Oddział w GDYNI Żeromskiego 45, telefon 33-03

Dostarcza wszelkie materjały elektro-instalacyjne

MOTORY — ARMATURY ULICZNE — OŚWIETLENIA

Najmodniejsze

RĘKAWICZKI na sezon jesienny i zimowy tylko u

W. KORZUN

Pranie i naprawa rękawiczek 10169

GDYNIA, ul. Świętojańska 46

Km. 1535/35.

OBWIESZCZENIE
o opisie i oszacowaniu nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu Rewir I. Stanisław Lech, urzędujący w Grudziądzu ul. Groblowa 3 obwieszcza, że

w dniu 23 listopada 1935 r.
godz. 10 rano

w Plesewie pow. Grudziądz zostanie dokonany opis i oszacowanie nieruchomości Richarda Ebnöthera w Plesewie pow. Grudziądz, oznaczonej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Grudziądzu „Plesewo karta 7" położonej w Plesewie pow. Grudziądz.

W związku z powyższem, na zasadzie art. 669 § 2. k. p. c. wzywa się wszystkie osoby zainteresowane w cytowanym art. k. p. c. wyszczególnione, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do nieruchomości lub jej przynależności jeżeli ich prawa stanowią przeszkodę do egzekucji. 10157

Komornik Sądu Grodzkiego R. I.
w Grudziądzu

Polska Żegluga Rzeczna „VISTULA"

Telefon 1132 **AGENTURA W TCZEWIE** Telefon 1132

przystań nad Wisłą

NAJTAŃSZY I NAJSZYBSZY PRZEWÓZ TOWARÓW DROGĄ WODNĄ.

Codziennie regularne linje statkami towarowo-pasażerskiemi i holowniczemi

Warszawa — Tczew — Gdańsk — Gdynia

Przewóz towarów od i do wszystkich miejscowości leżących nad Wisłą na dystansie **Sandomierz — Gdynia** oraz do **Bydgoszczy — Łodzi i Poznania.**

Stawki za przewóz do 50 proc. niżej stawek kolejowych

ODDZIAŁY I AGENTURY:

Sandomierz, Puławy, Warszawa, Wyszogród, Łódź, Poznań, Płock, Włocławek, Toruń, Bydgoszcz, Fordon, Chełmno, Grudziądz, Gniew, Tczew, Gdańsk i Gdynia.



Do szorowania i czyszczenia tylko ATA godna jest polecenia.

ATA czyści i szoruje wszystko!

WYRÓB ZAKŁADÓW „PERSIL" POL. SP. AKC. BYDGOSZCZ

CUKIERNIA KAWIARNIA Café-Clubu **BYDGOSZCZ** GDAŃSKA 22 TELEFON 2370

WŁAŚCICIEL: FRANCISZEK NIEWIECKI

DZIS W SOBOTĘ, dnia 9 bm. O GODZINIE 3-EJ POPOŁ. **OTWARCIE**

KURTKI FUTRA BŁAMY

w wielkim wyborze i w najnowszych modelach

poleca 10105

znana i solidna firma

BYDGOSZCZ RAPAPORT DWORCOWA 33 TEL. 21-13.

Męskie FUTRA na zamówienie.

Dogodne warunki. — Zwiedzenie interesu nie obowiązuje do kupna.

Futra

IK. Dziekanowski i Ska dawn. H. Kowalewska

Gdynia Świętojańska 51

Polecam *na sezon zimowy ostatnie modele futer damskich i męskich oraz lisy srebrne, kamczackie i niebieskie.*

Pracownia na miejscu. Przyjmujemy przeróbki. PP. wojskowym i urzędnikom specjalny rabat.

9554

Leżanki

nowe, trwałe sprzedam od zł 20—35. Bydgoszcz, Karpacka 48. 10102

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62. poz. 580) Urząd Skarbowy w Chełmnie podaje do ogólnej wiadomości że w dniach 13 i 16. listopada 1935 r. o godzinie 12.00 w majętnosci Działowo powiat Chełmno, celem uregulowania zaległych należności Skarbu Państwa i różnych wierzycieli od maj. Działowo wł. Jeżewski i Działowski odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości.

1) 3 stogi pszenicy pola Nr. I. II. VII. c/a 450 gw. . . . . c. s. 4.500,00 zł
2) Lokomobila parowa 1 szt. . . . c. s. 2.500,00 zł
3) Krowy czarno-białe i różne 42 sztk. c. s. 8.600,00 zł
4) Stóg grochu „Folger" c/a 200 gw. c. s. 2 400,00 zł
5) Jałowic 20 szt. . . . . c. s. 2.000,00 zł
6) Warchlaki 40 szt. . . . . c. s. 800,00 zł
7) Samochód osobowy Mki Wippert c. s. 1.500,00 zł
8) Urządzenie salonu 12 foteli, 2 kanapy, stół i lustro . . . . . . c. s. 700,00 zł
9) Brek, kareta i bryczka wyjazdowa c. s. 700.00 zł

Wyżej wymienione przedmioty mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowanej z uwagi na § 92. powołanego na wstępie rozporządzenia,

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 13 i 16 bm. od godz. 10,00 — 12.00 w majętności Działowo.

9980 **Naczelnik Urzędu Skarbowego**
(—) Bombinski

Najtańsze źródło zakupu.

DOM TOWAROWY „OSZCZĘDNOŚĆ" WEJHEROWO

10181 ul. Sobieskiego Nr. 22. Tel. 79

Konfekcja — Bławaty — Galanterja



Radjo-odbiorniki na rok 1936

Philips, Elektrit, Telefunken, Natawis, Państwowe Zakłady Radjotechniczne

ukazały się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 13.60 miesięczn.

Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radjotechn. spłacalne częściowo Oblig. 6 proc. Poż. Narod.

w firmie **B. Wojewski** Wejherowo, Sobieskiego 2. Tel. 237 Gdynia, Starowiejska 26

8936

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru piątego, Stefan Jaroszyński. mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śląska nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, iż **dnia 13 listopada 1935 r. o godz. 11** odbędzie się w Fordonie przy ul. Bydgoskiej 76, licytacja ruchomości, składających się z kilku wirówek, 2 rowerów i różnych części rowerowych, oszacowanych na łączną sumę 2174,50 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 8 listopada 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy
10194 (—) Stefan Jaroszyński

Uprzejmie zapraszamy Panie Domu na

BEZPŁATNE PRZEDSTAWIENIE FILMOWE

W KINIE „KRISTAL"

w dniach od 12 — 15 i od 18 — 22 listopada 1935 r. o godzinie 15-tej.

PROGRAM:

1. ***Wielkie pranie u państwa Misiów*** — *Barwny film dźwiękowy.*
2. ***Persil*** — *Film ten porusza problem prania, począwszy od starożytnych Rzymian, aż po dzień dzisiejszy, przebieg fabrykacji Persilu oraz jego sposób zastosowania.*
3. ***Symfonja kuchenna*** — *Wesoły dźwiękowiec rysunkowy.*

Z poważaniem

„PERSIL" Polska SpółKa Akcyjna Bydgoszcz

Wstęp tylko dla dorosłych! 10188

Hallo! Hallo!

Nawet dla najwybredniejszych słuchaczy jest radjo. którego słucha się miło i zapomni się szybko o swej rozpaczy.

Electrit. Philips. Kosmos

najlepszej jakości, słyną na świecie ze swej taniości. Wstąp a będziesz zadowolony, pamiętaj, że tak zawsze było i to

tylko w firmie J. Wojdyło
TCZEW, Kościuszki 1, tel. 1112.



9988

Liczba czynności 1 K 23/32.

Przetarg przymusowy

Nieruchomość położona w Rumienicy i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Rumienica K. 73 na nazwisko Stanisława i Stanisławy Graduszewskich z Rumienicy o obszarze 211.60.84 ha. stanowiąca zabudowaną posiadłość wiejską. zostanie — w drodze egzekucji — na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności w Nowemmieście n. Drw. dnia 15 stycznia 1935 r. o godz. 10-tej przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój Nr. 22.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 7 marca 1933 r.

Lubawa, dnia 6 listopada 1935 r.

10126 SĄD GRODZKI

RÓŻNE

CHODNIKI największy wybór **Karol Steinbach** Toruń, Szeroka 5. 7754

Kamienice

domy, wille, gospodarstwa, zamiany dzierżawy wszelkiego rodzaju poszukuje natychmiast Lubiewski, Toruń, Żeglarska 7. tel. 2458.

Niedźwiadki dziecięce **Pawilon Pończoch** TORUŃ, Kr. Jadwigi 12/14. 10035

Koncert

Niedziela 10. bm. Piwiarnia Autenrieb, Prosta 20. Toruń Specjalność — Kiszki domowe — Noga wieprzowa — Flaki. 10164

Kursy Samochodowo-Motocyklowe 8563

Z. KOCHANSKIEGO

Bydgoszcz, 3 Maja 20a
Telefon 11-85



Nowe kursy (jesienne) po zniżonych cenach, dla osób przedpoborowych 25% zniżki.

Meble

artystyczne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 3158.** 6475

Poważna firma eksportowa-drzewna poszukuje młodszego pracownika

do działu ekspedycyjnego. ze średniem wykształceniem i znajomością języka angielskiego, obznajmionego z pracami spedycyjnemi. Pierwszeństwo mają obywatele gdańscy. Zgłoszenia do „Gazety Gdańskiej" — Gdańsk pod nr. 1832. 10177

Numer akt km. 738/35

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 stycznia 1936 r. o godz, 9-tej w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (czki) Hermanna i Emilji małż. Jantzów nieruchomości miejskiej, położonej w Wąbrzeźnie, przy ul. Bron. Pierackiego nr. 23 b. a składającej się z parceli budowlanej o obszarze 0,06,63 ha, na której stoi dom mieszkalny i chlewy gospodarcze, Księga hipoteczna przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod. L. wykaz 1021 tom 38.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6.395 gr 90, cena zaś wywołania wynosi zł 4.796 gr 92

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmę w wysokości zł 639 gr 59.

Rękojmę należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie ul. Wolności Nr. 17 sala Nr. 7.

Wąbrzeźno, dnia 6 listopada 1935 r.

10127 (—) JAN GŁOWCZEWSKI, komornik.

RĘKAWICZKI w olbrzymim wyborze

trykotowe od zł. 1.60, włóczkowe od zł 1.95, skórkowe w najlepszych gatunkach od zł 4.20. 10161

S. KAŁAMAJSKI przyjmuje asygnaty spółdzielni **KREDYT**

Prima węgiel

górnośląski
koks hutniczy,
brykiety,
drzewo opałowe

w szczapach i rąbane polecają z dostawą franko dom

BRACIA PICHERT
Sp. z o. p.

Toruń, tel. 1627 i 1679
Chełmża, tel. 14
Chojnice, tel. 211 8922

Pierwszorzędne

kursy kroju szycia, modelowania, pracownia sukien. kostjumów, płaszczy od zł. 15.—. futra różne przeróbki, poleca najlepsze modele, Toruń, Stary Rynek 23 I p. Żanette. 87°

Holenderskie wagi zbożowe

naczynia do wypróbowania zboża i inne wagi każdej wielkości, wszelkie geotetyczne aparaty na składzie. Foto-optyka, mechanika, nadzwyczaj tanio

Schilling i Co G. m. b. H.
Gdańsk, Langgasse 50
Telefon 23722. (9848

TORUŃ

Mieszkanie

5-pokojowe w willi, centralne ogrzewanie, blisko Banku Polskiego, zaraz wynajmę. Toruń, Sienkiewicza 13, m. 3. 9977

Mieszkanie

4 pokojowe w śródmieściu **parter**, do wynajęcia od 1 grudnia ewentl. na biuro. Zgłoszenia: Toruń, ul. Most Pauliński Nr. 1, u administratora. 9996

Komfortowe

4 pokojowe mieszkanie w willi Kościuszki zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Toruń Kościuszki 17 m. 2. 10132

Kilimy, firany,

kapy, story i t. p. ręcznej pracy
tanio 9650
na długoterminowe spłaty
tylko Toruń, Piekary 22

Nauczyciel

rutynowany korepetytor udziela lekcyj, uczniom — uczenicom zakres gimnazjalny. Stała pomoc zaniedbanym w nauce. Długoletnie doświadczenie. Toruń, Sukiennicza 9, m. 1, od godziny 14-tej. 10033

Młoda dziewczynka

wolna ze szkoły, poszukiwana na posługę. Toruń, Kopernika 7 II. 10135

ITALJA

występy słynnego śpiewaka **Borszewskiego** od soboty 9 bm. codziennie Nowość!
Italjanki — Pączki
Toruń. 10039

Pończochy

wełniane
Pawilon Pończoch
TORUŃ, Kr. Jadwigi 12/14.
10035

2 baranice

(koce) do powozu lub auta sprzedam. Do obejrzenia w „Ziemiance" Toruń, Żeglarska 26. 10130

Dobrze skrojony garnitur

eleganckie palto i futro, może być zrobione tylko w firmie: **Warszawski Zakład Krawiecki Władysław Maj**, Toruń, ul. św. Jakóba 19. przy Rynku Nowomiejskim. 9967

Wszelkie roboty **ślusarskie, wiercenie studzien,** oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio **Firma „PEDAB" w Toruniu,** ul. Koszarowa 15/17 (10146

STEMPLE

kauczukowe i metalowe oraz
wszelkie prace grawerskie
wykonuje na miejscu
Franciszek Piekut
Toruń, Wielkie Garbary 11
9752

Trociny suche

każdej ilości tanio, tartak Kowalskiego Lubicz. 9989

Sprzedam w Toruniu **dom** z ogrodem w roku bież. wykończony. Wiadomość Wyspiańskiego 11, I. piętro. 10131

Szafę białą obszerną,

umywalkę białą z marmurem i kanapę sprzedam. Toruń, Krasińskiego 18/20 m. 154 bloki. 10133

Materace

poduszki, leżanki, kanapy i tapczany najkorzystniej zawsze wprost z wytwórni
Władysław Chrzastowski
9378
Toruń, Ry[illegible] wom. nr. 1

Ja wiem co pan szuka?
Fabrykę krawatów
słyszałem, że nadeszły najnowsze desenia. Przekonanie się nie obowiązuje kupna Ceny bardzo niskie. św. Jakuba 16. 10163

Zioła

wody lecznicze kupujesz najkorzystniej w
Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Lampki

grobowe włącznie abażurków tylko 10 gr.

Persil

oryginalny, paczka tylko 70 gr.

Mydło I a

ziarniste 1 kg. tylko 90 gr.

Nafta

silnopłomienna 1 litr tylko 42 gr.

Fotograficzne

przybory kupuje amatorznawca tylko w
Hurtowni 9237
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Od dnia 28. 10. 35.
kolosalna zniżka
na potrawy i napoje
Kantorowicz
Toruń, ul. Szeroka 18.
9700

Pianina i Fortepiany

światowej sławy marki **„Arnold Fibiger" — Kalisz** (dostawcy Polskiego Radja i Konserwat. Muzycznych) stale zdobywały najwyższe odznaczenia na wystawach krajowych i zagranicznych. Dostarcza po cenach fabrycznych przedstawicielka Helena Turostowska, Toruń, św. Ducha 14. 8996

LAMPY

TYLKO w firmie
G. HEYER
9801 Toruń, Szeroka 6

Swetry

damskie — męskie
Pawilon Pończoch
TORUŃ, Kr. Jadwigi 12/14.
10035

MEBLE

wszelkiego rodzaju w solidnem wykonaniu kupisz **najkorzystniej** w Fabrycznym Składzie Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, **ul. Prosta 21**.
Obsługa rzetelna. 6304

Pianina

wprost z fabryki poleca tanio po cenach fabrycznych **T. Betting i Ska Leszno-Pozn. fabryka fortepianów.** Przedstawicielstwo: **Turostowska,** Toruń, Św. Ducha 14.
8995

Linda

CZEKOLADY PRALINKI
PIERWSZORZĘDNE WYROBY GDAŃSKIE

Wytwórnia
A. LINDEMANN
G. m. b. H.

Od roku 1844.

10023

DYWANY

najtaniej
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie. 2750
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Firanki i kapy

Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

UWAGA! FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11. m. 2.
Najnowsze fasony najwytworniejszych modeli paryskich futer wykonuję fachowo oraz przerabiam z własnych oraz powierzonych skórek **po cenach najniższych**. Prosimy przyjść się przekonać!!
7128

Materjały wełniane

Pulowery
Bluzeczki
Swetry dziec.
Rękawiczki wełniane
w olbrzymim wyborze
poleca
„BŁAWAT"
Br. Rosiński, Toruń
Szeroka 36 — Telef. 22-24
8905

Lalki

i zabawki naprawiam oraz nowe wytwarzam. Toruń, Żeglarska 13 I. ptr. 10149

„Dwór Artusa"

proszę p. T. T. Związki i Towarzystwa o wcześniejsze zamówienie sal, na zabawy karnawałowe. 10152
Toruń, dnia 8/XI. 1935.
Gospodarz.

Wróżka!

światowej sławy przyjmuje tylko do 15 b. m. Wolne datki. Toruń, Przedzamcze 12, m. 4. 10151

Damska

bielizna
Pawilon Pończoch
TORUŃ, Kr. Jadwigi 12/14.

Poszukuję

mieszkań, lokale handlowe, pokoje umebl. wszelkiego rodzaju. 10148
Lubiewski, Toruń, Żeglarska 7. Tel. 2458.

Kawa Herbata Kakao

oraz najprzedniejsze artykuły kolonjalno - delikatesowe, najlepiej i najtaniej w firmie:
St. Kuczkowski, Toruń, Król. Jadwigi 9. Tel. 2227
Przyjmuję asygnaty „Kredyt"
10147

GDYNIA

Meble biurowe 8700

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu
Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 88
BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Płyty na drzwi.

Specjalne wymiary: 220/75, 220/85, 220/93, 220/100 cm. i inne szerokości
SKŁAD DYKTY „OPATO"
7420 **GDYNIA**, Śląska 1-3, tel. 26 13.
GDAŃSK, Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

Budujesz?

Cegłę, pustaki, cement, drut, gwoździe, wapno, gips, trzcinę, papę, smołę, lepnik, kafle i t. p. materjały kupisz najkorzystniej w firmie **Materjały Budowlane Inż. Edward Wenzlik i S-ka** GDYNIA, ul. Warszawska 51, tel. 18-35. **Żwirownia**, przy ul. Nowogrodzkiej.
[illegible]

MEBLE

różnego rodzaju w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca
Gdyńska Centrala Mebli
Gdynia, Starowiejska 40. Telef. 26-25. (9970

Do wynajęcia

w Sopotach duży ładny dobrze umeblowany pokój w dobrem położeniu od zaraz. Zgł. Riedel, Bismarckstr. 6, I. ptr. 10172

Do wynajęcia

w Sopotach dobrze umeblowany pokój w b. spokojnym domu od zaraz. Zgł. Jüncke, Zoppot, Eisenhardstrasse 40, II. ptr. 10171

WEJHEROWO

Uwaga! Uwaga!
tania i solidna
reperacja obuwia. Spróbuj i przekonaj się. Leon Moese Wejherowo, ul. św. Jacka 18
9687

GRUDZIĄDZ

Lekcje tańców

w kółeczkach zbiorowych, jak i pojedyńczo udziela, A. Różyńska, Grudziądz Plac 23 Stycznia 22, m. 3. 25 listopada rozpoczyna się nowy kurs. 9998

Linoleum

w wszelkich szerokościach i kolorach jak:
Dywany, Chodniki
Linoleum do tablic szkolnych poleca:
P. MARSCHLER,
Grudziądz, Plac 23-go Stycznia 28. Tel. 1517.
9762

Przybory tapicerskie

jak sprężyny, drut, płótna, dreliczki, gobeliny, trawa indyjska, oraz pakuły najtaniej
Antoni Gehrmann
dawn. Z. Balcerowicz
skład skór
Grudziądz, Mickiewicza 22. tel. 1658. (9457

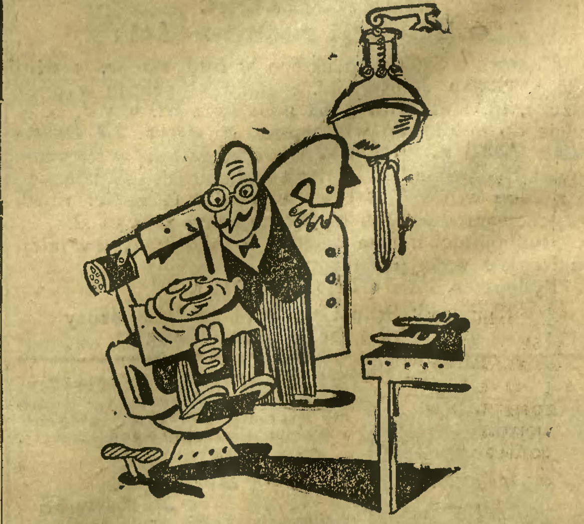
RÓŻNE

Osiedliłem

się w Chełmnie, Dworcowa 26 w mieszkaniu po Dr. Piórku. Tel. 96.
Dr. Mroczyński
lekarz i akuszer. 10128

W sprawach wojskowych

wszelkie pisma, prośby, wnioski, rekursa załatwia major K. S. w st. spocz. W. Płachtowski, Grudziądz, Stara 20. 10153



Dentysta: Ząb jest zupełnie zepsuty, — muszę więc nałożyć koronę.
Pacjent: Koronę? — wykluczone, jestem republikaninem!

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.